

P.6

PORADNIK BIBLIOTEKARZA

SBP

STOWARZYSZENIE
BIBLIOTEKARZY
POLSKICH

Pismo dla bibliotek publicznych, szkolnych i pedagogicznych

6/2014

ALICJA SOBAŃSKA: Nowe oblicze Biblioteki Raczyńskich

**RENATA CIESIELSKA-KRUCZEK: Biblioteki publiczne w Nowej Zelandii.
Puke Ariki w New Plymouth**

JOANNA STAWIŃSKA: Książki sensu stricto czy nie-książki - książkowatość



INDEKS 369594

ISSN 0032-4752

Ogólnopolski Konkurs Bibliotekarz Roku 2013 rozstrzygnięty!

14.05.2014 r. zakończyła się IV edycja Ogólnopolskiego Konkursu Bibliotekarz Roku 2013, a tytuł ten zdobyła reprezentantka okręgu opolskiego SBP **RENATA PAŃKA**, st. bibliotekarz, kierownik Filii nr 1 Miejskiej i Gminnej Biblioteki Publicznej Strzeleckiego Ośrodka Kultury w Strzelcach Opolskich. Wręczenie nagrody głównej i wyróżnień odbyło się podczas konferencji „Biblioteki XXI wieku”, organizowanej w dn. 11-12.06.2014 r. w Poznaniu.



PRENUMERATA „PORADNIKA BIBLIOTEKARZA”

„Poradnik Bibliotekarza” dostępny jest w prenumeracie i w bezpośredniej sprzedaży w Biurze ZG SBP. Koszt prenumeraty w 2014 roku to **192 zł**. Zamówienia na czasopismo można składać w ciągu całego roku, od dowolnego numeru pisma:

- za pośrednictwem e-sklepu SBP, pod adresem: www.sbp.pl/prenumerata,
- telefonicznie pod numerem (22) 825 50 24 oraz (22) 608 28 26,
- faksem pod numerem (22) 825 53 49,
- e-mailem na adres: sprzedaz@sbp.pl,
- listownie na adres: Dział Sprzedaży SBP, al. Niepodległości 213, 02-086 Warszawa.

Przy zamówieniu większej liczby egzemplarzy proponujemy następujące rabaty:

- 2-6 egzemplarzy – **20%**,
- 7-9 egz. – **25%**,
- 10 i więcej egz. – **30%**.

Numery archiwalne (od 2010 roku) do nabycia pod adresem www.sbp.pl/sklep/bibliotekarz.

Numery archiwalne (do 2010 roku) dostępne są bezpłatnie w Archiwum Cyfrowym SBP www.sbp.pl/archiwumcyfrowe.

WAŻNE DLA AUTORÓW PUBLIKUJĄCYCH W „PORADNIKU BIBLIOTEKARZA”

Autorzy pragnący publikować swoje teksty w „Poradniku Bibliotekarza” proszeni są o:

1. Przesyłanie tekstów w plikach w programie Word w formatach DOC lub RTF (odstęp 1,5 między wierszami), wykresy i tabele w programie Excel, a zdjęcia w formacie JPG w rozdzielczości 300 dpi na adres Wydawnictwa SBP (wydawnictwo@sbp.pl) lub bezpośrednio do redaktora naczelnego na adres: jchruscinska@gmail.com. Tekst i fotografie powinny być podpisane.
2. Dołączanie do przysyłanych materiałów danych niezbędnych do wypłacenia honorarium oraz odprowadzenia podatku od honorarium do urzędu skarbowego. W tym celu oprócz imienia i nazwiska należy podać:
 - datę i miejsce urodzenia,
 - imiona ojca i matki,
 - adres domowy,
 - telefon kontaktowy, e-mail,
 - PESEL,
 - NIP,
 - nazwę i adres właściwy dla autora ze względu na miejsce zamieszkania urzędu skarbowego,
 - numer konta osobistego w banku w celu przekazania honorarium.
3. Stopień lub tytuł naukowy oraz miejsce pracy i pełniona funkcja do umieszczenia w notce o autorze.
4. Oświadczenie Autora o wyrażeniu zgody na bezpłatne publikowanie danego tekstu w internecie w związku z digitalizacją „Poradnika Bibliotekarza”.

Poradnik **BIBLIOTEKARZA** nr 6 (771), 2014

W NUMERZE:

Strona redakcyjna

2 Artykuły z rekomendacją redakcji

PROBLEMY • DOŚWIADCZENIA • OPINIE

Świat bibliotek

Renata Ciesielska-Kruczek

4 Biblioteki publiczne w Nowej Zelandii.
Puke Ariki w New Plymouth

Pieniądże dla bibliotek

Paulina Milewska

8 Fundacje korporacyjne. Część 3

Joanna Stawińska

10 Książki sensu stricto czy nie-książki – książkowość

Nietypowi użytkownicy bibliotek ④

Bożena Karzewska

12 Osoby nieśmiałe

RELACJE

Martyna Figiel

15 Jubileuszowe XX. Targi Wydawców Katolickich

KSIĄŻKA

Jan Kozakowski

18 Popularnonaukowe czasopisma historyczne w Polsce. Część 2

Moje lektury

Bogdan Klukowski

23 O Mazurku Dąbrowskiego dla wszystkich

BIBLIOTEKA • ŚRODOWISKO

Nowe obiekty biblioteczne

Alicja Sobańska

25 Nowe oblicze Biblioteki Raczyńskich

30 Tydzień Bibliotek 2014 – „Czytanie łączy pokolenia”

Jadwiga Kusior

31 Dlaczego KTOŚ zniszczył książkę?

Piotr Milec

32 Noc z kulturą włoską w bibliotece

Piotr Jankowski

33 „Święto Wiosny” młodych artystów z Europy i Azji

FELIETONY

Ze Zwrotów

37 Umarł Gabo. Umarł i nie żyje (*Emeryk*)

Noty biblio-redaktora

Olga Nowicka

38 W stronę prowokacji..., czyli chcę więcej w bibliotece...
Nowe formy promocji czytelnictwa

Z WARSZTATU METODYKA

Materiały metodyczne

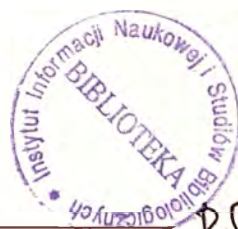
Piotr Ulatowski

41 Konkurs: „Bitwa o Warszawę – 1944”

WW – wiadomości, wydarzenia 11, 14

Dodatek

ŚWIAT KSIĄŻKI DZIECIĘCEJ nr 3



P.S

Na okładce „PB”: Biblioteka Raczyńskich po modernizacji

ARTYKUŁY Z REKOMENDACJĄ REDAKCJI

W numerze czerwcowym szczególnie polecamy pierwszy z cyklu artykułów o bibliotekach publicznych w Nowej Zelandii, kontynuację tekstów o funduszach korporacyjnych, rozważania o książce tradycyjnej i elektronicznej oraz analizę nietypowych użytkowników bibliotek, tym razem osób nieśmiałych. W dziale <Biblioteka. Środowisko> zapraszamy do zwiedzenia rozbudowanej i unowocześnionej Biblioteki Raczyńskich w Poznaniu oraz wypicium w herbaciarni bezpłatnie wydawanej herbaty.

Warto przeczytać:**▲ Puke Ariki w New Plymouth str. 4**

W naszej literaturze zawodowej rzadko pojawia się temat bibliotek publicznych w Nowej Zelandii. Zaproponowany przez Renatę Ciesielską-Kruczek cykl artykułów poświęconych ważniejszym bibliotekom w Nowej Zelandii z pewnością zainteresuje wielu czytelników „Poradnika”. W pierwszej kolejności autorka proponuje zapoznanie się z historią bibliotekarstwa na tej odległej wyspie oraz zwiedzenie Puke Ariki w Plymouth – biblioteki, której głównym zadaniem jest zachowanie i popularyzacja spuścizny etnicznej Maorysów.

Institucja ta pełni wielorakie funkcje: centrum informacji, centrum badawczego Taranaki oraz biblioteki, a także kawiarni i centrum wiadomości Daily News.

▲ Książki sensu stricte czy nie-książki – książkowość str. 10

Rozważania na temat współczesnej roli i przemiany książki oraz jej relacji z internetem. Książka coraz częściej pozostaje pod wpływem technologii cyfrowej. Autorka artykułu – Joanna Stawińska przytacza definicje i klasyfikacje książek wg. K. Głombiowskiego i R. Cybulskiego, który wyróżnił 3 grupy: książki sensu stricte (kodeks), książki sensu largo (książki mówione, odbitki, druki ulotne, itp.) oraz nie-książki (reprodukcje, plakaty, mapy, nuty). J. Stawińska zastanawia się, jakie cechy powinna posiadać książka, czym jest książkowość? (termin określa materiał książki i jej organizację). Wymienia postaci książki dostępne dla współczesnego czytelnika: książka papierowa, drukowana oraz wiele nowych rodzajów książek, np. książka elektroniczna, cyfrowa, hipertekstowa, wirtualna, itp. Przemiany książki są historycznie uzasadnione.

▲ Osoby nieśmiałe. Cykl *Nietypowi użytkownicy bibliotek* str. 12

Bibliotekarz w swojej pracy zawodowej styka się z różnymi czytelnikami. Wiedza o ich charakterach, osobowościach pomaga i ułatwia pracownikom bibliotek kontakty społeczne.

W czwartym odcinku tego cyklu Bożena Karzewska zwraca uwagę na osoby nieśmiałe. Wyjaśnia pojęcie nieśmiałości, podaje jej definicje oraz omawia czynniki sprzyjające pojawieniu się nieśmiałości. Kreśli także portret osoby nieśmiałej o niestabilnej samoocenie i niepewnym poczuciu własnej wartości. Warto aby bibliotekarz pomógł takiemu czytelnikowi przezwyciężyć lęk przed biblioteką.

Zwiedzamy polskie biblioteki**▲ Nowe oblicze Biblioteki Raczyńskich str. 26**

W czerwcu mieszkańcy Poznania będą mieli możliwość obejrzenia rozbudowanej i unowocześnionej siedziby Biblioteki Raczyńskich. Również „PB” zaprasza swoich czytelników do zwiedzenia nowego gmachu, stanowiącego integralną całość wraz z zabytkowym budynkiem z 1829 r. Ideą projektantów było stworzenie nowoczesnej, funkcjonalnej przestrzeni, elastycznej, egalitarnej. Alicja Sobańska – autorka tego interesującego artykułu oprowadza szczegółowo czytelników po siedmiokondygnacyjnym budynku. Wizerunek biblioteki tworzą, oprócz zbiorów i nowych technologii – wygląd zewnętrzny. Druga

część tekstu zawiera opinie użytkowników o funkcjonalności i estetyce budynku. Warto przyjechać do Poznania lub przeczytać artykuł.

Ponadto w numerze:

Druga część przeglądu czasopism historycznych, recenzja nowej pozycji Wydawnictwa Bajka o Mazurku Dąbrowskiego (promocja książki na 5. Warszawskich Targach Książki w Warszawie), materiały środowiskowe, felietony, teksty metodyczne (konkurs o Powstaniu Warszawskim).

Zapraszamy do lektury w ciepłe czerwcowe dni.

Redakcja

5. Warszawskie Targi Książki oraz 8. Targi Książki Akademickiej i Naukowej ACADEMIA w pigulce

22-25 maja 2014 r.; Stadion Narodowy

- Liczba zwiedzających – ok. 65 tys.
- Liczba wystawców – 700
- Liczba imprez – ok. 1 tys.
- Powierzchnia – 15 tys. m²



Poradnik BIBLIOTEKARZA

Miesięcznik Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich

Ukazuje się od roku 1949

Rada Redakcyjna: Bogumiła Staniów (przewodnicząca), Andrzej Jagodziński, Piotr Jankowski, Bogdan Klukowski, Grażyna Lewandowicz-Nosal, Mirosława Majewska, Michał Rogoż, Renata Sowada, Michał Zając.

Redakcja „Poradnika Bibliotekarza” – e-mail: poradnikbibliotekarza@wp.pl; www.poradnikbibliotekarza.pl

Redaktor naczelna: Jadwiga CHRUŚCIŃSKA tel. 0505-078-945; e-mail: jchruscinska@gmail.com

Sekretarz redakcji: Dorota GRABOWSKA tel. 0600-505-662; e-mail: dgrabo@wp.pl

Redaktor techniczny i opracowanie graficzne: Elżbieta MATUSIAK tel. (22) 827-52-96

Projekt graficzny okładki: Katarzyna STANNY, tel. 0602391675, e-mail: zinamonik@wp.pl

Honoraria autorskie: Małgorzata HOŁODOWICZ tel. (22) 825-54-25; e-mail: finanse@sbp.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo do opracowania redakcyjnego i skracania tekstów

Autorzy zobowiązani są do przekazywania wraz z artykułem danych kontaktowych: adres, telefon, e-mail.

Współpracują z redakcją: Agata Arkabus, Grażyna Biłska, Tomasz Kasperczyk, Bogdan Klukowski, Krystyna Kuźmińska, Stefan Kubów, Dorota Skotnicka, Joanna Stawińska, Beata Śliwińska, Aleksander Trembowiecki, Ryszard Turkiewicz, Adrian Uljasz, Małgorzata Woźniak



Wydawnictwo Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich

00-335 WARSZAWA, ul. Konopczyńskiego 5/7, tel./fax (22) 827-52-96

Marta LACH – z-ca Dyrektora Biura ZG SBP ds. wydawnictw

tel. (22) 827-08-47, e-mail: m.lach@sbp.pl

Janusz NOWICKI – doradca ds. wydawniczych, e-mail: wydawnictwo@sbp.pl

Konto SBP: Credit Agricole Bank Polska S.A. 46 1940 1076 3122 4176 0000 0000

Skład i łamanie: Studio Kałamamica Tomasz Odziemczyk. Druk i oprawa: Zakład Poligraficzny PRIMUM s.c., Kozerki, ul. Marsa 20, 05-825 Grodzisk Mazowiecki. Nakład 2800 egz. ISSN 0032-4752. Indeks 369594

Świat bibliotek

Biblioteki publiczne w Nowej Zelandii

Puke Ariki w New Plymouth

W Nowej Zelandii bogate zbiory i usługi biblioteczne oferuje ponad 300 bibliotek publicznych z lokalnymi filiami, liczne bibliobusy, a nawet jeden „biblioteczny” rower! Biblioteki publiczne w Nowej Zelandii „angażują, inspirują i informują obywateli oraz pomagają zbudować silną społeczność”¹. Strategia określona na lata 2006-2016 wyznacza zadania dla tych placówek na szczeblu lokalnym i krajowym w zakresie współpracy z administracją centralną i samorządową w obszarach rozwoju społecznego i kulturowego. Należy podkreślić, że biblioteki publiczne w kraju o tak małej liczbie ludności (gęstość zaludnienia 16 osób/km²) są podstawowymi punktami informacji i miejscami spotkań dla społeczności lokalnych. Rząd Nowej Zelandii zobowiązał się do stworzenia innowacyjnej i kreatywnej gospodarki opartej na wiedzy, a biblioteki publiczne jako kluczowe ogniwo w łańcuchu informacyjnym są niezbędne do osiągnięcia tych celów. Istotne jest, by użytkownicy korzystali z bibliotek nie tylko w celu uzyskania informacji, ale także dla przyjemności. Biblioteki publiczne wspierają liczne programy zapewniając możliwość kształcenia ustawicznego, uczenia się przez całe życie.

Historia

Biblioteki publiczne mają w Nowej Zelandii swoją historię, a zaczyna się ona gdy europejscy osadnicy w latach 1840-1870 zaczęli zakładać instytucje, które uważali za



Puke Ariki w New Plymouth – centrum informacji, biblioteka i muzeum

niezbędne dla tworzenia społeczeństwa obywatelskiego: szkoły, kościoły, uczelnie, urzędy i biblioteki. Niektóre biblioteki w Nowej Zelandii liczą obecnie 150 lat, założone jako jedne z pierwszych wśród instytucji publicznych. Mają swoje korzenie w klubach wypożyczających książki w szybko rozwijających się wówczas miastach. Pierwsze stowarzyszenie bibliotekarzy New Zealand Library Association (LIANZA) zostało utworzone w roku 1910.

W połowie XX w. nastąpił gwałtowny rozwój bibliotek publicznych. Zmiany obejmowały również architekturę budynków, od placówek typowo bibliotecznych do centrów kultury i informacji, posiadających oprócz bibliotecznych przestrzeni również sale wykładowe, wystawowe lub pomieszczenia dla rodziców. Należy zauważyć, że lokalne władze w pełni wykorzystują idealną lokalizację bibliotek finansując liczne programy. Takim przykładem może być akcja skierowana do najmłodszych „Czytanie jest fascynujące”.

¹ Public libraries of New Zealand. A strategic of framework 2006 to 2016. Wellington: Local Government of New Zealand, 2006.

Zbiory obejmują zarówno tradycyjne materiały, jak i treści utrwalone na najnowocześniejszych nośnikach przekazu. Usługi bibliotek skierowane są do wszystkich grup wiekowych z uwzględnieniem i zaakcentowaniem potrzeb lokalnych. Biblioteki publiczne w Nowej Zelandii, podległe władzom lokalnym, posiadają roczny budżet ponad 200 mln dolarów. Badania działalności kulturalnej wykazały, że aż 39% populacji odwiedza biblioteki publiczne ze względu na ich ofertę kulturalną.

Zachowanie dziedzictwa kulturowego Maorysów – rdzennej ludności Nowej Zelandii

W 1992 r. w strukturach LIANZA utworzono specjalistyczną sekcję Te Ropu-Whakahaui, której zadaniem jest wspieranie i wdrażanie w bibliotekach dwukulturowego dziedzictwa Nowej Zelandii. Biblioteki jako lokalne centra informacji i kluczowe instytucje gromadzą i upowszechniają spuściznę maoryskiej kultury, języka, architektury i sztuki. Pomagają stworzyć poczucie przynależności, odpowiadają na potrzeby integracji społeczeństwa, dbają o zachowanie różnorodności kulturowej i promują zrozumienie między różnymi grupami kulturowymi.

Należy wyjaśnić, że maoryski jest jednym z dwóch, obok angielskiego, języków urzędowych Nowej Zelandii. W czasach przed europejskich język maoryski nie posiadał alfabetu i był wyłącznie językiem mówionym. Pisana wersja maoryskiego zaczęła powstawać w XIX w., a obecnie posługuje się nim około 165 tys. osób, co oznacza, że na ponad 500 tys. Maorysów jedynie kilkanaście procent potrafi posługiwać się tym językiem. By zachować dziedzictwo kultury rdzennej ludności, rząd Nowej Zelandii stworzył program, a jednym z jego filarów jest działalność bibliotek.

Puke Ariki

Przykładem biblioteki, której głównym zadaniem jest zachowanie i popularyzacja spuścizny etnicznej Maorysów jest Puke Ariki znajdująca się w New Plymouth (mieście usy-

tułowanym na zachodnim wybrzeżu wyspy Północnej, u podnóża wulkanu Mt Egmont). Budynek położony jest w centrum dzielnicy biznesowej obok nadmorskiej promenady (Morze Tasmanskie). Jest to pierwszy na świecie specjalnie wybudowany obiekt, w którym mieści się muzeum, biblioteka i centrum informacji. Ten kompleks dwóch budynków połączonych mostem powietrznym, został oddany w 2003 r. i wówczas zdobył prestiżową nagrodę *Creative Places Award*. Kompleks Puke Ariki jest również wykorzystywany jako centrum konferencyjne. W jego siedzibie odbywają się wykłady, spotkania i szkolenia. Istnieje możliwość zorganizowania imprez rodzinnych i towarzyskich.

W Bibliotece Puke Ariki między regałami z książkami i czasopismami znajdują się gabloty z ciągle zmieniającymi się ekspozycjami: rękodzieła, ceramiki, zabytków etnograficznych. Zbiory obejmują publikacje książkowe dla wszystkich grup wiekowych w różnych formatach i formie, w tym np. dla dzieci – duży wybór książek obrazkowych, które pomagają im poznać i zrozumieć świat, dla seniorów – powieści wydane dużym drukiem. Puke Ariki oferuje bogatą kolekcję zbiorów w języku maoryskim: materiały źródłowe, pamiętniki, publikacje naukowe i beletrystykę. Obok niej publikacje w różnych językach, w tym: arabskim, chińskim, francuskim, niemieckim, hindi, japońskim, rosyjskim i wietnamskim. *The Community Languages Programme* ma na celu zwiększanie świadomości nowozelandzkiej społeczności w rozumieniu różnych kultur. Oferta dla dzieci obejmuje: książki z obrazkami i książki planszowe dla przedszkolaków, kolekcje książek audio, czasopisma, puzzle, gry, programy szkolne.

W edukacyjnej przestrzeni Puke Ariki (*Discover to! Odkryj to!*) prezentowane są książki, okazy minerałów, skamieniałości i maszyny, urozmaicane jest to wirtualnymi prezentacjami i teledyskami. Wirtualny żuraw ładuje statki w porcie, w wirtualnej szafie użytkownik wybiera sobie ubrania. Ekspozycje są regularnie zmieniane, a działania te mają na celu zainteresowanie i utrzymanie młodych

użytkowników. W przestrzeni dla dzieci między półkami z książkami, gram i puzzlami znajdują się przedmioty dydaktyczne, np. szuflady-niespodzianki, które służą odkrywaniu świata. Z wielką przyjemnością obserwowałam trzylatka, który chodził od drzewa do drzewa, przyciskając guziczki dźwiękowe zastanawiając się jakiego ptaka słyszy. Celem oferty edukacyjnej skierowanej do dzieci i młodzieży jest rozwijanie ich wyobraźni i kreatywności; dorosłym biblioteki oprócz podstawowych usług umożliwiają poznanie dziedzictwa kulturowego.

Sieć biblioteczną w regionie Taranaki, oprócz Puke Ariki, współtworzy pięć bibliotek: Bell Bloku, Inglewood, Oakura, Urenui i Waitara. Dodatkowo równoległe z usługami bibliotecznymi oferują szeroko zakrojoną działalność informacyjną dla swojej społeczności (obsługa wniosków, potwierdzenie opłat za wywóz śmieci, rejestracja psów, opłaty cmentarne).



W przestrzeni dla dzieci na pniach drzew zawieszono są dźwiękowe zagadki



Przestrzeń dla dzieci.
Maluch odkrywający szufladę-niespodziankę

Centrum Puke Ariki publikuje liczne pozycje książkowe (np. Andrew Moffat: *Flashback. Tales and Treasures of Taranaki*, 2012; Kelvin Day: *Contested Ground Te Whenua I Tohea: The Taranaki Wars*, 2010) prezentujące historię, etnografię regionu. Natomiast w kwartalniku „This is us” zamieszcza artykuły poświęcone historii biblioteki i wydarzeniom społecznym, wywiady, prezentuje kulturalne wydarzenia i opisuje wystawy.

Bibliobusy. Usługa dostarczania książek sięga w Nowej Zelandii roku 1930. Pierwszy bibliobus biblioteki miejskiej zaczął swą działalność w Wellington w 1947 r., a w roku 1950 bibliobusy zaczęły promować czytelnictwo w okręgach miast Auckland i Dunedin. W 2003 r. została przeprowadzona ankieta, która wykazała, że 17 bibliobusów o pojemności pojazdu od 2 tys. do 4 tys. pozycji, średnio 26 godzin tygodniowo udostępnia zbiory i służy informacją. Niektóre



Między regałami znajdują się gabloty z ciągle zmieniającymi się ekspozycjami



Bibliobus Puke Ariki

są wyposażone w drukarki, ksero, skanery i faksy. Bibliobusy zatrzymują się w oznaczonym czasie i miejscu zgodnie z rozkładem. W tej społeczności kluczowe grupy czytelników charakteryzują się małą mobilnością lub ograniczonymi możliwościami dotarcia do bibliotek. Są to osoby w podeszłym wieku, mieszkańcy domów opieki, oraz uczniowie i przedszkolaki. Zadaniem bibliobusów jest promowanie czytelnictwa, zapewnienie dostępu do wiedzy i informacji, zagwarantowanie dobrego sposobu na spędzenie wolnego czasu oraz rozpowszechnianie innowacyjnych rozwiązań usług bibliotecznych. Pracownicy bibliobusów mają również za zadanie gromadzenie informacji na temat obecnego poziomu usług bibliotecznych w regionach, które stanowią podstawę do opracowania standardów dla bibliotek publicznych Nowej Zelandii. Bibliobus Puke Ariki każdego miesiąca dostarcza książki do 1500 osób.

Centrum Badawcze Taranaki

Wzgórze, na którym zostało wzniesione Puke Ariki (nazwa w języku maoryskim oznacza: Wzgórze Wodzów) jest niezmiernie ważne dla Maorysów, w przeszłości było ich miejscem kultu. Dziś Puke Ariki jest ponownie ośrodkiem wspólnoty, miejscem spotkań idei, ludzi i energii. Dlatego zostało utworzone tutaj **Centrum Badawcze Taranaki**.

Centrum zgromadziło cenne przedmioty, dokumenty, fotografie i mapy, akty, które są

świadectwem przeszłości Taranaki. Każdy z nich jest potwierdzeniem niezwyklej historii tego regionu. Zainteresowani badaniem genealogii, zgłębianiem dokumentacji archiwalnej mogą skorzystać z pomocy badaczy. Pierwsze 15 minut badań ze specjalistą jest bezpłatne, za kolejne należy wnieść opłatę 20 NZ\$.

Wystawy muzealne w Puke Ariki mają charakter informacyjny, edukacyjny i kulturalny. Część muzealna podzielona jest na pięć różnorodnych tematycznie obszarów, a przestrzeń prezentującą świat natury regionu Taranaki urozmaicają licznie pokazy multimedialne. Z kolei **Maori Galeria** została celowo usytuowana na drugim poziomie skrzydła północnego bowiem jest to ten sam poziom, co Wzgórze Wodzów. Zwiedzający mogą zapoznać się z tradycyjnym stylem, architekturą, rzemiosłem oraz wierzeniami i miejscami kultu Maorysów. Galeria ukazuje oś czasu maoryskiej historii od przybycia ludzi z Hawaiki przez europejskich imigrantów do XX w. Skarby w większości należące do maoryskich przywódców, warte odnotowania to: waka (kanoe), kotiate (broń), rzeźbiony dziób czółna lub płaszcz pogrzebowy.

Centrum Informacji

Zgodnie z koncepcją wielu obiektów pod jednym dachem w Puke Ariki znajduje się Visitor Information Centre, które oferuje wszechstronną pomoc w trakcie planowania



Część muzealną Puke Ariki prezentującą świat natury regionu Taranaki urozmaicają licznie pokazy multimedialne

lub odbywania podróży. Oferta obejmuje pełną gamę broszur i informatorów oraz pomoc w dokonywaniu rezerwacji dla mieszkańców i zwiedzających.

Kawiarnia i centrum wiadomości **Daily News** powstały, aby jeszcze dodatkowo urozmaicić przebywanie i zachęcić mieszkańców do częstego odwiedzania tego miejsca. Taranaki Daily News Cafe to nowoczesny bar espresso oferujący świeżo paloną kawę przy lekturze bieżących wieści z zagranicy. Zegary w kawiarni wskazują czas w różnych miastach na całym świecie, a trzy ekrany telewizyjne

umieszczone na jednej ze ścian wyświetlają programy informacyjne ze świata.

Na zakończenie jeszcze raz podkreślę, że Puke Ariki to centrum informacji, biblioteka i muzeum, które scala historię i współczesność, pokazuje przeszłość przy wykorzystaniu wysokich technologii multimedialnych, jest miejscem integrującym rdzenną ludność Maoryską oraz pochodzenia europejskiego regionu Taranaki. Puke Ariki łączy świat nauki, odkryć, rozrywki i relaksu.

RENATA CIESIELSKA-KRUCZEK

Pieniądze dla bibliotek

Fundacje korporacyjne. Część 3

W poprzednich częściach cyklu („PB” 2014 nr 3, 4) opisałam fundacje bankowe udzielające wsparcia bibliotekom publicznym i szkolnym. Zalicza się je również do fundacji korporacyjnych, jednak często wyłącza się je jako odrębną grupę organizacji ze względu na specyfikę firmy założyciela – banku. W tej i kolejnych częściach opiszę organizacje pozarządowe powołane do życia przez różnego typu firmy prowadzące działalność na szeroka skalę – gigantów biznesu. Swoje fundacje zakładają przedsiębiorstwa prowadzące bardzo różną działalność, od wydobywczej, poprzez produkcyjną czy świadczenie usług.

Należy pamiętać, że typ biznesu prowadzonego przez firmę (założyciela fundacji) ma znaczenie. Organizacja pozarządowa założona przez przedsiębiorstwo stanowi odrębną jednostkę (pod względem organizacyjnym, prawnym), ale nie zawsze pozostaje niezależna od swojego założyciela – będącego najczęściej jednocześnie głównym darczyńcą. Choć najważniejsze z punktu widzenia biblioteki jest znalezienie takiej organizacji, której zało-

życiele przewidzieli wspieranie działań z zakresu kultury czy edukacji, to warto również zastanowić się nad tym jakiego typu produkty czy usługi będziemy przy okazji pośrednio promować (wskazując na grantodawcę i jego oczywiste powiązania z konkretnym biznesem).

W żadnym projekcie nie powinien występować konflikt interesów. Taka sytuacja może nastąpić, kiedy niektóre cele grantodawcy i grantobiorcy będą stały ze sobą w sprzeczności. Warto zatem przemyśleć wszelkie aspekty podjęcia współpracy z konkretną fundacją korporacyjną jeszcze przed pisaniem wniosku. Dla przykładu organizacja działająca przy koncernie paliwowym nie będzie wspierać inicjatyw wpływających na obniżenie sprzedaży benzyny. Biblioteka realizująca projekt dla dzieci nie będzie czerpać ze źródeł finansowych powiązanych ze sprzedażą alkoholu czy papierosów itp.

Fundacji korporacyjnych w Polsce jest bardzo wiele. Swoje cele realizują one poprzez

prowadzenie własnej działalności lub wspieranie innych podmiotów, takich jak np. biblioteki. Poniżej opiszę dwa przykłady ciekawych grantodawców – Fundację PGNiG im. I. Łukasiewicza oraz Fundację PGE – Energia z serca.

Fundacja PGNiG im. Ignacego Łukasiewicza

<http://www.pgnig.pl/pgnig/fundacja/1092/10961>

Fundacja PGNiG działa od 2004 r., a jej głównym celem jest szeroko rozumiane wspieranie kultury i dziedzictwa narodowego. W ramach realizowania swojej misji Fundacja finansuje lub współfinansuje projekty w obszarach:

- kultury jako dziedzictwa narodowego,
- szczególnych osiągnięć w zakresie nauk podstawowych i technicznych,
- ochrony zabytków przemysłu gazowniczego i muzeów,
- sportu, z uwzględnieniem rywalizacji sportowej jako narzędzia wychowawczego dzieci i młodzieży,
- ochrony zdrowia.

Na stronie internetowej grantodawcy zamieszczono regulamin z podstawowymi zasadami udzielania dotacji, a także wzór wniosku i kosztorys do wypełnienia. Dokumenty należy przesłać w formie elektronicznej oraz złożyć w wersji drukowanej w biurze Fundacji. Pozostałe terminy składania w 2014 r. to: 15 czerwca, 15 sierpnia, 15 października, 15 grudnia.

W 2012 r. Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy we Wschowie otrzymała wsparcie

finansowe na zakup zbiorów elektronicznych od Fundacji PGNiG.

Fundacja PGE – Energia z serca

<http://www.gkpgge.pl/fundacja-pge>

Fundacja PGE – Energia z serca jest młodą organizacją – powstała w 2011 r., a od 2012 r. zaczęła prowadzić dość szeroką działalność. Organizacja wspiera projekty realizowane w różnych obszarach:

- nauka i edukacja,
- działalność ekologiczna,
- lecznictwo i ochrona zdrowia,
- pomoc społeczna,
- wsparcie organizacji społecznych i samorządowych,
- wsparcie instytucji kultury i dziedzictwa narodowego,
- sport dzieci i młodzieży.

Dotacje są przyznawane w zależności od kwoty – te do 5 tys. euro przez Zarząd Fundacji PGE, wyższe dofinansowania musi dodatkowo zatwierdzić Rada Fundacji. Na stronie grantodawcy znajduje się poradnik jak otrzymać wsparcie w trzech krokach. Warto również prześledzić regulamin zawierający więcej szczegółów. Co ciekawe Fundacja przyjmuje i rozpatruje wnioski w trybie ciągłym – ocena poszczególnego projektu trwa około miesiąca. Warto zwrócić uwagę, że celem Fundacji jest wspieranie takich działań, które przyczynią się do postrzegania GK PGE jako odpowiedzialnego partnera społecznego i biznesowego.


PAULINA MILEWSKA

**JUŻ
W SPRZEDAŻY**

Stanisława Niedziela
Zwierzyniec Literacki

poradnik prezentujący literaturę dla dzieci i młodzieży
związaną ze światem zwierząt
stron 174, il., cena 38 zł

Zapraszamy do sklepu Wydawnictwa SBP (<http://www.sbp.pl/sklep;sprzedaz@sbp.pl>)



Książki sensu stricte czy nie-książki – książkowość

Książka drukowana to wehikuł czasu, który odegrał w rozwoju ludzkości rolę trudną do przecenienia. Jako wytwór niemalże doskonały i motor rozwoju cywilizacyjnego, kulturowego, to podstawowe źródło informacji, rozrywki, które wciąż pozostaje w pozycji nie naruszonej, mimo wielu nowych mediów. Od wielu lat formułowane są opinie, że książka w tradycyjnej postaci zniknie, a główne jej zagrożenie upatruje się w internecie. Zauważyliśmy jednak, że „[...] zderzenie książki drukowanej z internetem dało wynik niespodziewany, który jest jeszcze jedynym świadectwem jej żywotności. Jeszcze do niedawna wydawało się, że cyfrowy hipertekst zastąpi w niedalekiej przyszłości książkę tradycyjną, a tymczasem książka elektroniczna stara się możliwie wierne naśladować książkę drukowaną [...]”¹.

Coraz częściej książka pozostaje pod ogromnym wpływem technologii cyfrowej i sieciowej. „[...] Zmianom uległy procesy, reguły i techniki pisania i czytania, pojęcie autorstwa i zasady edytorstwa, zmieniają się standardy języka [...]”². Internet, jako masowe medium, tworzony był na fundamencie książki. Książka drukowana jest bowiem podstawą wszelkich mediów masowych. „Książki były pierwszym w historii towarem jednolitym, powtarzalnym i produkowanym masowo, toteż stworzyły na użytek wieku XVI i następnym niezliczone wzorce kultury jednolitych towarów[...]”³.

W związku z przemianami książki należy przypomnieć definicję książki sformułowaną przez Karola Głombiowskiego – „[...] Książka jest historycznie i społecznie kształtowanym narzędziem materialnym utrwalania i przekazywania za pomocą znaków graficznych pisma

tekstów piśmienniczych zgodnie z oczekiwaniami zbiorowości społecznej [...]”⁴.

Warto przypomnieć również klasyfikację Radosława Cybulskiego, który wyszczególnił trzy grupy książek, tj. „książki sensu stricto”, „książki sensu largo” oraz „nie-książki”⁵. Do pierwszej z wyróżnionych kategorii, tj. „książki sensu stricto”, R. Cybulski zaliczył książki mające postać kodeksu: wydawnictwa zwarte oraz broszury wytworzone dostępnymi technikami zapisu tekstu i powielone w celu rozpowszechnienia i udostępnienia różnym kręgom odbiorców. W drugiej grupie „książki sensu largo”, można odnaleźć – książki odtworzone w innej postaci: książki mówione, mikrofiszki i mikrofilmy oraz historyczne formy książek, roczniki czasopism, odbitki, normy i standardy, druki ulotne. Należy pamiętać, że artykuł ukazał się w latach 80. XX w. Współcześnie do tego grona można zaliczyć nowe formy książek, tj. książki funkcjonujące w postaci kodu cyfrowego.

Trzecia grupa, to inne dokumenty „nie-książki” – reprodukcje graficzne, plakaty, mapy, nuty oraz różne dokumenty audiowizualne. Należy w tym miejscu zadać pytanie, jakie elementy musi posiadać obiekt, aby nazwać go książką. Do wyjaśnienia tego problemu posłużymy się terminem *bookness*, którym posługiwali się w latach 70. XX w. związani z branżą introligatorską i sztuką książki Philip Smith oraz Richard Minsky. Smith jako jeden z pierwszych podjął próbę wyjaśnienia, czym jest książkowość. W najprostszym rozumieniu *bookness* to „zbiór cech, które musi posiadać przedmiot, aby móc być książką”⁶. Książkowość związana jest ściśle z materiałem książki i jej organizacją. Wymaga kodeksowej formy, tj. zszycia jednobocznego.

¹ Z. Dobrowolski: *Nowe formy książki: możliwości i zagrożenia*. „Przegląd Biblioteczny”, 2001, z. 3., s. 201.

² K. Migoń: *Uniwersum piśmiennictwa, jego właściwości, granice i sposoby istnienia*. W: *Uniwersum piśmiennictwa wobec komunikacji elektronicznej*. Pod red. K. Migonia, M. Skalskiej-Zlat, 2009, s. 19.

³ M. McLuhan: *Wybór pism*. 1975, s. 42.

⁴ K. Głombiowski: *Książka w procesie komunikacji społecznej*. 1980, s. 26.

⁵ R. Cybulski: *Struktura i właściwości książki*. „Studia o Książce” 1984, t. 14, s. 33.

⁶ K. Fitzpatrick: *Planned obsolescence: publishing, technology, and the future of the academy*. 2011, s. 91.

Określeniem tym zwraca się także uwagę na sam proces czytania znaków graficznych umieszczonych na tych kartach z szybkością regulowaną przez zdolności czytelnika. Książkowość książki to nic innego, jak jej fizyczność, tj. dotykanie papieru, zapach papieru. Zatem elektroniczna kopia książki, tzn. z tekstem przedstawionym w postaci fotograficznych kopii tekstu drukowanego, nie jest więc książką sensu stricto, tzn. nie jest obdarzona cechą książkowości.

Podsumowując, na książkowość składa się swoista triada: tekst wydrukowany, materiał – kodeksowa forma, scalona z papierowych kart oraz czytanie.

Wielowiekowa historia książki utrudnia ujęcie całego okresu jej rozwoju w sposób jednolity. Inaczej powstawały książki przed naszą erą, książki rękopiśmienne oraz pierwsze książki do 1501 r., a zupełnie inaczej w wieku XIX, jeszcze inaczej tworzy się je dzisiaj. Na przestrzeni wieków zmieniały się formy książki oraz jej funkcje. W tym przypadku należy rozważyć obserwację książki ściśle na tle innych środków przekazu. Wzorcem podstawowym była książka tradycyjna, to na niej wyrosły nowe formy „nośników informacji”.

Wymienię dla uporządkowania postaci książki dostępne dla współczesnego czytelnika XXI w.: *p-book*, od angielskich słów *paper book*, czyli „książka papierowa”, czy też od słów *print book*, czyli „książka drukowana”, w wersji spolszczonej *d-książka* od *książka*

drukowana. Termin ten zostanie zarezerwowany do wskazywania książek tzw. tradycyjnych.

W gąszczu sieci możemy odnaleźć następujące formy książek: *książka elektroniczna (e-book, e-książka)*, *książka mobilna (m-book)*, *cyberksiążka*, *książka cyfrowa*, *książka ładowalna*, *książka hipertekstowa*, *książka interaktywna*, *książka multimedialna*, *książka konwergencyjna*, *książka wirtualna*, *książka wizualna*, *książka online*, *książka internetowa*, *książka webowa*, *książka 2.0*, *książka przetworzona* oraz *książka sieciowa (s-książka)*.

Wszystkie elektroniczne formy książki pozbawione są cech książkowości, a przede wszystkim formy kodeksowej. Jednak czy uzasadnione jest, aby tylko ten aspekt wykluczał je od dołączenia do: gatunku, rodziny, podgatunku książki? Krótko odpowiadam – nie! Dlaczego? Przed kodeksem istniały inne formy niekodeksowe książki i na tle historii wszystkie te obiekty zaliczamy do pierwotnych form książki. Kamień, tabliczka, zwój, kodeks to przeszłość (przed naszą erą aż do XVIII w.), XIX w. – pierwsza połowa XX w. – wyznacza granice książki współczesnej – nowożytnej, druga połowa XX w. i wiek XXI – to czas książki elektronicznej. W konsekwencji możemy wyróżnić trzy ery piśmienności: rękopiśmienna, drukowana oraz elektroniczna.

JOANNA STAWIŃSKA

Katedra Bibliotekoznawstwa i Informatyki
Uniwersytetu Łódzkiego
Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Łodzi

WW – wiadomości, wydarzenia

Ośrodek Książki Obrazkowej (OKO) w MBP w Lublinie

W Miejskiej Bibliotece Publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie zainaugurowano 4.11.2013 r. działalność Ośrodka Książki Obrazkowej (OKO). Ma on być miejscem, w którym praca kulturalno-oświatowa ukierunkowana będzie na promocję książki dla dziecka i korzystania z niej. Organizatorom Ośrodka zależy na przygotowaniu projektów i warsztatów w zakresie szeroko pojętej książki dla najmłodszych czytelników: znaczenia książki, szaty graficznej i ilustracji. OKO ma być pewnego rodzaju pomostem między tradycyjną, pięknie wydaną książką a książką wirtualną. Działania Ośrodka koncentrują się na organizowaniu wystaw artystów książki oraz warsztatów dla dzieci, spotkań z krytykami, wydawcami, wykładowcami wyższych uczelni artystycznych. Unikalny charakter Ośrodka gwarantuje sukces merytoryczny i organizacyjny tego przedsięwzięcia.

Osoby nieśmiałe

W życiu codziennym często obserwujemy różnice zachowania się ludzi w różnych sytuacjach społecznych. Obok osób, które z łatwością nawiązują i utrzymują kontakty społeczne spotykamy i takie, których zachowanie w podobnych sytuacjach ulega dezorganizacji. Osoby te są niepewne, często się peszą, funkcjonowanie w grupie sprawia im trudności, konsekwencją tego jest wycofywanie z kontaktów społecznych. Nie lubią być centralnym punktem zainteresowania, protestują, gdy proponuje się im publiczne wystąpienie a zmuszone do tego zapominają co mają powiedzieć, jękają się, czerwienią. Dezorganizacja ich zachowania obejmuje też sferę motoryczną, w zachowaniu uderza niezgrabność, niezręczność krępująca swobodę poruszania. Właśnie takie osoby potocznie nazywamy nieśmiałyami.

Co to jest nieśmiałość?

Nieśmiałość jest pojęciem nieostrym, oznacza to, że wśród ludzi występuje bardzo duża liczba odmian tego zjawiska. Nieśmiałość (słownik oxfordzki) – oznacza „łatwy do przestraszenia”, „trudny w kontakcie z powodu bojaźliwości, ostrożności lub nieufności”. Nieśmiałość (słownik Webstera) – jako odczucie „skrępowania wobec innych ludzi”. Nieśmiałość (słownik pedagogiczny) – lęk przed negatywną samooceną i/lub negatywną oceną przez innych. Nieśmiałość (encyklopedia psychologiczna) – lęklivość społeczna, która oznacza specyficznego typu przeżycia i zakłócenia normalnego zachowania się jednostki w sytuacjach społecznych interakcji. Maria Tyszkowa traktuje zjawisko nieśmiałości w sposób wieloaspektowy. Wiąże ona wystąpienie nieśmiałości ze swoiście ukształtowaną strukturą osobowości, na którą zdaniem autorki składają się następujące „**osobowościowe podstawy syndromu lęklivości społecznej**”:

1. Negatywna rozbieżność między „ja realnym”, a „ja idealnym”, której istnienia osoba nieśmiała jest świadoma (między „taki jestem” a „taki powinienem być”).
2. Wysokie standardy w zakresie wykonywania czynności, zadań i pełnienia ról.
3. Poczucie własnej nieadekwatności do standardów zadań, którym jednostka chciałaby sprostać.
4. Tendencja do spostrzegania innych ludzi jako nosicieli wysokich standardów, jakie jednostka akceptuje, dotyczące m.in. sposobu pełnienia ról społecznych i poziomu wykonywania zadań.
5. Niestabilna i niska samoocena, niepewne poczucie własnej wartości.

Najbardziej trafną definicję nieśmiałości przedstawił P. G. Zimbardo. Wg. niego: „nieśmiałość jest rodzajem upośledzenia psychicznego, które może okaleczyć człowieka w takim stopniu, jak kalectwo fizyczne a jego skutki mogą być niszczycielskie. Nieśmiałość utrudnia poznanie nowych ludzi, zawieranie przyjaźni czy radość z potencjalnie pozytywnych przeżyć. Przeszkadza w publicznej obronie własnych praw i wyrażaniu swoich opinii i wartości. Nieśmiałość przyczynia się do zakłopotania i nadmiernego przejmowania się własnymi reakcjami. Utrudnia precyzyjne myślenie i skuteczne porozumiewanie się. Nieśmiałości zazwyczaj towarzyszą inne negatywne stany, jak depresja, lęk i samotność. P. G. Zimbardo postawił intrygującą tezę, że osoba nieśmiała sama siebie zamyka w więzieniu nieśmiałości i jest dla siebie zarazem strażnikiem, jak i więźniem.

Czynniki sprzyjające pojawieniu się nieśmiałości

Gerstman (1956) stwierdza, iż jednym z czynników sprzyjających pojawieniu się nieśmiałości jest **słaby układ nerwowy** wa-

runkujący szybką męczliwość tkanki nerwowej, **który odznacza się słabością procesów pobudzania i hamowania**. Szczególnie podatne na ukształtowanie się nieśmiałości są **osoby wrażliwe uczuciowo, sentymentalne, takie, które silnie przeżywają wszelkie wydarzenia, którym łatwo można sprawić przykrość, skłonne do analizowania własnych przeżyć, ale jednocześnie mało aktywne**. Jednostki nieodporne na silne bodźce łatwo załamują się pod wpływem przeciwności życiowych. Są bierne, często zahamowane, lękliwe, wykazują skłonności do samotności, charakteryzuje je odruch bierno-obronny. Chociaż temperament ma niewątpliwą wpływ na kształtowanie się form zachowania, nie przesądza jednak o ich charakterze. Każdy człowiek bez względu na typ układu nerwowego może być mniej lub bardziej energiczny, bardziej lub mniej ruchliwy czy zrównoważony w zależności od tego, w jakich warunkach będzie się wychowywał, jakie przyswoi sobie nawyki postępowania.

Portret nieśmiałości

- opór przed mówieniem, mówienie cicho,
- trudności z nawiązaniem kontaktu wzrokowego,
- unikanie ludzi, brak motywacji do działania,
- nie wyraża tego co czuje, wszystko jest hamowane wewnątrz,
- zachowanie powściągliwe,
- odczucie zażenowania w momentach, gdy ujawnione zostaje coś z życia osobistego,
- trudno im zbudować więzi, które opierają się na zaufaniu,
- nieśmiałość intelektualna – spontaniczny kontakt powoduje uczucie tzw. „pustki w głowie”, „osłupienia”, co sprawia pozory obniżonej inteligencji,
- bierność – brak inicjatywy, chociaż umieją, wolą tego nie pokazywać, aby nie zostali zauważeni,
- niskie poczucie własnej wartości, brak wiary we własne możliwości,
- działanie zależy od uznania innych ludzi,
- łatwo omamić ich sukcesem, sławą, ulęgają perswazji,

- wyznaczają sobie cele łatwiejsze, mają mniejsze aspiracje i motywację do działania,
- objawy fizjologiczne: objawy podobne jak przy innych silnych emocjach – podwyższony puls, przyspieszone bicie serca, pocenie się, trudności z przewodem pokarmowym. Specyficznym symptomem jest rumieniec.

Dzieci nieśmiałe, często są postrzegane jako mniej zdolne, posiadające mniejszy zasób wiadomości, gdyż rzadko zgłaszają się do odpowiedzi, nie prezentują swych możliwości na forum klasy, a wywołane przez nauczyciela do odpowiedzi mają trudności z przekazaniem tego, czego się nauczyły. W praktyce szkolnej wpływa to na obniżenie oceny szkolnej, a co za tym idzie poczuciu niesprawiedliwości, obniżeniu własnej wartości, a wreszcie zaniku motywacji do nauki. Bezradność i wstyd przed kolegami, a także niemożność sprostania własnym wymaganiom prowadzi do coraz większej izolacji społecznej. Dzieci nieśmiałe wszystko przeżywają w ukryciu. Nieśmiałość może być bardziej złożona bądź mniej i mieć różnorodne skutki. Od lekkiego uczucia skrępowania, poprzez nieuzasadniony lęk przed ludźmi, aż do skrajnej nerwicy. Pozbawione pomocy dorosłych w radzeniu sobie ze swoimi problemami czują się głęboko nieszczęśliwe i narażone są na zmianę psychiki. **Nie ulega żadnej wątpliwości, że olbrzymi wpływ na „rozwój” nieśmiałości ma rodzina a zwłaszcza postawy rodzicielskie**. Dlatego tylko praca z dzieckiem i jego rodziną pozwoli dziecku **pokonać nieśmiałość**.

Postrzeżenie siebie

Wielu dzieciom a później dorosłym nieśmiałość może przeszkadzać w realizowaniu życiowych planów, ambicji, może zmuszać do rezygnacji lub niepełnej realizacji zamierzeń. Nieśmiali żyją w ciągłej obawie przed krytyką, kompromitacją, nawet drobne przeszkody odczuwają jako klęskę życiową. Osoby nieśmiałe cechuje niestabilna samoocena i niepewne poczucie własnej wartości, dążenie do wygórowanych ideałów, co prowadzi do niskiego wartościowania własnej osoby.

Z tych powodów występuje charakterystyczna dla nich oscylacja, między wysoką, a niską samooceną, poczuciem własnej wartości a odczuwaniem jej braku. Dylemat ludzi nieśmiałych polega na tym, że chcą pozostać anonimowi, a jednocześnie wyróżnić się; ukryć

się w tłumie, a zarazem grać główną rolę na scenie życia.

BOŻENA KARZEWSKA

Instytut Informacji Naukowej
i Studiów Bibliologicznych UW

WW – wiadomości, wydarzenia

Dzień Bibliotekarza na Mazowszu

WARSZAWA

W dniu 8 maja br. Centralna Biblioteka Wojskowa im. Marszałka Józefa Piłsudskiego była gospodarzem uroczystości „Czytanie łączy pokolenia: 650 lat w służbie książki” będącej inauguracją obchodów Tygodnia Bibliotek i Dnia Bibliotekarza Okręgu Mazowieckiego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich.

Uroczystego otwarcia Dnia Bibliotekarza dokonał dyrektor Centralnej Biblioteki Wojskowej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego dr Jan Tarczyński. W swoim przemówieniu powitał wszystkich przybyłych gości, jednocześnie podkreślając ważną rolę bibliotekarzy i ich udział w kreowaniu życia kulturalnego społeczeństwa. Następnie głos zabrały przewodnicząca SBP Elżbieta Stefańczyk oraz Joanna Paształeniec-Jażyńska składając wszystkim bibliotekarzom najserdeczniejsze życzenia w dniu ich święta.

Po uroczystym powitaniu goście wysłuchali wykładu Hanny Łaskarzewskiej pt. „Zwroty księgozbiorów polskich na mocy Traktatu Ryskiego z dzisiejszej perspektywy”.

Ważnym punktem obchodów była prezentacja laureatów i wręczenie nagrody **Mazowiecki Bibliotekarz Roku 2013**.

Nagrodę Mazowieckiego Bibliotekarza Roku odebrała dyrektor Gminnej Biblioteki Publicznej w Cegłowie **Danuta Grzegorzcyk**. Zaszczytne drugie miejsce przypadło w udziale pracownikowi Działu Bibliografii Wojskowej Centralnej Biblioteki Wojskowej **Piotrowi Dobrowolskiemu**. Zaproszeni goście obejrzeli prezentacje multimedialne o nagrodzonych laureatach. Miłym akcentem uroczystości była obecność wójta Cegłowic i przewodniczącej Rady Gminy, co świadczy o dużej randze biblioteki wśród mieszkańców tego miasteczka.

Na zakończenie spotkania gospodarze imprezy zaprezentowali film dokumentalny pt. „**Skarbnica wiedzy wojskowej**” przedstawiający działalność Centralnej Biblioteki Wojskowej w 75. rocznicę jej istnienia. W czasie poczęstunku w kularach była możliwość swobodnych kontaktów, rozmów, wspomnień, gratulacji dla Bibliotekarza Roku Województwa Mazowieckiego. (na podstawie relacji PD ze strony internetowej CBW).

RADOM

Jak zwykle uroczyste były obchody Dnia Bibliotekarza w Radomiu. Prelekcję nt. „**Rola MBP w Radomiu w kształtowaniu lokalnej świadomości historycznej**” wygłosiła Anna Skubisz-Szymanowska, dyrektor ksiąźnicy radomskiej. Wręczono wyróżnienia bibliotekarzom radomskim oraz ogłoszono nazwiska laureatów Mazowieckiego Bibliotekarza Roku 2013.

Okolicznościowym toastem podziękowano bibliotekarzom za wysiłek w kreowaniu nowoczesnego bibliotekarstwa.



Jubileuszowe XX. Targi Wydawców Katolickich

Kiedy w 1995 r. zorganizowano z inicjatywy Księży Marianów pierwszą w Warszawie publiczną prezentację dorobku wydawców katolickich, miała ona nieco ograniczony charakter i zasługiwała raczej na miano niedużego kiermaszu. Odbywał się on na terenie kościoła pw. Matki Bożej Miłosierdzia w dzielnicy Stegny, a gościny użyczała mu także pobliska szkoła. Oprócz oficyn związanych ściśle z Kościołem (diecezjalnych, zakonnych) i uczelniami katolickimi coraz większy udział w tym wydarzeniu miały świeckie stowarzyszenia katolickie oraz firmy prywatne. Stopniowo zaczęli dołączać niektórzy zagraniczni wydawcy katolicki, początkowo ze Słowacji i Czech, później również z Europy Zachodniej. Z biegiem lat, mimo niedogodnej lokalizacji i trudnych warunków ekspozycji, powiększała się jednak liczba wystawców, a oferta wydawnicza stawała się bardziej urozmaicona i wzbogacana imprezami towarzyszącymi. Organizacja targów nabierała profesjonalizmu, a zainteresowanie imprezą dzięki zaangażowaniu mediów nieustannie wzrastało. Przedsięwzięcie okazało się wkrótce na tyle rozwojowe, że w 1997 r. powołano Stowarzyszenie Wydawców Katolickich, które w celu szerszej pojętej promocji książki katolickiej zostało od tego czasu organizatorem targów. Warunki prezentowania dorobku wydawniczego poprawiły się stosunkowo niedawno. Dopiero od pięciu lat targi zyskały godną oprawę – odbywają się bowiem na terenie tzw. Arkad Kubickiego na Zamku Królewskim. W ostatnich latach, z powodu licznej frekwencji, przedłużono też ich trwanie z trzech do czterech dni.

Tegoroczne, jubileuszowe XX. Targi Wydawców Katolickich odbyły się w dniach 3-6 kwietnia przyciągając tłumy publiczności. Uroczystego otwarcia tej edycji w Sali Wielkiej Zamku Królewskiego dokonał Nuncjusz Apostolski w Polsce ks. abp Celestino Migliore. Wśród dostojnych gości byli obecni przedstawiciele Episkopatu, władz stolicy, województwa mazowieckiego, Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz licznych instytucji branżowych i medialnych. Patronat honorowy nad Targami objął m.in. Prezydent Pa-



pieskiej Rady ds. Kultury, ks. kard. Gianfranco Ravasi. Patronami branżowymi były stowarzyszenia autorów, drukarzy, wydawców, bibliotekarzy i księgarzy. Obsługę medialną sprawowały różgłośnie radiowe, czasopisma i portale internetowe. Podczas inauguracji otwarto też XXIX Międzynarodowy Katolicki Festiwal Filmów i Multimediów. W tegorocznym wydarzeniu wzięło udział 160 wystawców polskich oraz zagranicznych z Włoch, Słowacji, Francji, Niemiec i Watykanu. Gościem honorowym tradycyjnie już była Libreria Editrice Vaticana – oficjalny edytor Stolicy Apostolskiej. Do oficyn znanych i od początku uczestniczących w targach, takich jak Homo Dei, Jedność, WAM, W Drodze, Wydawnictwo św. Wojciecha, Więź, Znak, dołączają, jak już wspomniano, inne, często nowopowstałe firmy. Oczywiście należy zaznaczyć obecność też takich wydawnictw o ustalonej renomie jak Bellona, Biblioteka Narodowa, Editions Spotkania, Wydawnictwo Literackie, które od dawna wnoszą niezaprzeczalny wkład do promocji polskiej historii, kultury i literatury.

Tegoroczne Targi odbywały się przed doniosłym, historycznym wydarzeniem jakim była kanonizacja dwóch wielkich papieży – Jana XXIII i Jana Pawła II. Z tej okazji przygotowano publikacje poświęcone biografom nowych świętych oraz ich nauczaniu. Tematem przewodnim tegorocznej edycji obok hasła „Wierzę w Syna Bożego” był właśnie „Rok kanonizacji Jana Pawła II”. Zaprezentowano prawie 30 wznowień i nowości:

książek, albumów, kalendarzy, druków okolicznościowych, poświęconych naszemu Wielkiemu Rodakowi. Promocję miała książka Andrei Riccardiego *Jan Paweł II. Biografia* będąca całościową analizą pontyfikatu. Warte odnotowania są też takie pozycje jak: wywiad z postulatorem procesu kanonizacyjnego ks. Sławomirem Oderem pt. *Zostałem z Wami. Kulisy procesu kanonizacyjnego Jana Pawła II*, książka Marka Lasoty *Wojtyła na podsłuchu* zawierająca nieznane homilie, wspomnienia Lino Zaniego, towarzysza wypraw górskich papieża pt. *Był człowiekiem, był świętym*, czy publikacja Jerzego Woy-Wojciechowskiego pt. *Jan Paweł II i medycyna*. W zorganizowanym na Targach Dniu Młodzieży pod hasłem „Papież i młodzież – razem” wyświetlano w sali kinowej Zamku filmy, m.in. „Papieskie okno. Franciszkańska 3.”, „Nasz profesor papieżem”. Tematyki papieskiej nie zabrakło też w oferowanej literaturze dla dzieci (opowiadania, wierszyki, komiksy, kolorowanki), zorganizowano też warsztaty plastyczne pt. „Jan Paweł II też lubił czekoladę” oraz prezentowano audycję z cyklu „Ziarno”. Na Targach eksponowano okolicznościową wystawę pt. „Jan Paweł II w Domu Ojca i w Chwale”. Mniej popularna jest u nas postać drugiego papieża Jana XXIII (1881-1963) beatyfikowanego przez naszego Ojca Świętego w 2000 r. Jego biografię przybliża publikacja autorstwa Jacka Świąckiego pt. *Jan XXIII. Święty wypróbowany*. Wznowiono także *Dziennik duszy* prowadzony prawie przez całe życie przez tego prekursora odnowy w Kościele i inicjatora II Soboru Watykańskiego. Znaczącą pozycją była prezentowana przez włoskiego dziennikarza – autora Nello Scavo *Lista Bergoglio. Ocaleni przez Franciszka w czasach dyktatury*. Omawia ona działania obecnego papieża w Argentynie kiedy był jeszcze prowincjałem jezuitów. Kolejny temat przewodni XX. Targów to „Rok błogosławionego Edmunda Bojanowskiego”. Ten żyjący w latach 1814-1871, pochodzący z Wielkopolski, działacz społeczny był założycielem Zgromadzenia Sióstr Służebniczek NMP i organizatorem domów opieki nad osieroconymi dziećmi. Został on beatyfikowany przez Jana Pawła II w 1999 r. Nawiązaniem do jego osiągnięć była promocja książki autorstwa siostry Marii Opiełi *Integralna pedagogika przedszkolna w systemie wychowania Edmunda Bojanowskiego* połączona z dyskusjami zaproszonych psychologów. Oferowana na Targach literatura religijna to publikacje w różnej formie dla odbiorców o zróżnicowanym poziomie i zainteresowaniach. I tak np. bardziej wyrobionego czytelnika mogło



przyciągnąć spotkanie z ks. prof. Tomaszem Jelonkiem, autorem m.in. książki pt. *Biblia jako fenomen kulturowy*. Inny charakter miała prezentacja publikacji Grzegorza Górnego i Janusza Rosikonina pt. *Tajemnica Graala. Śladztwo w sprawie Świętego Kielicha*. Ogółem na Targach wystawiono dzieła naukowe, popularne, biografie, poradniki, albumy, modlitewniki, kalendarze, czasopisma, literaturę dla dzieci. Nie zabrakło plakatów, pocztówek, komiksów, gier planszowych i komputerowych, a także takich gadżetów jak np. koszulki z katolickimi sentencjami i emblematami. Coraz więcej przybywa na kolejnych targach mediów nieksiążkowych: audiobooków, e-booków, filmów DVD i płyt CD. Wystawcy przyciągali nabywców rabatami, a wiele starszych wydań było oferowanych po znacznym obniżeniu cenach. Na Targach reklamowały się katolickie księgarnie internetowe (np. e-serafin.pl), firmy muzyczne (np. Chrześcijańskie Granie), rozgłośnie katolickie (np. Radio Niepokalanów, Radio Podlasie), portale katolickie (np. Deon.pl) oraz instytucje i fundacje działające na rzecz Kościoła. Obok tematyki ściśle religijnej dużym zainteresowaniem cieszą się publikacje z innych dziedzin, ale osadzone na tradycyjnych wartościach chrześcijańskich. Do takich należą prace popularnonaukowe i poradniki dotyczące wychowania, życia rodzinnego, zdrowia, dietytyki, przyrody, także beletrystyka i zabawki edukacyjne. Do tej grupy tematów wpisuje się głośno ostatnio dyskutowane zagadnienie gender. Tej kontrowersyjnej sprawie poświęcone były spotkania ks. Da-

riusza Oko i ks. prof. Pawła Bortkiewicza autora promowanej książki pt. *Historia jednego wykładu, czyli gender zdemaskowany*. Uwagę przyciągała też prezentacja pracy Małgorzaty i Tomasza Terlikowskich *Skazani na siebie* dotycząca relacji małżeńskich. Dużym zainteresowaniem cieszyły się publikacje o orientacji prawicowej poświęcone historii Polski i problematyce społecznej. Do propagujących taką tematykę należą np. Wydawnictwo LTW publikujące reprinty przedwojennej serii „Cuda Polski” i nową serię „Biblioteka Kresowa”, Wydawnictwo PROHIBITA, które promowało m.in. książkę pt. *Przemysleć Polskę* Barbary Fedyszak-Radziejowskiej oraz pracę Mieczysława Ryby *Odkłamać wczoraj i dziś*. Coraz liczniejsze oficyny, zarówno te od początku uczestniczące w targach, jak i te nowoprzybyłe dostosowują się do potrzeb czytelnich stopniowo poszerzając w ten sposób profil swoich publikacji. Tegoroczne Targi obfitowały w imprezy towarzyszące. Oprócz spotkań z autorami odbywały się dyskusje panelowe. Warto wymienić choćby niektóre: „Porozmawiajmy o mediach katolickich”, „Biznesmen katolicki...czyli kto?”, „Język Boga. Jak czytać Pismo Święte” czy o nieco sensacyjnym wydźwięku dyskusja na kanwie książki Pawła Lisickiego pt. *Tajemnica Marii Magdaleny – Fakty i mity*. Niektóre panele połączono z projekcją filmów jak „Tajemnica tajemnic” o Janie Pawle II i kardynale Stefanie Wyszyńskim lub „Ostatnie wezwanie” dotyczący objawień w Medjugorie. Inne imprezy to spotkania z interesującymi osobami: np. Markiem Jurkiem, politykiem, b. marszałkiem Sejmu RP i publicystą tygodników katolickich, misjonarzami pracującymi w Afryce, a nawet z aktorem występującym w serialu „Plebania”. Dla najmłodszych m.in. w specjalnie urządzonym namiocie przed Arkadami przygotowano gry, występy dziecięcego chóru i teatryku. Swoistą atrakcją stanowiło „Męskie czytanie”. W nawiązaniu do trwającego „Roku czytelnika” odbyło się czytanie *Quo vadis* Henryka Sienkiewicza w wykonaniu synów z ojcami. Miało to stanowić szczególną zachętę do lektury dla mężczyzn w Polsce, gdzie 60% nie przeczytało w ciągu roku ani jednej książki.

Na zakończenie Targów podczas uroczystej gali w Bazylice Najświętszego Serca Jezusowego wręczono jak co roku nagrodę Stowarzyszenia Wydawców Katolickich. Nagroda, tzw. FENIKS – statuetka wyobrażająca ptaka, symbolizującego Zmartwychwstanie ma w odniesieniu do Targów, odbywających się zawsze w oktawie Wielkanocy,

szczególną wymowę. Nagroda przyznawana jest od 1999 r. w 10 kategoriach konkursowych: „literackiej”, „nauk kościelnych”, „edytorstwa”, „książki dla dzieci”, „książki dla młodzieży”, „książki autora zagranicznego”, „serii wydawniczej”, „publicystyki religijnej”, „multimediów” oraz ostatnio „muzyki chrześcijańskiej”. W tym roku o nagrody ubiegało się 220 tytułów zgłoszonych przez 68 oficyn. Nagrodę Główną FENIKSA przyznano jezuitce, ks. prof. Tadeuszowi Ślipko za dorobek naukowy i dydaktyczny, Diamentowego FENIKSA otrzymał ks. prof. Remigiusz Popowski za prace translatorskie, FENIKSEM Specjalnym uhonorowano filozofa prof. Władysława Stróżewskiego, zaś FENIKS Muzyczny powędrował do kompozytora Stanisława Szczecińskiego. Ustanowiony tzw. Mały FENIKS trafił natomiast do osób i instytucji promujących literaturę katolicką w mediach.

Obecnym, jubileuszowym Targom towarzyszyła również ewangelizacja. W ramach specjalnego projektu artystycznego „Uwielbienie Warszawy” odbyła się wieczorna modlitewna adoracja Jezusa Chrystusa w kościele pw. Najświętszego Zbawiciela połączona z koncertem kilkudziesięciu muzyków. Natomiast w intencji wydawców, autorów i mediów w Polsce została odprawiona uroczysta msza św. w katedrze pw. św. Floriana i św. Michała Archanioła. Organizatorzy Targów wydali też estetyczny katalog w niedużym formacie. Zawierał on obok zwyczajowych pism gratulacyjnych i informacji organizacyjnych przejrzyście podany program wszystkich imprez targowych, spis wystawców oraz szczegółową prezentację poszczególnych oficyn.

Jednym z tematów przewodnich Targów był też jubileusz „650 lat w służbie książki”. Sięga on do ustanowienia w 1364 r. Akademii Krakowskiej, której założenie przyczyniło się do rozkwitu piśmiennictwa w Polsce. Ma na celu upamiętnienie drukarzy, wydawców, księgarzy i bibliotekarzy – wytwórców i popularyzatorów książki na przestrzeni wieków. Obejmuje zatem i pracowników książki religijnej, która była obecna w Polsce od dawna, niegdyś rękopiśmienna, potem drukowana, a obecnie też w postaci najnowocześniejszych nośników techniki. Obecne Targi Wydawców Katolickich tylko to potwierdzają będąc kolejny raz świętem literatury przekazującej niepodważalne chrześcijańskie wartości.

MARTYNA FIGIEL

Popularnonaukowe czasopisma historyczne w Polsce. Część 2

W drugiej części cyklu poświęconego polskim czasopismom popularnonaukowym nt. historii przedstawione zostaną periodyki, które powiązane są z innymi tytułami prasowymi. Większość z nich powstała w ostatnich latach, na fali wzrostu społecznego zainteresowania przeszłością w naszym kraju. Czasopisma zostaną przedstawione w kolejności chronologicznej.

„Focus Historia”

Początki polskiej filii niemieckiego koncernu prasowego Gruner+Jahr związane są z miesięcznikiem „Claudia”, publikowanym od maja 1993 r.¹ Był to pierwszy, samodzielnie stworzony na potrzeby polskich odbiorców periodyk tego wydawcy, który do chwili obecnej jest najlepiej sprzedającym się pismem wydawanym przez tę firmę. W ciągu 20 lat działalności na polskim rynku prasowym G+J Polska opublikował ponad 20 tytułów, z których większość skierowana była do kobiet, m.in. „Claudia”, „Glamour”, „Moje Gotowanie”, „Moje Mieszkanie”, „Naj”. Poza wymienionymi w ofercie tej firmy znalazły się także magazyny popularnonaukowe, takie jak „Focus” i „National Geographic”². W 2013 r. Gruner+Jahr wycofał się z rynku polskiego, a w październiku tego roku wydawnictwo G+J Polska zostało przejęte przez Hubert Burda Media³.

Popularnonaukowy magazyn „Focus” funkcjonuje na polskim rynku od 1995 r., natomiast

¹ G+J – *Historia*, Portal internetowy wydawnictwa G+J Polska [dostęp: 14.05.2013]. Dostępny w World Wide Web: <http://www.guj.pl/index.php/o_wydawnictwie_g_j/historia>.

² O. Dąbrowska-Cendrowska, *Niemieckie koncerny prasowe w Polsce w latach 1989-2008. Działalność wydawnicza – upowszechnianie treści – sposoby oddziaływania na czytelników*, Warszawa: Dom Wydawniczy ELIPSA 2009, s. 51.

³ *Burda formalnie właścicielem G+J Polska. Szykuje się połączenie struktur*, wirtualnemedi.pl 25.10.2013. [dostęp: 25.03.2014]. Dostępny w World Wide Web: <<http://www.wirtualnemedi.pl/artukul/burda-formalnie-wlascicielem-g-j-polska-szykuje-sie-polaczenie-struktur>>.

„Focus Historia” jest jego młodszą, historyczną odmianą. Początkowo (od marca 2005 r.) ukazywał się jako wydanie specjalne głównego tytułu, aby w kwietniu 2007 r. przekształcić się w samodzielny miesięcznik⁴. Redaktorem naczelnym pisma jest Michał Wójcik, który pełnił funkcję łączący ze stanowiskiem szefa redakcji „Focusa”⁵.

„Focus Historia” to periodyk popularny, prezentujący historię „w sposób nowoczesny a jednocześnie bardzo przystępny”⁶. Owa nowoczesna i przystępna metoda przedstawiania treści jest wyraźnie zauważalna już na okładce: duże i kolorowe zdjęcia tworzą kompozycje przykuwające uwagę odbiorcy. Połączone są z chwytliwymi i mogącymi budzić kontrowersje tytułami, np. duże hasło „Kompleks nadczołowieka leczony zabijaniem. 70 lat temu rozpoczęto «ostateczne rozwiązanie» kwestii żydowskiej” umieszczone na tle zdjęcia przedstawiającego sylwetkę Adolfa Hitlera podkolorowaną na czerwono i otoczoną Żydami w ortodoksyjnych strojach i fryzurach wykonującymi wokół niej tradycyjny taniec⁷; napis „Zbombardować księżyc! USA i ZSRR chciały trafić bombą

⁴ J. Pędzich, *Monografia czasopisma „Mówią wieki” w latach 1995-2008*, Warszawa 2009 (Praca licencjacka wykonana pod kierunkiem dra Marka Tobery w IINiSB UW, dostępna w bibliotece IINiSB, sygn. ML.5474), s. 8.

⁵ *Focus Historia*, portal internetowy G+J Polska [dostęp: 18.06.2013]. Dostępny w World Wide Web: <http://www.guj.pl/index.php/nasze_wydania/nauka_i_podroze/focus_historia> oraz *Focus*, portal internetowy G+J Polska [dostęp: 18.06.2013]. Dostępny w World Wide Web: <http://www.guj.pl/index.php/nasze_wydania/nauka_i_podroze/focus>.

⁶ *Focus Historia*, portal internetowy G+J Polska [dostęp: 18.06.2013], dz. cyt.

⁷ „Focus Historia” 2012, nr 1.



atomową w satelitę Ziemi” wkomponowane w wizerunek Dwighta Eisenhowera i Nikity Chruszczowa wygrażających sobie na tle wielkiej fotografii księżyca z nałożonym przedstawieniem gryba atomowego⁸. Dodatkowo wokół środkowej części okładki umieszczane są nagłówki (czasami nawiązujące także do wydarzeń ze współczesnej sceny politycznej w Polsce⁹) prezentujące najbardziej chwytliwe i przyciągające uwagę artykuły bieżącego zeszytu – oto niektóre z nich: *Aleksandra Kollontaj: tylko seks wyzwoli rosyjskie kobiety*¹⁰; *AK ramię w ramię z Wehrmachtem. W 1945 roku Churchill planował III wojnę światową*¹¹; *Przodkiniami Jezusa były nierządnicze*¹²; *Czy Sikorski kazał zabić Śmigłego-Rydza?*¹³; *Kto zabił Mozarta: czy kompozytor zginął, bo zdradził masońskie tajemnice?*¹⁴. W piśmie poruszane są tematy wyraźnie sensacyjne. Można odnieść wrażenie, że w opinii wydawcy tradycyjnie ujmowana historia opisująca na różne sposoby wydarzenia z przeszłości nie jest dla odbiorcy masowego interesująca i nie zapewniłaby miesięcznikowi sukcesu na rynku. Ze względu na charakter pisma oraz typ jego odbiorcy artykuły publikowane na łamach „Focus Historia” pisane są językiem prostym i zrozumiałym. Ponadto w periodyku zamieszczane są wywiady z uznanymi badaczami przeszłości.

⁸ „Focus Historia” 2012, nr 3.

⁹ *Już nikt nigdy przez tego pana życia pozbawiony nie będzie... czyli dlaczego Rzymianie nienawidzili Hannibala* na okładce „Focus Historia” 2013, nr 3.

¹⁰ Tamże.

¹¹ „Focus Historia” 2013, nr 5.

¹² „Focus Historia” 2012, nr 2.

¹³ „Focus Historia” 2012, nr 4.

¹⁴ „Focus Historia” 2012, nr 7-8.

Objętość magazynu wynosi 90 stron, a struktura poszczególnych zeszytów jest do siebie bardzo zbliżona. Ze względu na rubrykę, w której występują, teksty mają zróżnicowaną długość. Do najciekawszych działań, które można znaleźć w „Focus Historia” należą m.in.:

- *Człowiek kontra świat* z artykułami biograficznymi poświęconymi ludziom niezwykłym, często nieznanym szerokiej publiczności¹⁵.
- *Migawka* przedstawiająca mało znane miejsca o historycznym znaczeniu, bądź takie, w których funkcjonowała instytucja prowadząca nietypową działalność itp.
- *Odkrycie miesiąca* z informacją o interesującym odkryciu archeologicznym bądź archiwalnym.
- *Na celowniku*, w którym w kilku tekstach pokazane jest wybrane zjawisko na przestrzeni kilku stuleci.
- *Nasze śledztwo* z artykułami dotyczącymi nierozwiązanej zagadki historycznej.
- *Przesłuchanie* – cykl wywiadów.
- Sekcje poświęcone historii Polski i powszechnej.
- *Sensacje 21. wieku* z tekstami przygotowanymi przez Bogusława Wołoszańskiego.
- *Wydział ds. kultury* z recenzjami książek, filmów oraz krótkimi notkami o wystawach muzealnych.

„Focus Historia” jest pismem o niezwykle bogatej szacie graficznej, która stanowi jeden z jego znaków rozpoznawczych. Artykułom towarzyszą liczne ilustracje złożone z fotografii, grafik, map i wykresów. Magazyn jest zaprojektowany bardzo nowoczesnie, a stylistyka oprawy graficznej może zostać uznana za podobną do stosowanej w tabloidach i tytułach należących do segmentu tzw. prasy kolorowej.

„Focus Historia” jest rozpowszechniany głównie w obrocie detalicznym oraz w prenumeracie. Cena jednego egzemplarza wynosi 7,99 zł, natomiast roczna prenumerata to koszt 79 zł¹⁶. Z danych pochodzących ze strony internetowej G+J Polska wynika, że w 2011 r. „Focus Historia” był czytany

¹⁵ Np. M. Orzechowski, *Polski łącznik Dalajlamy*, „Focus Historia” 2012, nr 7-8, s. 8-12; Ł. Malinowski, *Zdobycyca Anglii, wnuk Piasta*, „Focus Historia” 2013, nr 5, s. 8-12.

¹⁶ *Prenumerata: Focus Historia wysyłka na terenie kraju*, portal internetowy G+J Polska [dostęp: 27.03.2014]. Dostępny w World Wide Web: <http://www.guj.burdamedia.pl/index.php/prenumerata/focus_historia_wysylka_na_terenie_kraju>.

przede wszystkim przez osoby z wykształceniem wyższym (53,7% odbiorców), zamieszkujących miasta do 100 tys. mieszkańców (37,6%) i zarabiających ponad 3 tys. zł miesięcznie (60,9%). W poszczególnych grupach wiekowych różnice były mniejsze i wyniosły 26% w przedziale 20-29 lat, 23% wśród osób pięćdziesięcioletnich i starszych, 22,4% w grupie 30-39 lat, 17,6% w przedziale 40-49 lat oraz 11,1% w grupie ludzi młodych pomiędzy 11 a 15 rokiem życia¹⁷. Miesięcznik niewątpliwie jest pismem skierowanym do osób interesujących się historią, posiadających już pewną wiedzę z tej dziedziny. Służy dostarczaniu czytelnikowi rozrywki oraz pomaganiu mu w ciekawym spędzaniu wolnego czasu. Po wiedzy fachową odbiorca zainteresowany pogłębieniem posiadanych wiadomości sięgnie jednak prawdopodobnie po pisma o charakterze popularyzatorskim i naukowym. Miesięcznik osiągnął sukces komercyjny, w związku z czym w marcu 2012 r. wydawca wprowadził na rynek jeszcze jedno czasopismo poświęcone historii: „Focus Historia Ekstra”.

„Focus Historia Ekstra”

Formuła tego pisma jest podobna do macierzystego miesięcznika, z tą różnicą, że każdy zeszyt ma charakter monograficzny, poświęcony jednemu zagadnieniu. Na jego łamach znaleźć można teksty kontrowersyjne. Po wywiadzie udzielonym temu czasopismu stanowisko stracił kierownik jednego z zakładów Instytutu Studiów Politycznych PAN, Krzysztof Jasiewicz¹⁸. „Focus Historia Ekstra” ukazuje się nieregularnie. Szata graficzna periodyku jest podobna do tej zastosowanej w miesięczniku, a jego objętość wynosi około 110-120 stron. Niekorzystny wpływ na komfort użytkownika tego pisma może mieć to, że drukowany jest on (w przeciwieństwie do miesięcznika) na szorstkim, niskiej klasy papierze.

¹⁷ *Focus Historia*, dz. cyt., [dostęp: 18.06.2013].

¹⁸ K. Jasiewicz, *Żydzi byli sami sobie winni* [wywiad], „Focus Historia Ekstra” 2013, nr 2, s. 32-35; *Prof. Jasiewicz odwołany z funkcji w PAN za antysemitki wywiad*, wyborcza.pl 29.05.2013. [dostęp: 18.06.2013]. Dostępny w World Wide Web: <http://wyborcza.pl/1,75478,14008596,Prof_Jasiewicz_odwolany_z_funkcji_w_PAN_za_antysemitki_wywiad.html>; K. Jasiewicz, *Wróg publiczny numer jeden*, rozm. przez P. Zychowicz, „Do Rzeczy” 2013, nr 18, s. 32-35; Polemika między E. C. Królem i K. Jasiewiczem: *Analogie i polska wrażliwość*, „Do Rzeczy” 2013, nr 19, s. 66-67 i wiele innych publikacji.

„Pomocnik Historyczny” (wydanie specjalne „Polityki”)

W lutym 1957 r. ukazał się na rynku nowy tygodnik – „Polityka”. W początkowym okresie funkcjonowania opinia społeczna odbierała „Politykę” jako pismo będące opozycją do zlikwidowanego „Po prostu”, by po kilku latach uznać nowe czasopismo za kontynuację tytułu rozwiązanego przez władze¹⁹. „Polityka” w okresie PRL cieszyła się dość znaczną niezależnością a w okresie stanu wojennego była jednym z trzech pism, którego zespołu nie poddano weryfikacji²⁰. W okresie przemian 1989 r. periodyk zachował swoją pozycję na rynku. W 1990 r. komisja likwidacyjna RSW „Prasa-Książka-Ruch” przekazała prawa do tytułu spółdzielni pracy, której członkami zostali wszyscy pracownicy redakcji. Warunkiem przystąpienia do spółdzielni było wpłacenie trzymiesięcznego uposażenia na dalsze funkcjonowanie pisma²¹. Od 1994 r. funkcję redaktora naczelnego pełni Jerzy Baczyński²². Na przestrzeni lat z redakcją związani byli i są tacy publicyści i dziennikarze jak: Daniel Passent, Krzysztof Teodor Toeplitz, Jacek Żakowski, Janina Paradowska, Ludwik Stomma, Wiesław Władysław i wielu innych. Oprócz „Polityki” wydawca publikuje także dwutygodnik „Forum”²³ oraz jest współwłaścicielem radia TOK FM.

Od 1993 r. redakcja tygodnika przyznaje twórcom kultury nagrody „Paszporty Polityki”²⁴. Jest to jedna z ważniejszych nagród, wręczana w sześciu kategoriach: literatura, film, teatr, muzyka poważna, plastyka, estrada oraz kreator kultury²⁵.

Początki historycznego wydania specjalnego „Polityki” sięgają połowy pierwszej dekady XXI w., kiedy do tygodnika raz na kwartał dołączany był dodatek „Pomocnik Historyczny”, wydawany w formie kilkudziesięciostronicowej

¹⁹ B. Romiszewska, *Nowe czasy „Polityki”*, Lublin: Wydawnictwo UMCS, 2005, s. 11.

²⁰ Tamże, s. 13.

²¹ Tamże, s. 19.

²² Tamże, s. 23.

²³ „Forum” zmienia formułę i staje się dwutygodnikiem, *wirtualnemedial.pl* 25.04.2013. [dostęp: 16.05.2013]. Dostępny w World Wide Web: <<http://www.wirtualnemedial.pl/artukul/forum-zmienia-formule-i-staje-sie-dwutygodnikiem>>.

²⁴ B. Romiszewska, *Nowe czasy „Polityki”*, dz. cyt., s. 25.

²⁵ *Paszporty „Polityki”*, portal *polityka.pl* [dostęp: 16.05.2013]. Dostępny w World Wide Web: <<http://www.polityka.pl/paszportypolityki>>.



wkładki²⁶. W 2008 r. „Pomocnik” ukazał się po raz pierwszy w formie liczącego 100 stron wydania specjalnego, które można było zakupić osobno (tematem numeru było odzyskanie niepodległości przez Polskę w 1918 r.)²⁷. Od tego czasu kolejne edycje pisma wydawane są w nieregularnych odstępach czasu. Każde z wydań ma charakter zbioru artykułów zebranych w monograficzne opracowanie, w których przedstawione i omówione są różne aspekty prezentowanego tematu.

„Pomocnik Historyczny” jest czasopismem popularnonaukowym zawierającym teksty o wysokim poziomie merytorycznym. Autorami publikowanych w nim artykułów są w zdecydowanej większości badacze o uznanym dorobku naukowym, poświęconym omawianemu w danym numerze zagadnieniu. Ich prace stanowią zasadniczą część pisma. Pozostałe teksty pisane są przez grupę dziennikarzy „Polityki”.

Struktura periodyku nie jest skomplikowana. Zasadniczą część stanowią kilkunastuści artykuły uporządkowane w zależności od treści zeszytu, chronologicznie albo problemowo. W większości numerów, co kilka stron wplatane są *Detale* – krótkie notki (często ozdobione ilustracjami) poświęcone wąskim zagadnieniom lub zawierające definicję jakiegoś pojęcia, urozmaicające i wzbogacające treść zasadniczego artykułu,

²⁶ J. Pędzich, *Monografia czasopisma „Mówią wieki”...*, dz. cyt., s. 11.

²⁷ *Pomocnik historyczny Polityki – 1918. Niepodległość*, sklep.polityka.pl [dostęp: 13.06.2013]. Dostępny w World Wide Web: <<http://sklep.polityka.pl/catalog/partdetail.aspx?PartNo=W0802000>>.

umieszczane obok lub pod jego tekstem. Styl języka stosowanego w periodyku jest elegancki i łatwy w odbiorze dla czytelnika wykształconego i zainteresowanego historią.

Pod względem edytorskim i kompozycyjnym „Pomocnik Historyczny” jest jednym z najlepszych popularnonaukowych czasopism historycznych. Nacisk położony jest głównie na treść, a materiały ilustracyjne (fotografie, reprodukcje dzieł sztuki, mapy) stanowią dobrze w nią wkomponowane uzupełnienie. Szata graficzna stosowana w tym periodyku jest bardzo prosta, nie przytłacza odbiorcy i nie odwraca jego uwagi od treści zawartych w tekście.

„Pomocnik Historyczny” jest rozpowszechniany w sprzedaży detalicznej. W kioskach i większych salonach prasowych dostępny jest najczęściej bieżący numer. Archiwalne zeszyty periodyku można nabyć w internetowym sklepie „Polityki”²⁸. W porównaniu z innymi popularnonaukowymi czasopismami historycznymi cena egzemplarza „Pomocnika Historycznego” jest stosunkowo wysoka i wynosi 19,99 zł, jednak czytelnik dostaje za nią niezwykle dobrze zredagowany i wydany periodyk. Jak wiele czasopism popularnonaukowych jest dostępny także w wersji elektronicznej, w internetowych portalach zajmujących się dystrybucją dokumentów w formie cyfrowej. Pismo jest skierowane, podobnie jak tygodnik „Polityka”, do osób z wykształceniem średnim bądź wyższym.

„Newsweek Historia”

Kolejne omawiane w tej grupie czasopismo to „Newsweek Historia”. Periodyk wydawany jest przez niemiecki koncern Ringier Axel Springer, który na rynku niemieckim funkcjonuje od 1946 r.²⁹. Jego znakiem rozpoznawczym jest tabloid „Bild” ukazujący się na rynku od roku 1952, który w krótkim czasie zdobył w Niemczech dużą popularność i wyznaczył światowe standardy w tej kategorii czasopism. W Polsce działa od 1994 r.,

²⁸ „Pomocnik Historyczny” w sklepie internetowym „Polityki” [dostęp: 13.06.2013]. Dostępny w World Wide Web: <<http://sklep.polityka.pl/catalog/partlist.aspx?CategoryID=254>>.

²⁹ K. Bartoń, *Axel Springer Polska. Historia i działalność wydawnicza*, [w:] *Inwestycje koncernów na polskim rynku medialnym. Wybrane zagadnienia*, red. L. Pokrzycka, Lublin: Wydawnictwo UMCS, 2012, s. 29.

czyli od uruchomienia skierowanego do kobiet czasopisma „Pani Domu”. Ważnymi datami w historii zarówno Axel Springer Polska, jak i całego krajowego rynku prasowego, było wprowadzenie polskiej edycji amerykańskiego magazynu „Newsweek” oraz tabloidu „Fakt”. Oba periodyki od razu zdobyły miejsce w czołówce najpopularniejszych tytułów prasowych w kategorii dzienników oraz tygodników opinii. Pojawienie się na rynku „Faktu”, sprzedawanego w cenie 1 zł za egzemplarz, na dość długi okres zmusiło pozostałych wydawców do obniżenia cen ich gazet. Ze strony konkurencji pojawiały się zarzuty, że nowy dziennik sprzedawany jest po cenie dumpingowej³⁰. W wyniku przekształceń własnościowych w 2010 r. cały koncern zmienił nazwę na Ringier Axel Springer i pod marką tą funkcjonuje do dziś³¹.

Pierwszy numer historycznej odsłony tygodnika „Newsweek Polska” ukazał się w lipcu 2011 r. Przez wydawcę traktowany był jako wydanie specjalne stanowiące test rynkowy. Wyniki sprzedaży zadowolili kierownictwo redakcji i podjęto decyzję o kontynuowaniu publikacji w formie dwumiesięcznika³².

Układ pisma jest zróżnicowany. W każdym numerze pojawia się duża liczba tekstów poświęconych historii najnowszej (zwłaszcza tematyce drugiej wojny światowej), które zazwyczaj umieszczone są w początkowej części wydania i zajmują znaczną jego część. W zawartości poszczególnych zeszytów widoczne są także nawiązania do rocznic wydarzeń historycznych³³ czy okresu roku, w którym wydanie się ukazuje³⁴. Duży nacisk położony na historię najnowszą nie oznacza, że inne epoki w periodyku są pomijane – można w nim odnaleźć

zarówno teksty o starożytności³⁵, średniowieczu³⁶, jak i nowożytności³⁷. Oprócz typowych artykułów w czasopiśmie pojawiają się także krótkie notki informujące o nowościach książkowych oraz innych wydarzeniach kulturalnych powiązanych z tematyką historyczną.

Omawiane w „Newsweek Historia” zagadnienia są dobierane w taki sposób, by zwracać uwagę odbiorcy na pismo. Bardzo często publikowane są treści o charakterze sensacyjnym, skupione na sprawach tajemniczych i szerzej nieznanach³⁸. Popularnonaukowy (z naciskiem położonym na „popularny”) profil czasopisma sprawia, że tematyka w nim poruszana, jak i używany język muszą być łatwe w odbiorze i przystępne dla przeciętnego czytelnika. Dodatkowym elementem oddziałującym na odbiorcę i zachęcającym do sięgnięcia po dany zeszyt jest okładka, na której umieszczone jest zdjęcie ilustrujące główny temat numeru (zajmujące prawie całą jej powierzchnię) oraz mocno wyeksponowane i przykuwające wzrok hasło ów temat promujące³⁹. Od numeru 4 z 2013 r. pismo otrzymało nową szatę graficzną (nastąpiła zmiana winyeti, a pozostałe elementy uległy jedynie niewielkim modyfikacjom). Wraz z wprowadzeniem nowej szaty graficznej zmianie uległy też zasady redakcyjne. Publikowane teksty stały się dłuższe, pojawiły się także nowe rubryki, takie jak kalenda-

³⁰ Tamże, s. 36.

³¹ K. Bartoń, *Axel Springer Polska...*, dz. cyt., s. 33.

³² W. Maziarski, *Wojciech Maziarski – redaktor naczelny „Newsweek Polska”*, rozm. przepr. K. Lisowski, wirtualnemedial.pl 19.08.2011. [dostęp: 07.06.2013]. Dostępny w World Wide Web: <<http://www.wirtualnemedial.pl/artukul/wojciech-maziarski-redaktor-naczelnyn-newsweek-polska>>.

³³ Np. jubileusz sześćdziesięciolecia panowania królowej Elżbiety II („Newsweek Historia” 2012, nr 2), rocznica bitwy wiedeńskiej („Newsweek Historia” 2012, nr 4) czy siedemdziesiąta rocznica powstania w getcie warszawskim („Newsweek Historia” 2013, nr 4).

³⁴ Np. wydanie wakacyjne i przegląd *20 miejsc, gdzie rodziła się cywilizacja*, znajdujących się na całym świecie („Newsweek Historia” 2012, nr 3).

³⁵ M.in. M. Rabij, *Celebryci czasów Cezara*, „Newsweek Historia” 2012, nr 1, s. 84-89; M. Nowik, *Zrozumieć pismo bogów*, „Newsweek Historia” 2012, nr 2, s. 90-91.

³⁶ M.in. E. Kunikowska, *Dziewczynka w koronie*, „Newsweek Historia” 2012, nr 2, s. 96.

³⁷ M.in. G. Sobaszek, *Wielka caryca. Dzielila loze, nigdy wladze*, „Newsweek Historia” 2012, nr 3, s. 86-89.

³⁸ Patrz np. P. Nowakowski, *Sekrety Afrodyty*, „Newsweek Historia” 2012, nr 2, s. 84-85; B. Wołoszański, *Zbrodniarz i astrolog*, „Newsweek Historia” 2012, nr 4, s. 34-37.

³⁹ Za przykład może tu posłużyć okładka nr 1 z 2012 r., na której przedstawiono dokonywanie pomiaru głowy ludzkiej wraz z wypisanym dużymi literami tytułem: *Polska rasa. Jak w II RP próbowano wyhodować idealnego człowieka*. Kolejnym przykładem ilustrującym tę metodę jest nr 5 z 2012 r., na której widoczna jest fotografia pokazująca Hitlera i Himmlera w trakcie narady sztabowej, podkolorowana na czerwono z dużych rozmiarów podpisem: *Himmler – największy wróg Hitlera. Bogusław Wołoszański: jak szef SS chciał zabić swego wodza*. Okładka nr 5 z 2013 r. przedstawia zdjęcie Himmlera z zapowiedzią artykułu Bogusława Wołoszańskiego: *Krwawe miliardy Himmlera. Co naziści zrobili ze zrabowanymi skarbnicami*.



Świat książki dziecięcej

SBP
STOWARZYSZENIE
BIBLIOTEKARZY
POLSKICH

Dodatek nr 3 / 2014
do PORADNIKA BIBLIOTEKARZA

iBby
POLSKA SEKCJA



WYWIADY

Rosjanie dla dzieci i o dzieciach

Lola Zwonariowa – doktor nauk historycznych, literaturoznawczyni, przez wiele lat zastępczyni redaktora naczelnego czasopisma „Dietskaja literatura”, obecnie redaktorka naczelną międzynarodowego almanachu „Literaturnyje znakomstwa”, członkini redakcji: „Putiewodnaja zwiezda. Szkolnoje cztenije”, „Wyszgorod” (Tallinn), „Muza”, „Rukopis”; sekretarz moskiewskiego oddziału Związku Pisarzy Rosji, autorka 10 książek i licznych artykułów poświęconych literaturze i sztuce. Dwukrotnie nagrodzona za najlepszy artykuł roku o literaturze dziecięcej.

Rozmawia Małgorzata Kąkiel

- **Czy dziś jeszcze młodzież lubi literaturę?**
- Na pewno. Jeden z dowodów na to jest bardzo wymierny: na konkurs „Debiut” (uczestnicy nie mogą mieć więcej niż 35 lat) wpłynęło ostatnio 50 tys. prac.
- **Takich konkursów dla młodych, utalentowanych literacko osób – domyślam się – jest więcej?**
- Oczywiście. Pomagają wyłapać być może przyszłych pisarzy, a przede wszystkim wiążą z li-

teraturą. Staramy się dostrzegać takich ludzi na co dzień. Przy bibliotekach oraz Pałacach Kultury dla Dzieci i Młodzieży istnieje wiele sekcji, kółek oraz warsztatów skupiających młodych literatów. Dam przykłady konkretnych działań. Nuristan Ibrahimow – poeta, bard, krytyk literacki, pedagog, członek Związku Pisarzy Rosji – od 20 lat prowadzi w Riazaniu szkołę dla młodych twórców „Feniks”. Ibrahimow jest także współorganizatorem międzynarodowego festiwalu literatury, który odbywa się w uzdrowisku Sołotcza, pod Riazaniem. Jako redaktor naczelny wydawnictwa „Prasa” opracował i wydał kilka tomów wierszy swoich podopiecznych z „Feniksa” – byli wtedy jeszcze uczniami. Jego wychowankowie wielokrotnie brali udział w ogólnokrajowym konkursie „Dzieci i książki”. Konkurs ten jest organizowany w Gielendżiku (czarnomorski kurort w Kraju Krasnodarskim) – nagrodę stanowi roczne prezydenckie stypendium. Inny ogólnorosyjski konkurs dla młodych autorów to „Czarodziejskie słowo”. Jego współinicjatorką była Anna Jampolska, poetka i tłumaczka. Każdego roku ukazuje się almanach zawierający nagrodzone prace.



– **Możliwość zobaczenia swoich utworów w druku to chyba największa satysfakcja dla młodych autorów.**

– Zapewne. Ja sama w latach 1990-1995 uczestniczyłam w wydawaniu międzynarodowego czasopisma prezentującego twórczość młodych „Sami o sobie. Wmieście” („Sami o sobie. Razem”) – pismo wychodziło po rosyjsku i angielsku. Z kolei w latach 2010-2012 pod auspicjami UNESCO, w ramach grantu udzielonego przez fundusz George’a Sorosa, ukazywał się szkolny almanach „Szumnaja Tiszinka”. Była też elektroniczna szkolna gazeta. W tym roku prowadzę „Warsztaty dla młodych literatów i dziennikarzy” przy moskiewskim ośrodku „Harmonia”; wraz z nastoletnimi twórcami wydajemy dziecięco-młodzieżowy periodyk „Sierebrianyje swieczki” („Srebrne świeczeczki”). Poza tym często zamieszczam teksty utalentowanych młodych autorów w czasopiśmie „Literaturnyje znakomstwa”.

– **A czy na jakąś jeszcze inną pomoc mogą liczyć utalentowane dzieci i młodzież?**

– Pracujemy z nimi zarówno we wspomnianych sekcjach literackich, jak i indywidualnie, np. opiekują się nimi pisarze starszego pokolenia. Młodzi autorzy dostają też rekomendację do Instytutu Literackiego im. Maksyma Gorkiego. Przypomnijmy, że wśród jego absolwentów byli m.in.: Biełła Achmadulina, Czynniz Ajmatow, Jurij Andruchowycz, Ismail Kadare, Wiktor Pielewin. A z naszych niedawnych utalentowanych dzieci przypomnę choćby Jelenę Pogoriełą, która kieruje działem literatury współczesnej w autorytatywnym dwumiesięczniku „Woprosy literatury”, czy Jewgienija Tabakajewa, kierownika literackiego teatru w Orle.

– **Jacy są teraz w Rosji znani i czytani pisarze dla dzieci i młodzieży?**

– Jest ich niemało. Ze starszego pokolenia np. Albert Lichanow – autor prozy obyczajowo-psychologicznej, wrażliwy na krzywdę dzieci. Jest znany w Polsce, niedawno przetłumaczono u was jego dwie powieści: *Nikt* oraz *Chłopiec, którego nie bolało*. Z jego pokolenia dużą popularnością cieszy się także Władysław Bachriewski, piszący powieści historyczne (łącznie nakład jego tytułów to 10 mln egzemplarzy) a także bajki. Historią zajmuje się też Walery Woskobochnikow. Władysław Krapiwin to z kolei autor lirycznych fantazji. Bardzo popularny jest Eduard Uspienski, autor bajek o przygodach krokodyla Gienka i jego przyjaciół, które szeroko popularyzowały kreskówki. Średnie pokolenie reprezentują prozaik Jurij Niecziporenko, Aleksandr Dorofiejew (pisze książki dla dzieci pełne liryzmu), Marina Moskwina (słynie z książek

podrózniczych). Siergiej Siedow tworzy pełne humoru opowiadania i sztuki dla uczniów. Trzeba też wymienić poetów: Grigorija Oстера, Lwa Jakowlewa, Marinę Borodicką, Siergieja Machotina czy Michaiła Jasnowa.

– **A czy istnieją czasopisma poświęcone literaturze dziecięco-młodzieżowej? Na ile stanowi ona przedmiot krytyki literackiej?**

– Z żalem muszę odnotować zamknięcie na początku XXI w. periodyku „Dietskaja literatura”. No ale za to ukazało się już 20 numerów „ChiP: chudożnik i pisatiel’ w dietskoj knigie” – pismo prowadzi Lidia Kudriawcewa, która przeszło 30 lat pracowała w pierwszym z wymienionych tytułów. Recenzje książek dla najmłodszych czytelników ukazują się w najrozmaitszych czasopismach literackich lub w prasie codziennej – zależy to od przebojowości autora, jego popularności bądź układów z dziennikarzami. Książki Jurija Niecziporenki o Mikołaju Gogolu czy Michale Łomonosowie omawiano w prawie całej rosyjskiej prasie. W każdym numerze tygodnika „Kniżnoje obozrenije” zamieszczony jest przegląd dziecięcych książek. Na rynku istnieje pismo „Szkolnaja biblioteka”, w którym dział poświęcony literaturze dla najmłodszych redaguje znawcy tej problematyki – Tatiana Rudiszina. A w gazecie „Pionierskaja prawda” o literaturze dla młodych piszą sami młodzi. Recenzje tej literatury zamieszczam także ja, w almanachu „Literaturnyje znakomstwa”, którym kieruję. A w ogóle to obowiązuje stara reguła, którą ponoć sformułował Maksym Gorki – dla dzieci trzeba pisać tak jak dla dorosłych, tylko że lepiej.

Dziękuję za rozmowę.



RECENZJE

O nieśmiałych, których połączył przypadek

Nieśmiałość niejedno ma imię. W uroczej książeczce Roksany Jędrzejewskiej-Wróbel i Pawła Pawlaka *O Melanii, Melchiorze i panu Przypadku* nieśmiałość ma dwa imiona: Melania i Melchior. Melania Kopytko to samotna świnka, która swoją nieśmiałość skrywa pod wielkim kapeluszem i ciemnymi okularami. I choć jest zbyt wstydliva, by się

uśmiechnąć, a nawet zrobić zakupy, to o nieśmiałość nikt by jej nie posądził, tak dobrze ją maskuje. Melchior Knurek to samotny prosiak, równie nieśmiały jak Melania, który – być może nie znając kobiecych sztuczek – nieśmiałości nie ukrywa. Wręcz przeciwnie, nieśmiałość wychodzi nawet przez dziurki od guzików przy jego sweterku.

Oboje mieszkają w jednej kamienicy i chętnie by się zaprzyjaźnili, ale jak to z nieśmiałymi bywa – chcieliby, ale boją się... ośmieszenia, odrzucenia. Wprawdzie raz zdobyli się na odwagę i wysłali sobie kartki na Walentynki, ale że kartki były anonimowe, więc się nie poznali. I tak mijaliby się czasem na klatce schodowej „bez jednego chrumknięcia”, gdyby z pomocą nie przyszedł im sąsiad, pan Eligiusz Przypadek. Jak na pana Przypadka przystało, pomógł im przez przypadek. Za sprawą jego ukochanego elektrycznego podgrzewacza do butów (tak, tak, jest coś takiego – niedowiarki niech zerkną na rysunek w prawym dolnym rogu okładki) w kamienicy zgasło światło. W ciemnościach Melania i Melchior – przypadkiem – wpadli na siebie i, jak to mówią, zaiskrzyło między nimi.

Na czwartej stronie okładki czytamy, że historia o Melanii i Melchiorze jest dla nieśmiałych, dużych i małych. Na pewno. Niejeden nieśmiały czytelnik, niezależnie od wieku, odkryje w sobie Melanię lub Melchiora. Niektórzy różnymi sposobami walczą z nieśmiałością, inni się jej poddają. Dla jednych i drugich nieśmiałość jest zmorą, która, utrudniając kontakty z ludźmi, skazuje ich na samotność, sprawia, że nie dostrzegają swych zalet, nie korzystają z życia, udają kogoś, kim nie są, lub zamykają się w czterech ścianach.

Ale czy jest to historia tylko dla nieśmiałych? Może i ci odważni czegoś się z niej nauczą? Może zrozumieją, że osoby na pozór wyniosłe i nieprzystępne to często niepewne siebie, wstydlive stworzenia, zmagające się z przypadłością, przez którą cierpią. I czasami wystarczy jeden przyjacielski gest, by wyszły ze swej skorupki.

Historyjka o Melanii i Melchiorze ma optymistyczne zakończenie. Wprawdzie nagłe uczucie nie wyleczyło ich z nieśmiałości – świnki dalej się wstydzą, ale już razem, a nie w samotności. Ich perypetie dają nadzieję, że choć niektórych słabostek nie można całkiem pokonać, to poprawa losu jest możliwa, choćby przypadkiem.

I tu kilka słów należy się panu Eligiuszowi Przypadkowi, który zjawia się tylko na chwilę, ale jest to chwila brzemienna w skutki. O doniosłości jego



roli w życiu Melanii i Melchiora niech świadczy to, że obok nich pojawia się w tytule książki. Nie tylko w życiu świnek przypadek odegrał niebagatelną rolę. Wielu z nas robi coś, poznaje kogoś, znajduje coś albo gubi przez przypadek. Często, bojąc się skutków złej decyzji, składamy los w jego ręce. Ale czy warto zdawać się na przypadek? Może w następnym roku Melania i Melchior podpisaliby walentynkowe kartki?

Niewielka książeczka, a tak wiele treści.

A ja wcale nie przypadkiem w pierwszym zdaniu napisałam, że książka ma dwoje twórców. Subtelny tekst Roksany Jędrzejewskiej-Wróbel i pastelowe ilustracje Pawła Pawlaka doskonale się uzupełniają, tworząc prostą, ciepłą opowieść, która skłania do przemyśleń jej czytelników – i dużych, i małych.

Historia Melanii i Melchiora pojawiła się w księgarniach już kilka miesięcy temu i chyba znalazła wielu sympatyków, bo jest jedną z dziesięciu książek nominowanych w Konkursie na Najlepszą Książkę Dziecięcą Przecinek i Kropka 2013. Rozstrzygnięcie konkursu już niedługo. Solidaryzując się z wszystkimi nieśmiałymi, trzymam za nią kciuki.

ANNA BABUŁA

□ Roksana Jędrzejewska-Wróbel: *O Melanii, Melchiorze i panu Przypadku*. II. Paweł Pawlak. Warszawa: Wydaw. Bajka, 2013.

Łańcuszek wiecznie żywy

Wydawnictwo Bajka specjalizuje się w książkach tradycyjnych, w najlepszym sensie tego słowa. Taką książką „tradycyjną” jest najnowsze dzieło Małgorzaty Strzałkowskiej (tekst) i Marcina Bruchnalskiego (ilustracje) *Podróż na jednej nodze*. Jest to kolejna udana publikacja wydawnictwa, które wyrobiło sobie mocną pozycję na niełatwym, mocno zatłoczonym rynku książki dziecięcej. Książka jest świeża, jeszcze ciepła i na pewno powinna znaleźć się w bibliotekach wszystkich maluchów. Dlaczego? Z paru powodów.

Pierwszy powód to jej prostota i bezpretensjonalność. *Podróż na jednej nodze* jest historią podróży ślimaka Jasia, który się wybrał na imieniny do cici. Autorka posługuje się wypróbowaną konstrukcją łańcuszka (takiego, jaki mamy np. w *Rzeczce*), gdzie kolejne etapy podróży kończą się refrenem „I jak ja, biedny, dam sobie radę?”, po którym następuje szczęśliwe rozwiązanie sytuacji – nowy pomysł Jasia. Następnie rozpoczyna się opis kolejnego etapu podróży. Temat jest prosty, konstrukcja łatwa do uchwycenia a jednocześnie ciekawa. Jest prawie pewne, że mały czytelnik z miejsca zacznie się zastanawiać, co też jeszcze przydarzy się ślimakowi. Jak też on, biedny, da sobie radę? Zaciekawienie jest tu bardzo istotną kwestią. Wydaje się, że łańcuszkowa konstrukcja przykuje uwagę dziecka. Na pewno przykuje ją zaś świetnie utrzymany rytm, w którym opowiedziana jest cała historia i bardzo dobre, wpadające w ucho rymy. Maluch dostaje tu do ręki prawdziwą, porządnie napisaną, dobrze brzmiącą literaturę, pozwalającą na „usłyszenie” języka, cieszenie się jego walorami brzmieniowymi. Druga ważna zaleta *Podróży na jednej nodze* to kreacja bohatera. Ślimak Jaś jest tylko odrobinę „biedny”, gdyż naprawdę jest zaradny i uważny. To taki typ, któremu los sprzyja. Wszystko robi co prawda „w ślimaczym tempie, bardzo powoli”, a jednak, jednak... udaje mu się! No a w życiu trzeba mieć szczęście... i trochę cierpliwości. To się raczej przydaje. Maluchowi, zaciekawionemu łańcuszkowo przedstawioną sytuacją podróży, będzie miło utożsamiać się z sympatycznym, nieprzepychającym się łokciami bohaterem, który w dodatku osiąga swój cel. Trzeci powód, dla którego *Podróż na jednej nodze* powinna się znaleźć wśród wczesnych lektur dzieci, to walory poznawcze. Jaś podróżuje bowiem na różne, coraz to bardziej skomplikowane sposoby. Zawsze jest to jakieś ekscytujące „brum, brum”, ale za każdym razem brzmi ono (oraz wygląda) inaczej. Mały czytelnik poznaje najróżniejsze pojazdy: rower, traktor, samochód, autobus, motocykl, tramwaj, polewaczkę, pociąg, wóz strażacki, ciężarówkę i – wreszcie – balon, którym Jaś miękko



łąduje z powrotem w kwiatkach, na dobrze znanej sobie łące. Pojazdy przemieszczają się w zróżnicowanej przestrzeni, a więc dziecko obserwuje (wraz ze ślimakiem) rozmaite miejsca. Są one piękne, malownicze i ciekawe. To kolejna zaleta książki. Dziecko czuje sympatię do przestrzeni, w której żyje. Jest to przestrzeń bezpieczna. Tutaj ogromną rolę odgrywają pełne uroku, realistyczne (w sylwetkach zwierząt dyskretnie antropomorfizowane), barwne, wesołe i niesłychanie dynamiczne (w końcu mamy do czynienia z podróżą!) ilustracje Marcina Bruchnalskiego. Mały czytelnik widzi na nich „piękną naszą Polskę całą” – jest pejzaż wiejski, z drogą i wierzbą (a jakże), ale i z samolotem, któremu widać już tylko ogon, bo tak szybko przeleciał przez stronę... Jest pastuszek na rowerze (albo raczej członek zespołu folklorystycznego, bo uśmiechnięty młodzian w pasiastych gaciach wiezie na ramieniu ogromne basy) i pofałdowane malowniczo pole (traktor prowadzi – uwaga! – długowłosa traktorzystka). Jest przestrzeń podmiejska z dostawczymi samochodami i widocznym z daleka kominem (jakiejś ciepłowni?) i wreszcie – miasto, z jego ruchem i różnaitością. Są atrakcyjne tory kolejowe, no i wspaniałe „brum, brum” strażacki. Nie mówiąc już o samochodzie policyjnym. Nic tylko podziwiać!

Książka Małgorzaty Strzałkowskiej i Marcina Bruchnalskiego dostarczy dzieciom wiele radości. Jest urocza.

HANNA DIDUSZKO

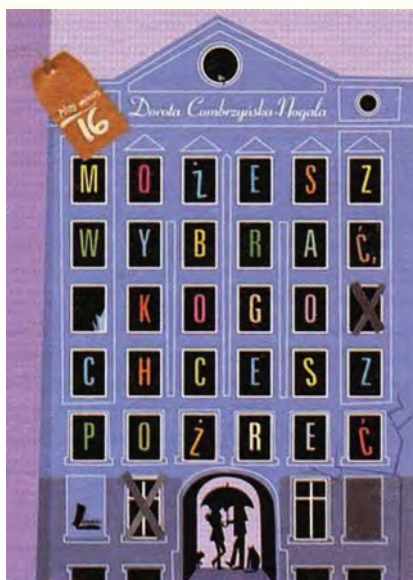
□ Małgorzata Strzałkowska: *Podróż na jednej nodze*. Il. Marcin Bruchnalski. Warszawa: Wydaw. Bajka, 2014.

O pożeraniu

„Możesz wybrać, kogo chcesz pożreć, ale nie wybrać nie możesz, nie ma bowiem innej alternatywy. Ja nienawidzę! O nie...! Ja Kocham! Bowiem Bóg dał ci sentymentalny system nerwowy, a zarazem mięsożerny żołądek, oto dlaczego rasy, oto dlaczego klasy tak wściekają się nawzajem” (Franciszka i Stefan Themersonowie, cykl *Pięć kotletów*). Ten cytat słabo kojarzy się z literaturą dla młodzieży, a jednak pochodzi z powieści Doroty Combrzyńskiej-Nogali i jest adekwatny do sposobu przedstawiania przez nią świata. W książce miłość przenika się jeśli nie aż z nienawiścią to z niechęcią, żądzą odwetu, pamiętliwością, ciągnącą się nawet przez pokolenia. Niby wszystko mieści się tu w granicach przeciętności, ale..

Maturzysta Leon Landa, gdy miał dziesięć lat, został porzucony przez matkę, która po zdradzie męża po prostu wyjechała w świat – a niech najbliżsi (tenże mąż, syn i jej własna rodzicielka) radzą sobie sami. Po latach coraz częściej przysyła z jakiegoś aśramu w Indiach listy, ale wciąż w nich występuje jako osoba skrzywdzona (ona i tylko ona). Leon już wie, bo przez te lata sporo przemyślał i przeczytał, że matka, choć nieobecna w pobliżu, wpływa na życie ich wszystkich, manipuluje, bo nieustannie cierpi na dysfunkcję psychiczną, fachowo mówiąc: „pielęgnuje afekt”. On sam w sumie nie najgorzej czuje się z ojcem, jego nową żoną i swoją małą przyrodną siostrą, mimo to wiele razy ich rani, przy okazji obnażając ich ukrywane wątpliwości czy rozczarowania.

Szesnastoletnia Miłka Danilewicz własnymi włosami, spuszczanymi uparcie na twarz, zasłania się przed światem. Sądzi, że gdyby mogła tak do końca stać się niewidzialna, żyłoby się jej łatwiej i bezpieczniej. Dlaczego? Bo we własnej rodzinie tępiona jest przez babkę, która ma ją za niedojdę. Przyczyna tkwi w odległej przeszłości. Babcia – energiczna, zabdana, poruszająca się na wózku inwalidzkim starsza pani – czuje się skrzywdzona przez los. Jej ukochany ojciec za wcześnie umarł, na skutek czego musiała przerwać naukę, żeby mógł się wykształcić młodszy brat, a ten ją zawiódł. Stał się jakimś słabeuszem: artystą fotografikiem, podróżnikiem. Majka bardzo go przypomina, co babkę drażni, więc faworyzuje młodszego wnuka, Krzysia. Ten zaś ma pretensje do rodziców, że na zbyt wiele pozwalają jego niepozbitanej siostrze, od niego zaś tylko wymagają. A do tego jeszcze w świecie przedstawionym w powieści ojciec i macocha Leona przedstawiają sobie radzić z humorami wchodzącej im na głowę córeczki i jeszcze chwila, a pożałują swojego związku. Nawet koty,



którymi opiekują się młodzi bohaterowie, na co dzień żyjące w zgodzie, kotłują się o smakołyk, aż sierść fruwa w powietrzu.

Wszyscy tu się w pewien sposób wzajemnie pożerają, ale to nie jest powieść ani o patologicznych środowiskach, ani o złu świata. Raczej o skomplikowanej naturze emocji i złożoności codziennych relacji ludzi. Leon, obserwując kłótnię Majki z babcią, widzi, że furia nie tyle je dzieli, ile łączy. Obie skaczą sobie do oczu, bo są w gruncie rzeczy prawie identyczne, podobnie reagują na świat. Ale chociaż różne rodzaje walki (pożeranie się – by krążyć wokół przywołanego na początku cytatu) stanowią immanentną część świata, nie znaczy to jednak, że ludzie muszą się tak po drodze krzywdzić.

Babka – jak się okazuje – potrafi docenić Majkę, nawet w pewnej chwili jej pomaga, jednak to nie zmienia faktu, że wcześniej dziewczynę skrzywdziła. Narzuciła jej przekonanie o niezdatności, niskiej wartości. Długo trwało, zanim Leon zdołał nieco oswoić Majkę – wydobyl jej twarz zza włosów, nauczył mówić do drugiej osoby, przekonał, że ranienie innych i ucieczka to nie są sposoby na rozwiązywanie problemów. W powieści pada wiele istotnych pytań, wyartykułowanych albo zawieszonych w tle fabuły. Czy ratując siebie, wolno krzywdzić innych? Czy stary, schorowany człowiek może manipulować, szantażować, nękać najbliższych? Czy przekroczenie pewnej granicy wieku, zniedołężnienia daje prawo do poniewierania innymi ludźmi? Nie wiem, czy istnieją odpowiedzi, ale pytania – na pewno tak.

Dorota Combrzyńska-Nogala, która w swoim dorobku ma już bardzo dobrą powieść dla dzieci: *Bezsenność Julki* oraz kilka opowiadań, do opisania problemów ludzkiej egzystencji wybiera konwencję realistyczną, ale to nie znaczy, że prowadzi rozważania wprost, ogranicza się do dosłowności. Ma niemało pisarskich pomysłów. Na przykład, do rozwichrzonej psychiki Majki czytelnik się zbliża, oglądając wraz z Leonem jej rysunki albo tworzone przez nią zabawki – serię Dziwołągów. Skomplikowany charakter babki w jakiś sposób symbolizuje kalectwo i dbałość o urodę. Nawet mała Waśka, siostra Leona, prezentuje złożoność kształtującej się osobowości przez stosunek do otrzymanego Dziwołąga. Boi się go, ale równocześnie chce go mieć i szybko uczy się nim bawić, czyli zaczyna nad nim panować. Niejasna część świata fascynuje chyba wielu ludzi, okiełznanie jej daje poczucie siły. Tyle że pozerając, równocześnie jesteśmy pozerani.

Kłopoty w rodzinie, pierwsza miłość to motywy standardowe w utworach dla nastolatków. Jak pokazuje praktyka literacka, można je banalnie powielić albo stworzyć tak mądrą książkę jak powieść Doroty Combrzyńskiej-Nogali.

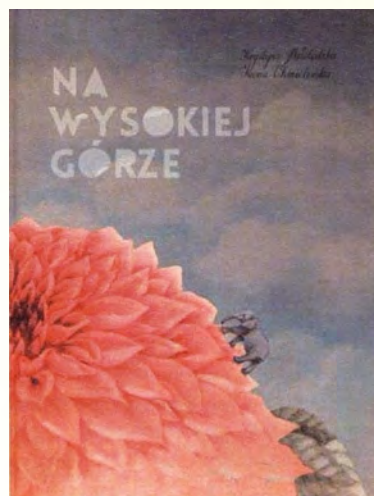
MAŁGORZATA KĄKIEL

□ Dorota Combrzyńska-Nogala: *Możesz wybrać, kogo chcesz pożreć*. Łódź: Wydawnictwo Literatura, 2014. <Plus Minus 16>.

Kolejny wymiar naszego wewnętrznego wszechświata

Ten tekst nie jest recenzją, bo jak recenzować metafizykę, ten kolejny wymiar, bez którego nie dalibyśmy rady udźwignąć własnego istnienia? Jak ubrać w konkretne słowa całe nasze, to już przeżyte i to dopiero przezuwane, życie? Jak w prosty sposób opowiedzieć o miękkich soczystozielonych liściach, które skrywają szorstkie kamienie? Jak opisać czasami tylko spełnioną tęsknotę za Dziką Kobietą, która jest w każdej z nas?

„Musimy walczyć, by nasze dusze rozwijały się w sposób *dla siebie naturalny* i osiągały *naturalną głębię*. Dzika, pierwotna natura nie wymaga określonego koloru skóry, wykształcenia, stylu życia ani przynależności do określonej klasy ekonomicznej (...) Żywi się świeżością spojrzenia i wewnętrzną



jednością. *Rozkwita, kiedy jest sobą*”. (Clarissa Pincola Estés *Biegnąca z wilkami*, s. 31, wyróżnienie w cytacie MS)

Na wysokiej górze można nazwać dwugłosem w obronie Dzikiej Kobiety, która tkwi w każdej z nas, tekstem, w którym wszystko jest splecione ze wszystkim i obrazem, który jest wypełnieniem i otuliną tej słownej kanwy. To książka jakby poza konkretnym czasem, poza warunkami socjalno-bytowymi, niepompna systemów politycznych czy współrzędnych geograficznych. Nie obok nas lecz w nas, w samym środku, tam gdzie często nie udaje nam się dotrzeć. Dzikość wcale nie musi być gwałtowna, głośna, anarchistyczna. Ta, której broni *Na wysokiej górze*, jest zadumana, łagodna, mocno czująca, pulsująca życiem, wolna.

Z dzieciństwa pamiętam dziką gruszę rosnącą nieopodal naszego bloku, wybujałą pozostałość czyjeś opuszczonego ogrodu. Nazywałyśmy ją z siostrą „Apli-papli”. Bawiłyśmy się na Apli-papli, rozmyślałyśmy na Apli-papli, smuciłyśmy się, czasami, na Apli-papli. Apli-papli była jednocześnie tu i tam: czułyśmy bliskość domu, ale wiedziałyśmy, że nie można nas było z okiem wypatrzeć. Dal kontrolowaliśmy... Również wspinając się po gałęziach w górę uważałyśmy, by nie przekroczyć bezpiecznej granicy. Być na tyle wysoko, by zniknąć wśród gałęzi Apli-papli, na tyle nisko, by móc zejść bez narażania się na upadek. Gruszek jeść się nie dało, nigdy nie dojrzewały. Dzikość uszanowana.

Czas Apli-papli wrócił do mnie wraz z książką Krystyny Miłobędzkiej i Iwony Chmielewskiej. Czas wieloraki, rozwarstwiony, bliski i daleki równocześnie.

śnie, niedojrzały. Czas, który dobrze wyczuwam, choć go dojrzeć nie potrafię. Nie mam zdjęć samej siebie ani mojej siostry na Apli-papli, jedynie wypełniona tamtym listowiem pamięć. Nie było wysokiej góry, było tylko drzewo duże, na tyle duże, by pomieścić nasz z nim czas i nasze tam-bycie. Metafizyka oswojona, na miarę tych-tamtych dwóch dziewczynek, dziś Dzikich Kobiet.

Otwieram *Na wysokiej górze* i wszystko się zgadza: drzewo, liście, czas i dwie dziewczynki. Jest zawieszenie czy raczej oderwanie od ziemi, książkę spowija przedziwna mgła. Wszystko widać a jednak nie widać, blisko to czy może daleko? Jest zaduma, zabawa i smutek. To książka o metafizyce istnienia; każdego, nawet tego niepozornego, „małodziewczynkowego”, które czasem mniej a czasem bardziej intensywnie się przeżywa. *Na wysokiej górze* jest jak wielkie lustro: każdy może rozpoznać w nim samego siebie. W moim prywatnym lustrze pożyczonym z tej książki najbardziej porusza mnie odbicie mojej wewnętrznej Dzikiej Kobiety i jej wisząca na sznurze trójrozmiarowa suknia rodem z obrazu Friedy Kahlo: taka byłam, jestem, będę. Każda chwila może okazać się ważna, w każdej odczuwam radość i smutek, potęgę życia i strach przed śmiercią, każda oddala mnie i przybliża, nic nie jest jednoznaczne, nic nie jest przesądzone, wszystko się dzieje tutaj i nigdzie, teraz i „nieteraż”. Jestem młoda i stara, rozrastam się jak drzewo i kurczę jak wyschnięta pod stopami ziemia. Czekam i obserwuję, prowadzę siebie samą w przyszłość, w przeszłość, wszędzie, donikąd. W tej książce spojrzenie jest czasem skupione, czasami rozmyte, prawie nigdy nie boli, spowite czułą mgłą i okielznaną miękkością linii.

Na wysokiej górze to odpowiedź Iwony Chmielewskiej Hansowi Baldungowi (*Siedem wieków życia kobiety*, 1544) a może Gustawowi Klimtowi (*Trzy etapy życia kobiety*, 1905). Oni jednak patrzyli przede wszystkim na znaki upływającego czasu, na kurczące się urodę i krągotłość, wysychające źródło życia. Etapy ostatnie, starość i przedśmierć, w każdym z tych przedstawień zajmują plan dalszy, za planem Życia. U Chmielewskiej jest inaczej, starość, czasem nadal krągła, nie znika z pierwszego planu, nie szkoda dla niej ani czasu, ani przestrzeni. Młodość brata się ze starością, prowadzą jedna drugą za rękę, każda w swoją stronę, przeciw sobie a jednak w zgodzie. Tak jest dobrze.

Tyle w tej książce pustego miejsca, które wcale pustym nie jest. To miejsce na dopełnianie, dalszą wycieczkę, kontemplację, medytację, zabawę, melancholię, bycie i niebycie. *Na wysokiej górze* daje schronienie, otula czytelnika łagodną bibułą mgłą,

by nie poranił się wspinając na Apli-papli. Niepozornie szara, tętni czerwonym sercem: to liściem, to kwiatem, kiedy indziej znów małą, kształtną piłką, dojrzałym jabłkiem. Tak odczuwana i ukazana metafizyka istnienia może tętnić naprawdę wszystkim. Nawet dalioazalią na okładce, nawet barwionym brzegiem kartek.

Intrygujące, jak przy pomocy niewielu słów, kilku zaklęć, celowo nieprzepełnionych obrazów, gołębic błękitów i szarości, beżu z odrobiną zieleni, ochry i intensywnej czerwieni można przywołać cały świat, wszystkie jego zmierzone i niezmiarzone wymiary, przeszłość, terażniejszość, przyszłość i jeszcze dalej, jak można przypomnieć o dzikości. Bez krzyku, bez strachu, z czułością.

MAGDALENA SIKORSKA

□ Krystyna Miłobędzka: *Na wysokiej górze*.
II. Iwona Chmielewska. Poznań: Wydawnictwo Miejskie Poznań, 2013.



WYDARZENIA

BIB'2013 i BIBIANA

Tradycyjnie już w zabytkowym gmachu Kierbedziów Biblioteki m.st. Warszawy gościła wystawa prac nagrodzonych podczas ostatniego (tym razem było to 24.) Biennale Ilustracji w Bratysławie. Uroczystość otwarcia wystawy odbyła się 28 kwietnia br. Na prośbę Muzeum Książki Dziecięcej wystawę udostępnił „Koszykowej” Międzynarodowy Dom Sztuki dla Dziecka BIBIANA, za pośrednictwem zaprzyjaźnionego z Muzeum Instytutu Słowackiego w Warszawie.

Wernisaż zaszczycili swą obecnością goście słowaccy: dyrektor Instytutu Słowackiego Milan Novotný oraz kierująca Działem programowym Instytutu Ludmila Millerova.

Na wystawie znalazły się m.in. prace, które otrzymały Grand Prix ubiegłorocznego biennale. Ta zaszczytna nagroda przypadła w udziale dwu młodym artystkom ze Szwajcarii, mającym w swoim dorobku



wiele wspólnych dokonań – Evelyne Laube i Ninie Wehrle – za ilustracje do książki *Wielki Potop*. Podczas tworzenia obrazów do tej znanej opowieści biblijnej artystki utrzymały się w subtelnej czarno-szaro-białej kolorystyce. Wyróżniają te prace: bogactwo motywów i wielość detali. Ilustracje Evelyne Laube i Niny Wehrle dostarczają odbiorcy okazji zarówno do zabawy, jak i do głębokich doznań emocjonalnych i estetycznych.

Oprócz prac ilustratorek ze Szwajcarii na wystawie można było podziwiać prace nagrodzone Złotymi Jabłkami oraz Plakietkami. Międzynarodowe jury nagrodziło w 2013 r. reprezentantów Austrii, Chin, Hiszpanii, Japonii, Korei Południowej, Meksyku, Niemiec i Słowacji. Zostały ponadto wyróżnione wydawnictwa (z Czech, Gwatemali, Indonezji i Chile) za piękne edycje książkowe. Na wystawie pokazaliśmy także prace Gi-hun Lee z Korei Południowej, nagrodzone przez jury dziecięce, oraz prace znanego słowackiego artysty Petra Uchnára, który podczas BIB'2013 otrzymał nagrodę Miasta st. Bratysława.

Biennale Ilustracji Bratysława jest prestiżowym konkursem międzynarodowym, w którym biorą udział ilustratorzy książek dla dzieci i młodzieży z całego świata. Każdy kraj może zgłosić prace aż piętnastu ilustratorów. W ostatnim Biennale polskie jury w składzie: prof. Ludwik Żelaźniewicz – przewodniczący, Monika Obuchow, Tomasz Broda i dr Anita Wincencjusz-Patyna wybrali książki m.in. Marianny

Oklejak, Agaty Dudek, Magdy Wosik, Ewy i Pawła Pawlaków, Iwony Chmielewskiej, Jana Bajtlika i Aleksandry Woldańskiej. Choć w ubiegłym roku nie wyjechaliśmy z Bratysławy z nagrodami, to jednak warto wspomnieć poprzednie lata, kiedy uhonorowano wielu polskich artystów, m.in.: Marię Ekier, Iwonę Chmielewską, Krystynę Lipkę-Sztaarbałło, Mariana Murawskiego, Stasysa Eidrigevičiusa...

Biennale odbywa się od 1967 r., zawsze w lata nieparzyste. Obecnie, od roku 1987, jego organizatorem jest Międzynarodowy Dom Sztuki dla Dziecka BIBIANA. Przed kilku laty gościliśmy na Koszykowej jego dyrektora, Petra Tvrdoňa, a podczas prezentacji nagród poprzedniego Biennale wernisaż zaszczyliła swą obecnością Viera Anoškinová, szefowa Sekretariatu BIB.

Nie sposób przecenić znaczenia Międzynarodowego Domu Sztuki dla Dziecka, którego możemy naszym słowackim przyjaciółom pozazdrościć. BIBIANA nie tylko wspiera rozwój ilustracji, ale także promuje dobrą literaturę, jest ważnym centrum wymiany myśli na temat twórczości dla dziecka, miejscem spotkań twórców, badaczy i krytyków. Przy BIBIANIE działa Słowacka Sekcja IBBY, organizowane są wystawy, sympozja, seminaria, warsztaty twórcze, m.in. wysoko cenione w świecie warsztaty plastyczne im. Albina Brunowskiego (zmarłego przed kilku laty ich inicjatora, wybitnego słowackiego artysty plastyka), wyłaniające młodych zdolnych ilustratorów. Wydawane jest tu pismo „Revue of Arts for Children and Young People” poświęcone literaturze i sztukom pięknym, teatrowi i mediom. Poszczególne numery pisma zawierają artykuły, eseje, recenzje książek, polemiki i wywiady z ciekawymi ludźmi.

Ważnym oddziałem Międzynarodowego Domu Sztuki dla Dziecka jest powstałe w roku 1987 **Centrum Informacyjno-Dokumentacyjne oraz Biblioteka** (The Information and Documentation Centre and Library – IDCL)¹.

IDCL dysponuje w swoich zbiorach książkami oraz źródłami informacji na potrzeby badania oraz promocji ilustracji książkowej dla dzieci i młodzieży. Dzięki swojemu specjalistycznemu profilowi służy przede wszystkim czytelnikom zajmującym się teorią, badaniem oraz metodologią poszczególnych gatunków sztuki dla dzieci i młodzieży (literatura, ilustracje, sztuki piękne, dramat, film animowany itd.).

¹ Informacje na temat IDCL zaczerpnęłam w całości z niepublikowanej pracy Ewy Szymańskiej z Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy.

Zasadniczą częścią zbiorów biblioteki BIBIANY są książki wystawiane na BIB, które po konkursie – zgodnie z zasadami Biennale – przechodzą na własność biblioteki. W ten sposób wraz z kolejnymi konkursami powstaje międzynarodowy zbiór książek dziecięcych i młodzieżowych o wysokim poziomie artystycznym. Tworzą go wybrane, najlepsze pozycje spośród dwuletniej produkcji wydawniczej każdego kraju. Dzięki temu zbiory BIB dokumentują oraz pozwalają na porównanie ilustracji, literatury, tradycji edytorskich i kultur różnych krajów, niemalże z całego świata. Osobny dział stanowią książki, które nie brały udziału w konkursowych zmaganiach. Są to m.in. publikacje otrzymane w darze od wydawców i ilustratorów, zwłaszcza od zdobywców pierwszej nagrody BIB.

Niezwykle ważnym fragmentem zbiorów BIBIANY jest biblioteka literatury teoretycznej. Tworzą ją: wybór literatury teoretycznej z przeznaczeniem do edukacji estetycznej, książki o sztuce oraz literatura dla dzieci. Zasadniczą część tego zbioru stanowi kolekcja dr Lidii Kysel (1919-1994), długoletniej redaktor naczelnej domu wydawniczego „Mlade leta”. Liczba woluminów stale się zwiększa. Zakres tematyczny księgozbioru jest szeroki, od pedagogiki i psychologii dziecięcej, badań socjologicznych dotyczących czytelnictwa wśród dzieci (zwłaszcza w kontekście oddziaływania mediów), do teorii i historii literatury dla dzieci i młodzieży, historii książki, jej opracowania graficznego. Oprócz literatury monograficznej zbiór ten zawiera szeroki wybór encyklopedii specjalistycznych, słowników, bibliografii, katalogów oraz rozmaitości literackie i inne.

Zbiór prezentujący współczesną sztukę książki dla dziecka uzupełniają następujące kolekcje:

- Zbiór książek znajdujących się na honorowej liście IBBY, zawierający po jednym egzemplarzu z każdego kraju.
- Zbiór książek nagrodzonych w konkursie „Najpiękniejsze książki Słowacji”.
- Kolekcja książek nagrodzonych w organizowanym co kwartał konkursie „Najpiękniejsze i najlepsze książki dla dzieci na temat pór roku” w Słowacji.
- Kolekcja dotycząca ilustratorów słowackich. Zawiera wybór słowackich książek dla dzieci, charakteryzujących się wysokim poziomem ilustracji. Stanowi podstawę do badania rozwoju sztuki ilustracyjnej na terenie Słowacji.
- Kolekcja książek dla dzieci i młodzieży (poezja, beletrystyka i książki popularnonaukowe) wydanych w Słowacji. Książki są prezentowane w formie wystaw czasowych, promujących nowe tytuły.
- Zbiór książek dla dzieci i młodzieży tworzony dzięki europejskiej współpracy w ramach projektu

Barfie. Czasopisma krajowe i zagraniczne zajmujące się literaturą dla dzieci, jej teorią i krytyką, edukacją estetyczną, pracą z dziećmi niepełnosprawnymi np. „Bibiana”.

- Czasopisma dla dzieci i młodzieży wydane na terenie Słowacji.

W 1993 r. IDCL uruchomiło zautomatyzowany katalog oparty na bazie CDS/ISIS, a od 2002 r. oparty na WINISIS. W ramach tego systemu tworzone są różnorodne bazy danych, umożliwiające użytkownikom dotarcie do wyczerpujących i szczegółowych informacji dotyczących m.in. ilustratorów i książek prezentowanych na Biennale oraz nagród BIB w całej jego historii. Niezwykle cenna okazała się także baza CL (Children’s Literature Published in Slovakia), która zawiera informacje bibliograficzne na temat całości produkcji wydawniczej książek dla dzieci na terenie Słowacji.

Biblioteka jest otwarta dla wszystkich osób zajmujących się działalnością związaną z literaturą dziecięcą. Jej użytkownicy to głównie wydawcy, ilustratorzy, jak również studenci szkół artystycznych, pedagogicznych i historii literatury, a także – dzieci. BIBIANA organizuje dla tych wszystkich grup wystawy tematyczne. Są one otwarte również dla dzieci. Z powodu szczególnego charakteru zbiorów udostępnia się je wyłącznie w czytelnicy, gdzie dzieci mogą korzystać z literatury dziecięcej, a dorośli z literatury specjalistycznej poświęconej sztuce dla dzieci i młodzieży. Czytelnia jest czynna przez kilka godzin dziennie, także w niedziele.

Warto także na koniec wspomnieć o kilku ważnych imprezach towarzyszących Biennale Ilustracji w Bratysławie. Jedną z nich jest międzynarodowe sympozjum tematyczne. Podczas ostatniego Biennale odbywało się ono pod hasłem *The National Cultural Identity of Illustration in the Time of Globalization*. Uczestniczyło w nim 16 osób z całego świata. Polskę reprezentowała dr Anita Wincencjusz-Patyna, historyk sztuki, autorka niezwykle cennej książki *Stacja ilustracja. Polska ilustracja książkowa 1950-1980. Artystyczne kreacje i realizacje* (Wrocław 2008).

Drugim cennym wydarzeniem towarzyszącym jest Międzynarodowy Festiwal Filmów Animowanych (BAB). Jest on organizowany, podobnie jak BIB, co dwa lata. W roku 1991 zyskał rangę międzynarodowego festiwalu filmowego. Założeniem festiwalu jest prezentacja filmów animowanych przeznaczonych dla dzieci i wyprodukowanych w Słowacji lub w innych krajach. Odbywa się pod patronatem CIFEJ – Międzynarodowego Centrum Filmów dla Dzieci i Młodzieży w Montrealu. Główną nagrodą festiwalu,

przyznawaną twórcom, których filmy adresowane do dzieci posiadają wysoką rangę artystyczną, jest The Prix Klingsor. Nagrodą jest dyplom oraz połączona statuetka z brązu.

Tradycyjnie już biennialowym pokazom towarzyszą wystawy ilustracji. W ubiegłym roku swe obrazy prezentowała artystka polska, Elżbieta Wasiuczyńska, autorka prac m.in. do książek o Panu Kuleczce, autorstwa Wojciecha Widłaka (Media Rodzina), do zbioru baśniowych opowiadań Marii Ewy Letki *Zaczarowane historie* (Wydawnictwo Bajka, 2010) oraz do wyboru baśni polskich *Cudowna studzienka* (Media Rodzina, 2013).

EWA GRUDA



Ekozabawa Doroty Lemańskiej

Fot. Anna Babula

Noc Muzeów dla dzieci

W tym roku po raz kolejny Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy włączyła się w ogólnopolską Noc Muzeów. Tradycją stało się już, że współorganizuje ją jeden z działów specjalnych Biblioteki – Muzeum Książki Dziecięcej. Tym razem na najmłodszych uczestników nocnych spotkań z kulturą czekali bohaterowie komiksów. Z Muzeum Książki Dziecięcej, na czas przebudowy przeniesionego na pl. Hallera, przyjechało ponad 400 tytułów.

Niektóre trafiły do gablot i można je było oglądać... przez szybkę. Taki los spotkał komiksy dla młodzieży, wydawane w latach 60. i 70. ubiegłego wieku, dziś już rzadko spotykane – prawdziwe komiksowe białe kruki. Wśród nich znalazły się historyjki o kapitanach Żbiku i Klossie, Janosiku, komiksy z serii „Pilot śmigłowca” i „Podziemny front” oraz – przeznaczone dla trochę młodszych czytelników – przygody Kajka i Kokosza.

Jednak wielbiciele opowiadań „z dymkiem” nie powinni być zawiedzeni. Ponad 300 komiksów znalazło się na półkach. Każdy mógł wziąć ulubiony tytuł, rozsiaść się wygodnie w fotelu i czytać. Na najmłodszych czekały przygody Kaczora Donalda, Asteriksa, Kleksa, Gucia i Cezara, Kwapiszona, małpki Fiki Miki oraz koziołka Matołka. Po te ostatnie sięgali też starsi, bo losy koziołka, który szedł do Pacanowa, i sympatycznej małpki od lat bawią kolejne pokolenia Polaków. Warto dodać, że historyjki obrazkowe Kornela Makuszyńskiego i Mariana Walentynowicza uważane są za pierwsze rodzime komiksy dla dzieci.

Muzeum Książki Dziecięcej nie zapomniało o nastolatkach. To dla nich na tę jedną noc na Koszykową przyjechał Thorgal, bohater najpopularniejszego chyba na świecie komiksu. Jego współtwórcą jest znakomity polski ilustrator Grzegorz Rosiński. Nie zabrakło oczywiście wszystkich książek *Tytusa, Romka i A'Tomka* autorstwa Papića Chmiela, czyli Henryka Jerzego Chmielewskiego. Przygody dwóch harcerzy i uczyłowiecznego szympansa to dziś klasyka polskiego komiksu.

Nie sposób napisać o wszystkich zaprezentowanych podczas Nocy Muzeów komiksach. Na co dzień czekają na czytelników w tymczasowej siedzibie Muzeum Książki Dziecięcej przy pl. Hallera 5. Nie tylko zresztą te, bo w zbiorach MKD jest ich ponad 600. Zainteresowanych serdecznie zapraszamy.

Dla najmłodszych miłośników historyjek obrazkowych i rysowania przygotowano zajęcia plastyczne. Maluchy mogły zapoznać się z urokliwą książeczką Joanny M. Chmielewskiej *Muszla* (Wydawnictwo Bajka, 2013) i pokolorować czarno-białe ilustracje przedstawiające dzieje niezwyklej przyjaźni smoka Jędrka i bociana Felka. Troszkę starsi mieli okazję pokolorować minikomiks o chłopcu, któremu zepsuł się aparat fotograficzny, a w jego naprawie pomógł mu bibliotekarz. Bardziej pomysłowi mogli też wpisać w „dymki” wymyślony przez siebie tekst. A zarówno jedni, jak i drudzy – przekonać się, że warto korzystać z biblioteki... oczywiście tej na Koszykowej.

Dziecięca część Nocy Muzeów w Bibliotece na Koszykowej była też doskonałą okazją do popularyzacji wartościowej literatury dla dzieci. W oszklonej witrynie zaprezentowano książki z najwyższej półki, doskonale pod względem językowym i edytorskim, przekazujące mądre, głębokie treści często ukryte

w prostych, zabawnych tekstach. Warto wymienić kilku ich autorów: Dorota Gellner, Marcin Wicha, Agnieszka Frączek, Zuzanna Orlińska, Marcin Szczygielski, Roksana Jędrzejewska-Wróbel, Iwona Chmielewska, Barbara Kosmowska, Paweł Beręsewicz. Spod ich piór wyszły książki nagrodzone w ogólnopolskich konkursach, m.in. w Konkursie Literackim im. Astrid Lindgren czy organizowanym przez MKD konkursie im. Haliny Skrobiszewskiej. Wiele z nich znalazło się na Liście Skarbów Muzeum Książki Dziecięcej, a inne wkrótce na nią trafią.

Rodzicom zainteresowanym poznaniem wartościowych książek dla najmłodszych fachową radą służyły Ewa Gruda, kierownik Muzeum Książki Dziecięcej, Maria Kulik, prezes Polskiej Sekcji IBBY, oraz Iwona Krynicka, redaktor naczelna Redakcji Książek Dziecięcych z Wydawnictwa Muza SA. Pani Maria nie poprzestała na udzielaniu porad. Wykazała się prawdziwie aktorskim talentem, pięknie czytając fragmenty *Wierszy ulubionych* Wandy Chotomskiej (Muza, 2014).

Twórców literatury dla dzieci reprezentował wspomniany już Marcin Wicha, autor przezabawnej książeczki o cichej, posłusznej Strusi i Łysolu, psie-rozrabiacie, który daje dziewczynce lekcje niegrzeczności. Pod jego wpływem Strusia odkrywa uroki życia na luzie. A uroki tej pełnej humoru opowieści o niezwykłej parze bohaterów odkryło i doceniło jury Konkursu na Najlepszą Książkę Dziecięcą Przecinek i Kropka 2013. Pan Marcin zapoznał dzieci z fragmentem przygód Strusi i Łysola – jaka to przyjemność słyszeć tekst ulubionej książki czytany przez jej autora.

Przedstawicielem wydawców książek dziecięcych było Wydawnictwo Muza SA. Jego kilkuletnia współpraca z Muzeum Książki Dziecięcej zaowocowała wznowieniem książek, które z dzieciństwa pamiętają babcie i mamy dzisiejszych najmłodszych czytelników. To m.in. utwory Wandy Chotomskiej *Tere Fere*, *Panna Kreszczka* i *Pan Motorek* w opracowaniu graficznym Bohdana Butenki. Większość książek prezentowanych przez Mużę ukazała się w serii „Muzeum Książki Dziecięcej poleca”.

Wielu zwolenników miały zajęcia plastyczne „Ekozabawa” prowadzone przez Dorotę Lemańską z oddziału im. Haliny Rudnickiej – biblioteki dla dzieci i dorosłych, będącej oddziałem Muzeum Książki Dziecięcej. Pod kierunkiem pani Doroty dzieci wyczarowywały prawdziwe cudeńka z zakrętek, zużytych płyt CD, kawałków materiałów, krepiny, koralików i wszelkiego rodzaju odpadków. Równie dobrze bawili się ich opiekunowie. Wszystkim, którym spodobało się robienie małych dzieł sztuki



Maria Kulik, prezes Polskiej Sekcji IBBY, czyta dzieciom
Fot. Anna Babula

„z niczego”, zapraszamy na bezpłatne, cotygodniowe zajęcia do biblioteki przy ulicy Sułkowskiego 26.

Dziecięcą Noc Muzeów na Koszykowej odwiedzili też bohaterowie popularnej audycji telewizyjnej *Moliki książkowe* i ich pomysłodawczyni Małgorzata Berwid. Molinka i Molik – choć to małoletnie mole – nie zachęcały do niszczenia książek, wręcz przeciwnie, uczyły dbałości o nie, wspólnie z dziećmi recytując wierszyk: „Książka radość niech przynosi, więc Czytałciuch bardzo prosi – nie zaginaj nigdy rogów i nie czytaj wśród pierogów”.

Pani Małgorzata bawiła młodocianą widownię minikonkursem ze znajomości wierszy Juliana Tuwima i Jana Brzechwy oraz zgadywankami o zwierzętach. Jedną z nagród wygrał pełnoletni uczestnik spotkania, wzbudzając wesołość maluchów.

Występ Molików zakończyła projekcja filmu o Muzeum Książki Dziecięcej zrealizowanego tuż przed opuszczeniem przez MKD jego pierwszej tymczasowej siedziby w Pałacu Kultury i Nauki. Zapoznawał ze zbiorami placówki, sposobami korzystania z katalogów, prezentował najciekawsze publikacje, w tym najstarszą, pochodzącą z początku XIX wieku, książkę dla dzieci – *Pamiętka po dobrej matce* Klementyny z Tańskich Hoffmanowej. W filmie o Muzeum Książki Dziecięcej opowiadała jego kierownik, Ewa Gruda. Gdy teraz, po latach, oglądała go, łza zakręciła jej się w oku, bo pałacowy rozdział w dziejach MKD przeszedł już do historii.

Do historii przeszła też Noc Muzeów 2014. Na następną zapraszamy za rok, życząc sobie, by była mniej kameralna niż tegoroczna.

ANNA BABULA

„Przecinek i Kropka”

Dobiegły końca tegoroczne Warszawskie Targi Książki¹. Tradycyjnie już pierwszego dnia targów zostały ogłoszone wyniki piątej edycji Konkursu na Najlepszą Książkę Dziecięcą Przecinek i Kropka, organizowanego przez sieć salonów Empik. Konkurs jest pierwszym na polskim rynku plebiscytem, w którym zwycięską książkę wybierają nie tylko profesjonalni jurorzy, lecz także czytelnicy – dzieci oraz ich rodzice – w głosowaniu internetowym. W konkursie najwyżej cenione są książki, które – jak głosi regulamin – prezentują pozytywne wartości, kształtują empatię, a przy tym są napisane piękną polszczyzną i mają wyjątkową oprawę edytorską.

Z książek nadesłanych przez wydawców (a przeznaczonych dla dzieci w wieku 5-8 lat) jury w składzie: Dorota Koman (przewodnicząca), Ewa Świerżewska, Aleksandra Piotrowska i Ewa Gruda nominowało dziesięć pozycji. Spośród nich czytelnicy wybrali tę – ich zdaniem – najlepszą. W tym roku okazała się nią książka Renaty Piątkowskiej *Wszystkie moje mamy*, zilustrowana przez Macieja Szymanowicza (Wydawnictwo Literatura). Jest to opowieść osadzona w czasach drugiej wojny światowej i podejmująca temat zarazem trudny i piękny. Jej bohater jest jednym z dwóch i pół tysiąca dzieci uratowanych z getta przez kobietę, która w książce nosi imię Jolanta, a w rzeczywistości nazywała się Irena Sendlerowa. *Wszystkie moje mamy* to hołd złożony tej niezwykłej osobie i jednocześnie zajmująca opowieść o chłopcu, który miał kilka mam.

Drugie miejsce w konkursie zajęła *Czarownica piętro niżej* Marcina Szczygielskiego, z ilustracjami Magdy Wosik (Wydawnictwo Bajka). Bohaterką powieści jest dziewczynka z dużego miasta lubiąca się w oglądaniu telewizyjnych seriali. Przeraża ją myśl o wakacjach, które ma spędzić u wiekowej cioci-babci. Czas spędzony w starej kamienicy ze strychem i tajemniczym ogrodem okaże się jednak wielką przygodą, a dziewięcioletnia Maja nauczy się przy okazji szacunku wobec przeszłości i starszych osób i przekona się, jak fascynujące tajemnice mogą kryć się w historii każdej rodziny.

Trzecie miejsce zajęła książka, która była niewątpliwym wydarzeniem ubiegłego roku. Jest nią *Panna Kreseczka* Wandy Chotomskiej z ilustracjami Bohdana Butenki, wydana przez Mużę SA w serii „Muzeum Książki Dziecięcej poleca”. Ta historia dziewczynki namalowanej na płócie ukazywała się w odcinkach

¹ Obszerną relację zamieścimy w następnym numerze „Świata Książki Dziecięcej”.

na ostatniej stronie „Świerszczyka” w latach 1958-1959. Należy do tych arcydzieł literatury dla dzieci, które nie straciły na aktualności mimo upływu lat.

Dalsze miejsca zajęły książki: *Chusta babci* Åsy Lind (ilustr. Joanna Hellgren, Wydawnictwo Zakamarki), *Muszla* Joanny M. Chmielewskiej (ilustr. Agnieszka Żelewska, Wydawnictwo Bajka), *Na szczęście mleko* Neila Gaimana (ilustr. Chris Riddell, Galeria Książki), *Król zwierząt* Małgorzaty Kur (ilustr. Joanna Rusinek, Wydawnictwo Bis), *Lysol i Strusia* Marcina Wichy (Znak Emotikon), *Nie odrobilem lekcji, bo...* Davide'a Cali (ilustr. Benjamin Chaud, Wydawnictwo Dwie Siostry) oraz *O Melanii, Melchiorze i panu Przypadku* Roksany Jędrzejewskiej z ilustracjami Pawła Pawlaka. Ostatnia z wymienionych książek ukazała się w Wydawnictwie Bajka, które miało w tegorocznym konkursie aż trzy nominacje. Gratulujemy autorom wszystkich wybranych książek.

EWA GRUDA

Sprostowanie

W artykule *Festiwal Książki Dziecięcej TERE-FERE* („Świat Książki Dziecięcej” 2/2014) pojawił się błąd redakcyjny. Tekst na stronie 11 powinien brzmieć: Poetka chętnie wpisywała się do książek, m.in. do książeczki „panny Zoi, która przy mnie stoi” i – jak dorzucił ktoś z widowni – „wcale się nie boi”.

Chodzi oczywiście o wypowiedź poetki, a nie o tytuł książki. Autorkę artykułu bardzo przepraszamy.

Redakcja

W NUMERZE:

WYWIADY: Rosjanie dla dzieci i o dzieciach (Małgorzata Kąkiel); RECENZJE: O nieśmiały, których połączył przypadek (Anna Babula), Łańcuszek wiecznie żywy (Hanna Diduszko), O pożeraniu (Małgorzata Kąkiel), Kolejny wymiar naszego wewnętrznego wszechświata (Magdalena Sikorska); WYDARZENIA: BIB'2013 i BIBIANA (Ewa Gruda), Noc Muzeów dla dzieci (Anna Babula), „Przecinek i Kropka” (Ewa Gruda).

Komitet redakcyjny: prof. Grzegorz Leszczyński (przewodniczący), Lidia Błaszczyk, Hanna Diduszko, Maria Kulik, dr Grażyna Lewandowicz-Nosal, dr Michał Zajac.
Redaktor: Ewa Gruda
Redakcja: Jadwiga Chruścińska, dr Dorota Grabowska, Elżbieta Matusiak.

**Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.**

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

rium wydarzeń historycznych miesiąca. Autorami tekstów umieszczanych w czasopiśmie są głównie osoby związane z „Newsweekiem”. W początkowych zeszytach artykuły pisali głównie oni, jednak wraz z upływem czasu zaczęły pojawiać się materiały przygotowane przez zawodowych historyków⁴⁰. Swoją rubrykę w magazynie ma także Bogusław Wołoszański.

Format „Newsweek Historia” jest typowy dla tygodników opinii. Magazyn jest pismem bardzo bogato ilustrowanym: zamieszczane są w nim liczne fotografie, infografiki i komputerowe rekonstrukcje obiektów architektonicznych.

Od lutego 2013 r. „Newsweek Historia” ukazuje się jako miesięcznik, a jego cena wynosząca od pierwszego numeru 8,90 zł nie uległa zmianie⁴¹. Periodyk sprzedawany jest w sieci sprzedaży typowej dla prasy. Dodatkowym kanałem dystrybucji jest internet, gdzie można zamówić prenumeratę wersji papierowej miesięcznika, jak również za-



kupić jego edycję elektroniczną w formie pliku PDF⁴². Grupę docelową pisma stanowią z pewnością osoby o poglądach liberalnych, które czytają tygodnik „Newsweek” oraz traktują historię jako hobby.

JAN KOZAKOWSKI

⁴⁰ M.in. M. Zaremba, *Boję się tych diabłów, Rosjan...*, „Newsweek Historia” 2012, nr 5, s. 12-16; Tenże, *Tysiącletcie kontra Milenium*, „Newsweek Historia” 2013, nr 5, s. 26-31; T. Cegielski, *Co się wydarzyło w pubie Pod Gęsią i Rusztem*, „Newsweek Historia” 2013, nr 5, s. 50-59 czy wywiad z M. Węcowskim, *Wino równa się bóg*, „Newsweek Historia” 2013, nr 5, s. 58-63.

⁴¹ „Newsweek Historia” staje się miesięcznikiem, wirtualnedia.pl 27.02.2013. [dostęp: 07.06.2013]. Dostępny w World Wide Web: <<http://www.wirtualnedia.pl/artukul/newsweek-historia-staje-sie-miesiecznikiem>>.

⁴² Wersję elektroniczną magazynu „Newsweek Historia” można kupić m.in. w serwisie nexto.pl zajmującym się dystrybucją cyfrowych książek i czasopism. „Newsweek Historia” – e-wydanie, nexto.pl [dostęp 07.06.2013]. Dostępny w World Wide Web: <http://www.nexto.pl/e-prasa/newsweek_polska_historia_p36276.xml?archival>. Koszt zakupu jednego numeru w formie cyfrowej wynosi 7 zł i jest niższy niż cena wersji papierowej.

Moje lektury

O Mazurku Dąbrowskiego dla wszystkich

Autorka wydała dotychczas około stu książek adresowanych głównie dla dzieci, z tego przeszło 20 opublikowała w wydawnictwie Bajka, z tego z kolei tylko w serii „Bajeczki dla maluszka” znalazło się jej 8 książek (książeczek), niektóre sama zilustrowała. Dwa lata temu otrzymała za *Leśne głupki i coś* reaktywowaną kilka lat temu Nagrodę Literacką m.st. Warszawy. Książki autorki zdobyły wiele innych nagród i wyróżnień w dziedzinie literatury dla dzieci.

Książka *Mazurek Dąbrowskiego. Nasz hymn narodowy* składa się z dwóch części: pierwsza to

Co każdy Polak o hymnie wiedzieć powinien i druga Dla wnikliwych. Autorka zebrała w książce wiele informacji, które mogą zainteresować zarówno dzieci w wieku szkolnym, jak i osoby dorosłe. Można przy tym powiedzieć, że część pierwsza jest skrótem informacji o hymnie i jednym czytelnikom może wystarczyć, ale ci, od których Małgorzata Strzałkowska oczekuje wnikliwości, chętnie zajrzą do szczegółowej oraz nasyconej datami i nazwiskami części drugiej.

Niby wszyscy wiemy, kto jest autorem tekstu *Pieśni Legionów Polskich*, kiedy i gdzie została

napisana, że można ją nazwać *Mazurkiem Dąbrowskiego*, że jest polskim hymnem narodowym. Ale już trudniej byłoby odpowiedzieć, kto jest jej kompozytorem i na wiele innych kwestii. Powiedzmy od razu, że jest to po prostu znana melodia ludowego mazurka i że obecnie znana wersja hymnu ma cztery zwrotki. Zaprezentowany jest dworek w Będminie, gdzie najpierw była szkolna Izba Pamięci a od 1978 r. znajduje się Muzeum Hymnu Narodowego z wieloma interesującymi eksponatami. Autorka przypomina także, jak należy się zachować podczas słuchania i śpiewania hymnu.

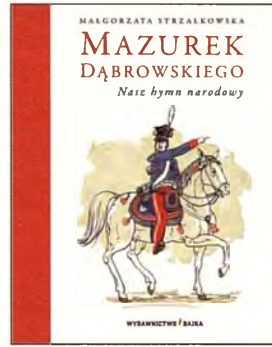
W książce znajdziemy kilka istotnych zabiegów edukacyjnych autorki. Pierwszy – to na bieżąco tłumaczone na język nam współczesny wyrazy i określenia ze staropolszczyzny XVIII w. Prezentowane są też sylwetki ludzi, będących bohaterami naszego hymnu. Najbardziej interesująca może się okazać interpretacja, skąd w hymnie wzięła się postać Basi, i czy to faktycznie płakał ojciec, czy też jego córka. Z kolei w odniesieniu do występującego w tekście hymnu Stefana Czarnieckiego przytacza autorka kilka interpretacji jego czynów.

W drugiej części książki mamy do czynienia z rozbudowaniem informacji o hymnie. Przede wszystkim autorka prezentuje dwie pozostałe zwrotki – piątą i szóstą. Okazuje się, że hymn został wydrukowany w kraju po raz pierwszy w 1806 r. z pominięciem dwóch pozostałych i taka skrócona wersja została rozpowszechniona i znana jest obecnie.

Dużą wartość poznawczą ma obszerne kalendarium hymnu, śledzące m.in. tłumaczenia zagraniczne, dwukrotną obecność mazurka w *Panu Tadeuszu*: tytułowy bohater słyszy melodię z zegara kurantowego i tą samą melodią kończy swój koncert Jankiel. Zresztą od czasu zagranicznego wydania poematu Mickiewicza zaczęło się pojawiać wiele tłumaczeń tekstu Wybickiego na języki europejskie.

Po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. rolę hymnu narodowego pełniło kilka pieśni i są one zacytowane przez autorkę. Były to teksty:

- *Bogurodzica* – uwspółcześniony tekst jako Matko Boga
- *Hymn do miłości ojczyzny* – Ignacego Krasickiego
- *Hymn Narodowy Boże coś Polskę* Alojzego Felńskiego
- *Rota* Marii Konopnickiej.



Na wybór *Mazurka Dąbrowskiego* mogło mieć wpływ Polskie Radio, które od 1926 r. rozpoczynało swój program tą melodią i od 1927 r. został on oficjalnym hymnem Polski.

Na dalszych stronach książki czytelnik znajdzie dużo szczegółowych informacji o ludziach, którzy mieli największy wpływ na kształtowanie się tekstu Józefa Wybickiego do funkcji hymnu narodowego. Wszystkie postacie ukazane są w działaniu w swojej epoce historycznej a sylwetki są umieszczone w układzie alfabetycznym.

Na końcu publikacji znajdują się fragmenty tekstu *Ustawy o godle, barwach i hymnie Rzeczypospolitej Polskiej oraz o pieczęciach państwowych* z 31 stycznia 1980 r., tekst jednolity w Dzienniku Ustaw z 2005 r. Nr 235, poz. 2000.

W książce znajdziemy m.in. kopię rękopisu Józefa Wybickiego; na s. 8 zamieszczony jest portret Józefa Wybickiego pędzla Wojciecha Czerniewskiego. Zwracają uwagę ilustracje Adama Pękałskiego, na których oficerowie legionów są bez wąsów, natomiast wąsy mają żołnierze szeregowi i kosynierzy.

Do publikacji drukowanej dołączona jest płyta CD z unikatowymi nagraniami „Mazurek Dąbrowskiego”, w tym z „Pieśnią Legionów Polskich we Włoszech” opracowaną według rękopisu Józefa Wybickiego i zapisu nutowego z 1800 r., o czym w posłowie informuje Marek Sewen.

Małgorzata Strzałkowska: *Mazurek Dąbrowskiego. Nasz hymn narodowy*. Warszawa: Wydaw. Bajka, 2014.

BOGDAN KLUKOWSKI

Nowe oblicze Biblioteki Raczyńskich

Gdy pod koniec 2010 r. rozpoczęto prace budowlane nowego gmachu Biblioteki Raczyńskich w Poznaniu wedle projektu pracowni JEMS Architektki, tkanka miasta posiadała już kilka stosunkowo nowych obiektów bibliotecznych, które w oczywisty sposób stanowić mogły wartościowy kontekst dla jej przyszłego funkcjonowania¹. Także refleksja metodologiczna dotycząca budownictwa bibliotecznego czy miejsca bibliotek w zmieniającej się rzeczywistości miała silną reprezentację w publikacjach tak stricte bibliotekoznawczych, w pracach architektów, jak i socjologów w ogóle², że stwierdzenie „wiedzieliśmy, na czym z tym wszystkim stoimy” wydawać mogłoby się truizmem.

Przed otwarciem nowej siedziby Bibliotekę Raczyńskich tworzył zabytkowy gmach ufundowany w 1829 r. przez Edwarda Raczyńskiego, oddalony od niego o niecały kilometr budynek przy ul. Świętego Marcina oraz sieć kilkudziesięciu rozlokowanych w różnych częściach miasta filii. To właśnie zbiory niezwykle popularnej, odwiedzanej od czasów powojennych, głównie przez studentów kierunków humanistycznych, placówki przy Świętym Marcinie, w której zlokalizowane były m.in. czytelnia i centralna wypożyczalnia. Miały one zostać przeniesione do nowego gmachu, a sam budynek uprzętnięty i wystawiony na sprzedaż. Nietamnym sentymentem zdążono go obdarzyć przez ponad

pół wieku funkcjonowania; świątomarcińskie „Raczi” stały się punktem rozpoznawczym na mapie Poznania, a specyficznie skrzypiąca podłoga czytelni i pamiętna tuba, do której należało wrzucić wypisane rewersy, zyskiwać zaczynały miano kultowych. Gdy jedni z niecierpliwością wypatrywali rozpoczęcia przesuwającej się w czasie rozbudowy biblioteki, inni wcale się tego nie domagali.

Nowy gmach miał stanowić integralną całość wraz z zabytkowym, wzorowanym na paryskim Luwrze, odrestaurowanym po zniszczeniach wojennych, budynkiem ufundowanym przez Edwarda Raczyńskiego. Przedsięwzięcie w założeniu łączące stare z nowym, zabytkowe z innowacyjnym, klasycystyczne ze współczesnym, musiało być tyleż odważne co ryzykowne, wszak choć zrab biblioteki skupiony zostać miał teraz w jednym miejscu w centrum Poznania, to jednak – jak mogłoby się wydawać – zabytek w swej estetyce nie potrzebował koniecznie dopełnienia, zwłaszcza że już znajdował się w sąsiedztwie innych ważnych dla miasta obiektów: hotelu Bazar i Muzeum Narodowego.

Od samego początku ideą przyświecającą decydującym był wybór takiego projektu budynku, który gwarantowałby zagospodarowanie w zgodzie ze współczesnymi zasadami architektonicznymi znacznie większej powierzchni niż ta, którą zajmuje gmach zabytkowy w taki sposób, by mimo wszystko nadal stanowił on dominantę. Wymagało to niewątpliwie rozważliwych i pokory. Nowy budynek miał stać się lokum skrojonym na miarę wymogów nowoczesnej przestrzeni funkcjonalnej, w miarę elastycznej i egalitarnej, zbliżyć się miał więc do tego, co Tomasz Kruszewski określa mianem biblioteki instant³. Wplecenie jej w sposób zintegrowany z reprezentacyjnym gmachem zabytku wiązało się z niebezpieczeństwem wywołania dy-

¹ Mowa tu o powstałych w stosunkowo bliskim czasie bibliotekach uczelnianych: Bibliotece Akademii Wychowania Fizycznego, Bibliotece Wydziału Neofilologii UAM „Novum”, Bibliotece Politechniki Poznańskiej, Bibliotece Filologii Polskiej i Klasycznej UAM i Bibliotece Uniwersytetu Medycznego.

² Bibliografia prac na te tematy (zwłaszcza w odniesieniu do bibliotek akademickich) jest pokaźna, nie miejsce, by je w tym miejscu wymieniać. Na gruncie poznańskim wspomnieć wypada o tomie pokonferencyjnym *Stan i potrzeby polskich bibliotek uczelnianych: materiały z ogólnopolskiej konferencji naukowej, Poznań, 13-15.11.2002*, Poznań 2002 – obrady miały miejsce na rok przed zatwierdzeniem projektu architektonicznego budowy nowego gmachu Biblioteki Raczyńskich.

³ Zob. T. Kruszewski, *Przestrzenie biblioteki. O symbolicznej, fizycznej i społecznej obecności instytucji*, Toruń 2012, s. 244-245.



sonansu⁴, z drugiej jednak strony stanowiło okazję do symbolicznego przekazu o ponadczasowych parametrach kulturotwórczych biblioteki⁵.

Jak słusznie zauważa Małgorzata Jaskowska: *Jeśli instytucja posiada dobrą markę, a symbolika utrwaliła się już w umysłach odbiorców, to symbole będą wzmacniać zaufanie do każdego oferowanego przez nią następnego produktu*⁶. Izolowany nowy gmach biblioteczny przekazywałby informację w rodzaju „oto nowa miejska księżnica”. Połączenie w jeden organizm obydwu struktur w sposób istotny modyfikuje komunikat, niosąc treść: „oto nowy filar biblioteki, która swym początkiem sięga trzeciej dekady XIX w.”.

Uroczyste otwarcie nowego gmachu w czerwcu 2013 r. spotkało się z dużym zainteresowaniem poznaniaków. Biblioteka gościła wówczas w swoich progach prezydenta RP Bronisława Komorowskiego, prezydenta Poznania Ryszarda Grobelnego,

⁴ T. Kruszewski tak właśnie argumentuje dychotomię gmachu reprezentacyjnego i budynku instant: *Ustalenia definicyjne wskazują, że współwystępowanie w jednym miejscu i czasie obu typów wywołuje dysonans w odbiorze komunikatów stanych przez architekturę*. Tamże, s. 244.

⁵ Por. uwagi o koncepcji semioforów Krzysztofa Pomiana. Tamże, s. 245.

⁶ M. Jaskowska, *Cechy kształtujące wizerunek bibliotek naukowych w Internecie*, „Przegląd Biblioteczny” 2007, R. 75, z.1, s. 37.

przedstawiceli władz wojewódzkich oraz członków społeczności naukowych i instytucji kultury. Istotnym elementem promocji biblioteki a jednocześnie formą zaktywizowania i integracji mieszkańców była ogłoszona odpowiednio wcześniej przez miasto akcja *Razem przeprowadzamy Bibliotekę Raczyńskich*. Ponad tysiąc osób utworzyło łańcuch ciągnący się od starej kamienicy przy Świętym Marcinie do nowego gmachu, w którym z rąk do rąk przekazywano na nowe miejsce ostatnie paczki z książkami. Przedsięwzięcie to (destabilizujące przecież na jakiś czas naturalne funkcjonowanie w centrum Poznania) było niewątpliwie sposobem zaakcentowania wagi instytucji w tkance miasta z jednoczesnym wyupoklieniem nowej symboliki biblioteki, której użytkownik przestaje być jedynie wypełniającym (bądź łamiącym) ustalone zasady petentem, a staje się aktywnym uczestnikiem współorganizującym jej przestrzeń.

Siedmiokondygnacyjny budynek (licząc od podziemia) połączony z zabytkowym gmachem holem wejściowym wraz z łącznikami na każdym poziomie tworzy z nim harmonijną całość zorganizowaną na zasadzie kontrapunktu. Jeśli fasada zabytku jest jasna i świetlista, to zasada ta w nowym budynku uzyskana została zastosowaniem przeszkleń. Jeśli tam charakterystycznym elementem estetycznym są podwójne korynckie kolumny, to tu bazą tą jest wachlarz umocowanych pod kątem betonowych słupów. Tam balustrada oddająca efekt głębi, tu metalowe świetliki. Ciężkość surowego betonu ujarzmio-

na została przez pocięcie go na wąskie prostokąty, czym nowa budowla współgra z lekką konstrukcją zabytku. Także i modne dziś szkło zastosowane zostało w niej w takim wymiarze, by z zewnątrz zarysować jedynie wystrój wnętrza, nie obnażając jednocześnie ekshibicjonistycznie całej przestrzeni i nie łamiąc tym samym dyskrecji starego gmachu.

Nowy budynek Biblioteki Raczyńskich wniósł niewątpliwie do przestrzeni urbanistycznej istotny element. Aurę biblioteki tworzą głównie jej zbiory, a także oferowane technologie, ale przecież wygląd, także wygląd zewnętrzny, ma nie mniej niebagatelne znaczenie – zwłaszcza gdy biblioteka przestaje być tylko miejscem, w którym wypożycza się książki. To właśnie od refleksyjnego namysłu nad bryłą architektoniczną, w której zlokalizowana jest instytucja zaczyna się inicjacja z jej klimatem. Atmosfera wewnątrz weryfikuje pierwsze impresje. Jak mówi Marek Moskal, współautor projektu: *Projektując Bibliotekę Raczyńskich staraliśmy się zrozumieć różnorodność życia bibliotecznego oraz dwoistość przestrzeni w bibliotece. Próbowaliśmy zorganizować optymalną ochronę cennych zbiorów, zapewnić wygodne warunki pracy dla bibliotekarzy, ale jednocześnie staraliśmy się stworzyć przestrzenie przyjazne czytelnikom*⁷.

⁷ M. Moskal, „In omnibus requiem quaesivi et nusquam inveni in angulo cum libro” – *Wszędzie szukałem spokoju i nigdzie nie znalazłem jak tylko w kąciku z książką (T. z Kempis)*, „Winieta” (pismo Biblioteki Raczyńskich), R. 17, nr 2 (63) 2013, s. 4.

XIX-wieczna zasada trójdzielności (osobne pomieszczenia na zbiory, wydzielone przestrzenie dla czytelników i pokoje dla bibliotekarzy) została tu częściowo naruszona wolnym dostępem do zbiorów eksponowanych w wypożyczalni, informatorium i czytelniach, nadal jednak spora część przestrzeni (głównie przewidziane na milion woluminów magazyny i wyizolowane pomieszczenia pracownicze) jest dla użytkowników niedostępna. Publiczny charakter mają na poszczególnych poziomach kolejno:

- na parterze – biblioteka dla dzieci ze stanowiskami komputerowymi i multimedialnymi, galeria sztuki, herbarcium;
- na poziomie I – centralna wypożyczalnia wyposażona w urządzenie *self check*, ze swobodnym dostępem do półek mogących pomieścić 100 tys. woluminów, oddział dla osób z dysfunkcją wzroku ze specjalnymi stanowiskami komputerowymi, audiobookami i książkami zapisanymi w alfabecie Braille’a;
- na poziomie II – informatorium i okalające je czytelnie oddzielone od siebie przezroczystymi przegrodami (czasopism, ogólna i multimedialna), a także pokój do pracy w grupie;
- na poziomie III – czytelnia zbiorów specjalnych, niewidoczna niestety z perspektywy holu głównego.

O ile przestrzenie poziome drugiego przy minimalizmie zastosowanych detali zdają się być jednocześnie bezkresne i niezwykle świetliste, o tyle atmosfera pierwszego poziomu przywołuje rozle-





głość innego rzędu: wiedzę zawartą w ogromnej liczbie książek i multimediiów. Ciężkość i przesadziistość tej strefy znika w narożnych zaułkach przy oknach, gdzie można też usiąść z lekturą na kolorowych sofach. Gdyby zastanowić się nad elementami wyposażenia jednoznacznie identyfikowanymi z Biblioteką Raczyńskich, to właśnie kolorowym meblom przypadłoby pierwsze miejsce⁸. Monotonia szarego betonu i bladeść lustrzanych odbić w przeszkleniach okiełznana została żywymi barwami krzeseł i ciepłymi, wykonanymi z jasnego drewna regałami i biurkami. Trochę to szkolne, trochę sztubackie, ale może lepiej powiedzieć: młodzińcze, pełne energii, budzące do życia.

Ocena nowego wizerunku biblioteki

Czy użytkownicy odnajdują się w tych przestrzeniach? Czy czytelnicy dobrze czują się w nowych „Raczkach”? By uzyskać wstępne na razie

⁸ Logo Biblioteki Raczyńskich, które powstało już po przeprowadzce do nowego gmachu wykorzystuje właśnie to skojarzenie. Na logo składa się prostokątny znaczek – niby etykieta z kodem kreskowym, którą oklejane są zbiory. Czarne podłużne prążki, jakie widnieją na kodzie kreskowym po lekkim zarysowaniu przechodzą w ułożone parami grubsze paski, co stanowi odwołanie do podwójnych kolumn zabytkowego gmachu. Kolory tych pasków nawiązują zaś do żywych barw krzeseł i kanap będących na wyposażeniu nowego budynku.

informacje na temat wizerunku Biblioteki Raczyńskich skonstruowano na potrzeby tego tekstu krótką, czteropunktową ankietę, która przedstawiona została w kilku dniach kwietnia 2014 r. stu użytkownikom biblioteki we wszystkich agendach czytelniczych I i II poziomu (zwróconych zostało dziewięćdziesiąt pięć wypełnionych formularzy). Ankieta celowo nie była długa, koncentrowała się głównie na pozyskaniu informacji o odbiorze przestrzeni fizycznej biblioteki (bo na tym przede wszystkim skupia się artykuł); skonstruowana została jednak w taki sposób (fakultatywne pytania otwarte), by wskazane inne kwestie uwypukliły obszary dalszych procesów ewaluacyjnych.

W świetle danych ankietowych powiedzieć można, że marka Biblioteki Raczyńskich ma w świadomości odbiorców ugruntowaną pozycję, a nowy budynek oceniany jest pozytywnie zarówno względem wartości estetycznych, jak i funkcjonalnych. 85 osób (89,4%) pozytywnie odpowiedziało na pytanie „Czy podoba się Tobie nowy gmach Biblioteki Raczyńskich?”; 8 osób (8,4%) odpowiedziało „nie”, przy czym zwykle odpowiedź ta argumentowana była stosunkiem do poprzedniego miejsca (zwłaszcza w odniesieniu do filii dla niewiadomych), co suponuje jednocześnie zżycie z instytucją biblioteki (choć i uświadamia wagę zawodu); jedna osoba zakreśliła opcję „nie mam zdania”, jedna ankieta w tym miejscu pozostała niewypełniona.



Odpowiedzi na pytanie porównawcze względem nowego budynku i zlikwidowanego lokum przy Świętym Marcinie kształtują się na korzyść tego pierwszego, przy czym proporcje te nie są już tak rozwarstwione jak w punkcie pierwszym. 13 osób (13,7%) odpowiedziało, że to dawna siedziba bardziej przypadła im do gustu (co uargumentowane zostało głównie specyficzną atmosferą tamtego miejsca i większą intymnością; osoby z byłej filii dla niewidomych to właśnie ją miały na myśli, a nie budynek przy Świętym Marcinie); 64 osoby (67,4%) za bardziej odpowiadający ich gustom uznały nowy gmach (atutami okazały się: przestronność, nowoczesność, rozwiązania architektoniczne, zielen, dostęp do Wi-Fi, darmowa herbaciarnia⁹); 17 osób (17,9%) zakreśliło punkt „nie mam zdania”, jedna osoba nie dokonawszy wyboru przy opcji „stary” dopisała: urok, przy „nowy”: funkcjonalność.

Informacje, jakie przekazano w odpowiedzi na pytanie trzecie pozwalają stwierdzić wyraźnie, że biblioteka nie jest tylko miejscem, do którego przychodzi się wyłącznie w celu skorzystania ze

⁹ W związku z 40-procentowym dofinansowaniem unijnym, jakie Biblioteka Raczyńskich otrzymała na rozbudowę przez okres pięciu lat nie może ona podjąć żadnego lokum na działalność komercyjną. W pomieszczeniu, które docelowo pomyślane jest na profesjonalny bufet zorganizowana została tymczasem herbaciarnia, w której herbata wydawana jest bezpłatnie.

zbiorów. 68 osób (71,5%) zakreśliło opcję „przychodziłem (-am) nie tylko, by wypożyczyć książki lub multimedia; w dopowiedzeniu zwracano uwagę na oferowane przez bibliotekę wydarzenia kulturalne (spotkania literackie, wystawy w galerii, kontakt z ciekawymi ludźmi), podkreślano dogodny klimat do nauki (także jedynie na własnych materiałach), dostęp do internetu, wymieniano herbaciarnię jako miejsce, gdzie można odpocząć w przerwach w nauce i spotkać się ze znajomymi; dla osób niewidomych biblioteka jest także przestrzenią integracji środowiska. 27 osób (28,4%) odpowiadając na pytanie trzecie, zakreśliło opcję „przychodziłem (-am) wyłącznie po książki lub multimedia; jedna ankieta pozostała tu niewypełniona, przy czym osoba dopisała uwagę: korzystałem wyłącznie z czytelni.

Ostatnie pytanie: „Co zmieniłbyś (-abyś) w nowej Bibliotece Raczyńskich?” miało charakter w pełni otwarty. Niemal połowy ankiet nie wypełniono w tym miejscu w ogóle bądź zastosowano poziomą kreskę lub też napisano „nic”. Część z tych opinii poparta była pozytywnym ustosunkowaniem się typu: „wszystko jest ok”, „nic, jest mega”. Odpowiedzi odnotowujące konkretne przykłady koncentrowały się przede wszystkim na warunkach lokalowych; najwięcej głosów krytycznych poświęcono źle funkcjonującej klimatyzacji, toaletom, narzekano też na akustykę pomieszczeń i ogólnie na strefę przeznaczoną do obsługi osób niewidomych. Poja-

wiły się też propozycje: więcej pokoiów pracy zespołowej, kabiny pracy indywidualnej, możliwość zamawiania książek przez internet.

Specyfika Biblioteki Raczyńskich, księżnicy miejskiej, posiadającej jednocześnie status naukowej wymaga wielokierunkowych działań w sferze świadczonych usług, tak aby – jak to zostało zaznaczone przez samego Edwarda Raczyńskiego – „każdy bez różnicy osób miał prawo z niej korzystać”. Przebiegająca równoległe względem każdej z grup jej potencjalnych użytkowników działalność merytoryczna powinna być zarazem mniej więcej równoważna, nadto sprężona z zabiegami zapewnienia optymalnych warunków lokalowych. Tylko w ten sposób biblioteka może stać się przestrzenią tzw. trzeciego miejsca, a więc miejsca, w którym przebywa się regularnie poza domem i pracą dla przyjemnego i wartościowego spędzenia wolnego czasu¹⁰.

¹⁰ Koncepcja tzw. trzeciego miejsca, którą Ray Oldenburg wyraził w książce *The Great Good Place* (1989) stała się popularna głównie w kręgu inicjatyw komercyjnych chcących swą ofertą przyciągnąć klientów. Z czasem także instytucje non profit, w tym biblioteki zaczęły się nią interesować.

W 2014 r. minister kultury i dziedzictwa narodowego Bogdan Zdrojewski przyznał bibliotece nagrodę za właściwe wykorzystanie środków unijnych przeznaczonych na rozwój kultury. To oczywiście powód do dumy i zadowolenia. Nie powinny one jednak przyćmić i pewnych głosów krytycznych; świadomości usterek i niedopatrzeń, tych przede wszystkim, które pojawiły się na etapie wykonawczym. Także po to, by w refleksji nad wagą fizycznej przestrzeni bibliotecznej konstruktywnie się z nimi zmierzyć.

W dniach 11-12 czerwca 2014 r. w nowym gmachu biblioteki Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, Biblioteka Raczyńskich i Wojewódzka Biblioteka Publiczna i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu organizują konferencję „Biblioteka XXI wieku – nowoczesna architektura, pomysłowe aranżacje, funkcjonalne wyposażenie. Nowe realizacje w latach 2011-2014”. Oby na tego typu refleksje znalazło się tam sporo miejsca.

ALICJA SOBAŃSKA

Biblioteka Raczyńskich w Poznaniu

Tydzień Bibliotek 2014 – „Czytanie łączy pokolenia”

Po raz jedenasty Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich zorganizowało w dniach 8-15 maja 2014 r., Tydzień Bibliotek – program promocji czytelnictwa i bibliotek. Ma on na celu podkreślanie roli czytania i bibliotek w poprawie jakości życia, edukacji oraz zwiększanie prestiżu zawodu bibliotekarza i zainteresowania książką szerokich kręgów społeczeństwa.

Czytanie nieodłącznie kojarzy się z biblioteką. Biblioteka stanowi centrum wymiany międzypokoleniowej, w którym doświadczenie współgra z nowym spojrzeniem na rzeczywistość. Na bibliotecznych półkach odnaleźć można zarówno historyczne dzieje i świadectwa dawnych wieków, jak i współczesne teksty, a nawet opowieści futurystyczne. Starodawne druki mogą bez przeszkód współistnieć obok nowoczesnych technologii,

audio czy e-booków. Czytelnik w każdym wieku odnajduje w bibliotece skarbnicę wiedzy, przyjemność obcowania z piękną literaturą, czy cenne świadectwa minionych pokoleń.

Hasło Tygodnia Bibliotek 2014 nawiązuje do tegorocznego Jubileuszu „650 lat w służbie książki”, który będzie miał miejsce właśnie w nadchodzącym roku. Dokument z dn. 12 maja 1364 r., wydany przez króla Kazimierza Wielkiego, ustanowił Studium Generale, czyli późniejszą Akademię Krakowską, a wśród pracowników potrzebnych dla jego funkcjonowania wymieniał stacjonariuszy, którzy organizowali wytwarzanie, udostępnianie i rozpowszechnianie kopii ksiąg rękopiśmiennych, pełniąc tym samym rolę bibliotekarzy, księgarzy, wydawców. Tę datę uznaje się za początek służby książce w Polsce.

Cały rok 2014 ma przebiegać pod znakiem imprez popularyzujących książkę, czytelnictwo i wiedzę o zawodach związanych z wytwarzaniem i upowszechnianiem książek. Biblioteki w istotny sposób wpisują się w te obchody, jako miejsce otwarte na każdego czytelnika i promujące literaturę z każdej dziedziny i epoki.

Hasło Tygodnia Bibliotek 2014 nawiązuje też do, ogłoszonego przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa 2014-2020, którego celem jest rozwój i promocja czytelnictwa, poprawienie społecznego wizerunku książki oraz zwiększenie funduszy na zakup nowości do bibliotek.

Jak zwykle bogaty program Tygodnia Bibliotek zaprezentowała Miejska Biblioteka Publiczna im. H. Łopacińskiego w Lublinie. Na szczególną uwagę zasługiwały VI Lubelskie Spotkania z Komiksem zorganizowane w Filii nr 2. W ramach spotkań przewidziano wykłady Marcina Andrysa („komiks w latach 90. XX w. a obecnie”, „Komiks w objęciach kina”, „Komiksowe reportaże i biografie”, dyskusje („Superherosi w walce o czytelnika – odwieczne dylematy – Marvel czy DC”, spotkania autorskie z Katarzyną Babis, prezentacje komiksów, konkursy oraz warsztaty komiksu dla dzieci, w tym również i dla najmłodszych. W Filii nr 30 dużym zainteresowaniem cieszył się wykład „Po co nam obraz w książce dla dzieci” przygotowany i prowadzony przez Katarzynę i Tomasza Klejną.

Zapraszamy do serwisu: www.sbp.pl/tydzienbibliotek/2014



Ciekawe oferty dla czytelników różnych grup wiekowych przygotowały inne filie MBP w Lublinie. Duży wybór różnych akcji czytelniczych, spotkań z pisarzami, prelekcji, warsztatów, wystaw, przedstawień teatralnych i kabaretów (Kabaret pod Wyrwigroszem), i oczywiście NOC BIBLIOTEK, która odbyła się 9 maja po raz drugi, świadczył o dobrym przygotowaniu imprez w ramach Tygodnia Bibliotek.

Oprac. na podstawie tekstu Beaty Wijatkowskiej, Dział Promocji i Marketingu, Miejska Biblioteka Publiczna im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie

Dlaczego KTOŚ zniszczył książkę?

Gdyby książki umiały mówić z pewnością nie-rzaz narzekatyby, że ktoś je poplamiał, pozaginał ich rogi, powyrywał kartki, porysował po nich itd. Właśnie takie zniszczone książki prezentuje Odciał dla Dzieci w Miejskiej Bibliotece Publicznej im. Marii Kozaczkowej w Dąbrowie Tarnowskiej na wystawie o przewrotnym tytule „Dlaczego...”. Wyeksponowano również prace przestrzenne wykonane z zupełnie zdewastowanych książek oraz kartek z czasopism.

Wystawa w większości prezentuje zniszczone z różnych przyczyn książki, a dla porównania wy-

stawiono także kolorowe, piękne pozycje wydawnicze. Pokaz szczególnie tych zużytych książek ma uczyć dzieci szacunku do książki i zachęcić do dbania o ich wygląd. Pokazano również, jak w atrakcyjny sposób wykorzystać zupełnie już zniszczone i zdezaktualizowane książki, a dzięki temu nadać im nową funkcję. Takie metamorfozy książek to nadanie im drugiego życia poprzez stworzenie z nich przestrzennych prac – kwiatków, rzeźb zwierząt oraz innych. Można się tego nauczyć przypatrując się niecodziennym eksponatom z kartek książek oraz gazet. Wystawę można było oglądać do końca maja br. w godzinach pracy działu.



Natomiast dla grup szkolnych i przedszkolnych zrealizowano **warsztaty plastyczno-literackie i lekcje biblioteczne**: „Tu na Ciebie czeka książka, coraz to inna, coraz to nowsza”, „Kreatywna książka – czyli co można zrobić ze zniszczoną książką”.

Ważne!!! Żadna książka nie ucierpiała podczas wykonywania wystawy. Wykorzystane zo-

stały jedynie książki zniszczone, niekompletne i przeznaczone na makulaturę.

JADWIGA KUSIOR

Miejska Biblioteka Publiczna im. Marii Kozackowej
w Dąbrowie Tarnowskiej

Noc z kulturą włoską w bibliotece

Czym była *Militia Vigilum*, o jakiej porze włosi piją tradycyjne *cappuccino*, dlaczego Leonardo jest uważany za człowieka renesansu? Odpowiedzi na te i inne pytania szukali uczestnicy „Nocy z kulturą włoską”, jaką już po raz piąty zorganizowała Biblioteka Główna Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie.

Pierwszy tydzień kwietnia br. upłynął pod hasłem tygodnia z kulturą włoską. Bogaty program przygotowany został zarówno dla studentów i dorosłych odbiorców, jak również dla uczniów krakowskich szkół, a nawet najmłodszych – dzieci z przedszkoli. W ciągu pięciu dni odbiorcy wyruszyli w ciekawą podróż od starożytności i realiów rzymskiego miasta, aż po współczesne zagadnienia socjologiczne i polityczne kraju Półwyspu Apenińskiego.

Kulminacją wydarzeń tygodnia była „Noc w bibliotece”, która miała miejsce 2 kwietnia. Podczas licznych warsztatów i spotkań uczestnicy mieli okazję nauczyć się podstaw języka włoskiego, spróbować swoich sił w przygotowaniu *pappar-*

delle z warzywami, czy sałatki *caprese*. Swoje umiejętności kulinarne prezentowali uczniowie Zespołu Szkół Gastronomicznych nr 2 w Krakowie.

Dla chętnych stworzono możliwość wcielenia się w rolę *Pierrotta*, czy *Dottore* – podczas warsztatów komedii *dell'arte*. Gimnazjaliści chętnie przybierali pozy i miny charakterystyczne dla bohaterów tego gatunku teatralnego.

Najmłodszy uczyli się nazw zwierząt po włosku, przystrajali weneckie maski, a także próbowali opanować kroki tańca *Tarantelle*. Dla starszych, przygotowane zostały wykłady, które pozwoliły przybliżyć kulturę regionu Toskanii, czy koleje literatury włoskiej XX w. Wielbiciele kina również

znaleźli coś dla siebie w programie tegorocznej *Nocy...* o włoskim kinie popularnym opowiadał filmoznawca, prof. Bogusław Skowronek. Goście mogli również obejrzeć film „Django” z 1966 r. w reżyserii Sergia Corbucciego.

W prezentacji włoskiej kultury nie zabrakło również tańca. Specjalny pokaz tańców dworskich z okresu baroku przygotowany został przez krakowską grupę baletową Cracovia Danza. Występ uzupełniony był również wprowadzeniem historyczno-kulturalnym przygotowanym przez dyrektora Cracovia Danza – Romanę Agnel.

Po trudach całego dnia, kiedy za oknem zapadła już noc, na gości czekała dawka dobrego humoru. Spektakl teatralny „Sąsiadka” przygotowany przez Studio Dono. Intryga towarzyska na zasadzie on kocha ją – ona kocha innego, przedstawiona w zabawny sposób w konwencji komedii dell’arte, rozbawiła do łez całą salę.

Tygodniowi kultury włoskiej towarzyszyły również konkursy dla czytelników. Dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych przygotowany został konkurs wiedzy o Włoszech, natomiast do studentów adresowane były konkursy: fotograficzny „Włochy oczami podróżnika” oraz literacki „W cieniu Sycylii”.

W przygotowania do *Nocy* włączona została społeczność akademicka – pracownicy i studenci Uniwersytetu Pedagogicznego. Ze strony biblioteki nad całością czuwał sześciuosobowy zespół, który już na kilka miesięcy wcześniej podjął się nawiązania kontaktów z partnerami i sponsorami imprezy. Ważnym elementem była również promocja samego wydarzenia. Tutaj z pomocą przyszły zarówno media uczelniane – studenckie Radio Spektrum, czy Biuro Promocji i Karier, jak również partnerzy zewnętrzni – Małopolskie Kuratorium Oświaty, Urząd Miasta Krakowa, Radio Kraków i TVP Kraków.

Noc w Bibliotece to projekt, który Biblioteka Główna Uniwersytetu Pedagogicznego realizuje już od pięciu lat. Każda edycja poświęcona jest kulturze innego kraju. Dzięki współpracy z partnerami zewnętrznymi – zarówno z własnej uczelni, jak i innymi placówkami kulturalnymi, biblioteka akademicka realizuje zadanie popularyzacji nauki, literatury i sztuki wśród swoich czytelników. Równocześnie utrwała się miejsce i rola biblioteki akademickiej w świadomości społeczności akademickiej.

PIOTR MILC

Biblioteka Główna Uniwersytetu Pedagogicznego
w Krakowie

„Święto Wiosny” młodych artystów z Europy i Azji

[2100 uczestników z 15 krajów Europy i Azji, 58 laureatów]

27 marca 2014 r. w Sali Odczytowej Centralnej Biblioteki Rolniczej w Warszawie odbyło się uroczyste zakończenie III Międzynarodowego Konkursu Plastycznego „Słoneczna Zakładka”.

Tematem edycji 2014 było „Święto Wiosny”. W konkursie wzięło udział 2160 uczestników w wieku od 5 do 24 lat z 15 krajów Azji i Europy oraz 61 z Polski.

Honorowy patronat nad konkursem objęła Małżonka Prezydenta RP Anna Komorowska.

Konkurs „Słoneczna Zakładka” organizowany jest od 6 lat przez Bibliotekę Publiczną w Ursusie

i Urząd Dzielnicy Ursus. W 2012 r. współorganizatorem został Bułgarski Instytut Kultury, a konkurs zyskał międzynarodowy charakter.

Celem konkursu jest rozwijanie aktywności twórczej i kształtowanie wrażliwości estetycznej dzieci i młodzieży, promowanie książki i czytelnictwa oraz pogłębianie wiedzy o historii i kulturze innych krajów poprzez literaturę, plastykę, teatr, film i muzykę.

W konkurencji mogą brać udział osoby w wieku od 5 do 24 lat. Jury ocenia projekty zakładek wykonane z dowolnego materiału, w dowolnym wymiarze i technice. Nagrodzone projekty są

konwertowane elektronicznie do formatu tradycyjnej zakładki do książki.

Każdej edycji przyświeca inne hasło. W poprzednich latach były to: „Słoneczna zakładka”, „Biblioteka moich marzeń”, „Wolontariat”, „Ulubiona książka” oraz „Najpiękniejsza podróż”.

Inspiracją „Święta Wiosny” – tegorocznego tematu konkursu – były odbywające się od kilku lat i organizowane przez Bułgarski Instytut Kultury i Bibliotekę Publiczną w Ursusie międzykulturowe spotkania polskiej Marzanny i bułgarskiej Baby Marty, poświęcone nie tylko tradycyjnemu topieniu Marzanny i wypłataniu bułgarskich Marteniczek, ale i lepszemu poznaniu historii i kultury obu krajów.

Organizatorzy konkursu uznali, że warto, aby młodzi artyści pokazali jak w innych krajach obchodzone jest święto wiosny.

Honorowy patronat Małżonki Prezydenta RP Anny Komorowskiej

Honorowy patronat Pierwszej Damy Rzeczypospolitej okazał się niezwykle szczęśliwy dla konkursu. Zarówno ilość zgłoszonych prac, jak i liczba krajów, z których nadesłano projekty zakładek przeszła najsmielsze oczekiwania. W rywalizacji wzięło udział ponad 2100 uczestników z 15 krajów Europy i Azji.

Patronat Pani Prezydentowej niewątpliwie pomógł też organizatorom w pozyskaniu odpowiedniej sali na zorganizowanie uroczystego zakończenia konkursu. Sala Odczytowa Centralnej Biblioteki Rolniczej jest nie tylko jedną z najładniejszych sal konferencyjnych w Warszawie, ale i posiada doskonałą lokalizację, i odpowiednią powierzchnię, by godnie pomieścić dostojnych gości oraz licznie przybyłą publiczność.

Przebieg i rezultaty konkursu

Niezwykle atrakcyjny temat przyciągnął uczestników z wielu krajów Europy i Azji, w tym: Białorusi, Bułgarii, Czech, Estonii, Grecji, Indonezji, Kazachstanu, Portugalii, Rumunii, Serbii, Słowacji, Szwajcarii, Ukrainy i Włoch. Również wśród



II miejsce

I miejsce



dzieci i młodzieży z Polski konkurs wzbudził duże zainteresowanie. Projekty zakładek zostały nadesłane z 61 miast i miasteczek z najbliższych zakątków kraju – od Szczecina po Rzeszów i od Olsztyna po Wrocław.

Jury, w skład którego weszły znane polskie ilustratorki: Małgorzata Bieńkowska, Maria Ekier i Krystyna Lipka-Sztańbałło (przewodnicząca), miało bardzo trudne zadanie. Prace oceniano w kategorii generalnej i narodowej w 12 grupach wiekowych oraz grupach szkolnych i grupach ośrodków specjalnych. Ostatecznie w kategorii narodowej nagrodzono 120 projektów, a spośród nich wyłoniono 58 laureatów w kategorii generalnej.

Wyjątkowy sukces odnieśli młodzi artyści z Bułgarii. Młodzi Bułgarzy z Sofii, Ruse, Popowa i Sylistrii w kategorii generalnej zdobyli aż 12 statuetek; w tym za pierwsze miejsce – 3, za drugie miejsce – 6 i za trzecie miejsce – 3.

Ten sukces nie był przypadkowy, bo prace nadesłali uczniowie ze znanych i cenionych w Bułgarii szkół i ośrodków artystyczno-edukacyjnych. Poziom prac młodych artystów z Bułgarii był bardzo wysoki i dość wyrównany, w związku z tym Jury postanowiło nie przyznawać Grand Prix żadnej z prac.

Wysokie oceny otrzymały też projekty zakładek nadesłane z Białorusi, Kazachstanu, Szwajcarii – z krajów, które po raz pierwszy uczestniczyły w konkursie, a projekty ich reprezentantów zdobyły czołowe miejsca w kategorii generalnej. Wśród laureatów znalazła się również piątka młodych artystów z warszawskiego Ursusa.

Próbując opisać różnorodność nagrodzonych przez Jury projektów pod względem stylu, formatu i użytych środków, można pokusić się o stwierdzenie,

że balansowały między „Świętem Wiosny” – Igora Strawińskiego a „Wiosną” – Antoniego Vivaldiego.

Wyobrażenia młodych artystów na temat Święta Wiosny były bardzo zróżnicowane – od festynów, zabaw i tradycyjnych strojów ludowych przez pełne ekspresji tańce rytualne, po ulotne wiosenne pejzaże i obrazy budzące się do życia przyrody.

Organizatorzy konkursu przyznali również własne nagrody dla twórców prac, których inspiracją była literatura piękna, ciekawe opisy obrzędów, międzykulturowy charakter, a także trójwymiarowa technika wykonania. Wśród wyróżnionych projektów znalazły się prace dzieci z Castelo Branco w Portugalii, z Krzemieńca Podolskiego na Ukrainie oraz z Aten w Grecji i Ruse w Bułgarii.

Uroczystość

Uroczystość zakończenia konkursu odbyła się w jednej z najładniejszych sal konferencyjnych w Warszawie – w Sali Odczytowej Centralnej Biblioteki Rolniczej przy Krakowskim Przedmieściu. Zaszczycili ją swoją obecnością: Ambasador Bułgarii – Vasilij Takev, Ambasador Rumunii – Ovidiu Dranga, przedstawiciel Kancelarii Prezydenta RP – Jakub Beczek, Zastępca Prezydenta m.st. Warszawy – Włodzimierz Paszyński, Radca ds. Kultury Ambasady Indonezji – Roos Iskandar, Dyrektor Instytutu Słowackiego – Milan Novotny, Zastępca Dyrektora Departamentu Kultury, Promocji i Turystyki Urzędu Marszałkowskiego Województwa Mazowieckiego – Bożena Żelazowska, Burmistrz Dzielnicy Ursus m.st. Warszawy – Wiesław Krzemień.

Na uroczystość przybyli również przedstawiciele zagranicznych instytucji edukacyjno-kulturalnych uczestniczących w konkursie m.in.: Irina Muraszka z Pracowni „Mrowisko” w Witebsku na

III miejsce



Białorusi, Ewelina Kowalska z Park Lane International School w Pradze w Czechach, Natividade Pires i Jose Passos z Uniwersytetu w Castelo Branco w Portugalii i Ludmiła Prots z Zespołu Szkół w Krzemieńcu na Ukrainie.

W części oficjalnej we wszystkich wystąpieniach podkreślono znaczenie książki i ilustracji w rozwijaniu twórczych umiejętności i estetycznej wrażliwości młodego pokolenia.

Do „Święta Wiosny” – tematu edycji 2014 – niezwykle pięknie nawiązał w swoim wystąpieniu Ambasador Bułgarii – Vasilij Takev, który podkreślił jak ważne w tradycji i kulturze Bułgarii jest to święto, bowiem przynosi radość, nadzieję i miłość, symbolizowane przez Babę Martę i Marteniczkę.

Przedstawiciel Kancelarii Prezydenta RP – Jakub Beczek – wyraził przekonanie, że zakładka pozostanie nieodłącznym atrybutem książki i czytelnictwa.

Zastępca Prezydenta m.st. Warszawy – Włodzimierz Paszyński – stwierdził, że otwieranie książki jest jak rozpoczynanie ekscytującej podróży ku nowemu, nieznanemu światu.

Burmistrz Dzielnicy Ursus – Wiesław Krzemień – podkreślił, że Urząd, którym kieruje, od początku wspiera konkurs także wtedy, gdy było to małe, lokalne wydarzenie, widząc w nim skuteczny program promocji czytelnictwa realizowany przez BP Ursus.

Ceremonii wręczenia nagród towarzyszyła niezwyczajna atmosfera, pełna radości uczestników oraz satysfakcji rodziców i edukatorów z osiągnięć podopiecznych. Warto podkreślić, że niektórzy laureaci pokonali setki, a nawet tysiące kilometrów, by wziąć udział w uroczystości.



Wszystkie nagrodzone projekty zostały pokazane na wielkim ekranie w czasie prezentacji multimedialnej, towarzyszącej ceremonii wręczenia nagród.

Zdobywcy pierwszych miejsc w kategorii generalnej otrzymali tablety graficzne oraz tak jak pozostali laureaci statuetki, dyplomy uznania marszałka województwa mazowieckiego, komplet 20 pięknych zakładek z własnym projektem oraz drobne upominki.

Nagrody dla laureatów ufundowali: Burmistrz Dzielnicy Ursus m.st. Warszawy – Wiesław Krzemień, Prezes „EBEJOT” – Andrzej Jaczewski, Dyrektor Bułgarskiego Instytutu Kultury – Michaela Todorova oraz Stołeczne Biuro Turystyki.

Wystawa prac laureatów

Ponad 100 nagrodzonych projektów spośród 180 można zobaczyć na wystawie zorganizowanej w Czytelni Naukowej Biblioteki Publicznej w Ursusie przy ul. plutonu Torpedy 47 w Warszawie.

Na specjalnie przygotowanych planszach umieszczono projekty i ich miniatury w postaci tradycyjnych zakładek oraz zdjęcia autorów prac wraz z krótką informacją o laureacie, zdobytym miejscu i instytucji, którą reprezentował.

Wersja multimedialna wystawy z wszystkimi nagrodzonymi projektami dostępna jest na stronie Biblioteki Publicznej w Ursusie – www.bpursus.waw.pl.

Zapraszamy do odwiedzenia wystawy i do udziału w przyszłorocznej edycji konkursu.

PIOTR JANKOWSKI
dyrektor Biblioteki Publicznej w Ursusie

Umarł Gabo. Umarł i nie żyje

Wiadomość o śmierci 87-letniego Marqueza (17.04.2014) przedostała się do wszystkich mediów mimo kryzysu ukraińskiego, kolejnej edycji „Tańca z gwiazdami”, a nawet usunęła w cień namiętne walki przedwyborcze o lukratywne fotele w biurach Unii Europejskiej. Dziennikarze od literatury wyciągnęli dawno przygotowane materiały, uaktualniając je nieco. Noblista umarł, nie żyje i wkrótce będzie już tylko hasłem w Wikipedii, komu będzie się bowiem chciało grzebać w ciężkich, papierowych encyklopediach.

U nas nie mówiło się tak poufale – Gabo – o twórcy *Stu lat samotności* jak wśród jego przyjaciół z kręgu iberoamerykańskiego. Raczej „Marquez” jak „Mercedes”, „E.Wedel” czy przedwojenne „Polskie Koleje Państwowe”. To była marka, czy raczej marka pewnego typu opisywanej rzeczywistości. W latach siedemdziesiątych XX w., w szczytowym momencie popularności literatury iberoamerykańskiej, realizm socjalistyczny co prawda przechodził szybko do podręczników historii literatury, ale podniesienie tego co się wokół znanej nam rzeczywistości dzieje do poziomu magii, to było coś nowego. Co prawda Faulkner, który był poniekąd mistrzem Gabo też stworzył rodzaj mitycznego hrabstwa Yoknapatawpha, opisywanego w kolejnych książkach, jednak dopiero *Macondo* z jego wielowiekową historią, duchami, wierzeniami, właśnie z całą południowoamerykańską atmosferą dotąd bardzo obcą Europie, stało się prawdziwym ucieleśnieniem nadrzeczywistości nazywanej odąd realizmem magicznym.

Proza iberoamerykańska wdarła się i do naszych bibliotek jeszcze w czasach solidnie przedinternetowych, ze słabą telewizją (choć powoli zaczynała się era dobrej rozrywki, czyli Studio 2), dwoma jeszcze chyba programami radia i dobrymi filmami zagonionymi do corocznych Konfrontacji. Marquez był dla czytelników na pewno łatwiejszy niż Faulkner, nie mówiąc o Joyce. Działą też tajemniczość mało znanych krajów, ich klimatu i baśniowości, także silne wątki uczuciowe. Lud biblioteczny ze wszystkich grup wiekowych i zawodowych pokochał Marqueza. Jednak jeszcze wtedy powszechne uwielbienie Gabo miało jakiś zrozumiały wymiar. Kto jeszcze później tak mocno zawładnął sympatią czytelników, tym razem młodych?, oczywiście Rowling ze swoim siedmiotomowym cyklem o Harrym Potterze (1997-2007). To już jednak raczej zjawisko socjologiczne i komercyjne zarazem.

Ilu pisarzy stworzyło tak silne kreacje literackie, że wywarły one piętno na kolejnych piszących, nie mogących się w pewnym sensie wyzwolić od wpływu tych wykreowanych światów, a tytuły ich książek wdarły się jak zwroty obiegowe do języka potocznego? Na pewno Kafka, chyba niezbyt hermetyczny i odrębny Proust. A czy my mieliśmy kogoś takiego? Oczywiście Schulz ze swoją niewielką ilością napisanych stron. Ale czy w tym przypadku można mówić o realizmie magicznym, chyba raczej o magii z niewielką domieszką rzeczywistości.

Marquez był może najdoskonalszym elementem wielkiej fali literatury iberoamerykańskiej, która zapoznała czytelników na całym świecie z kulturą i życiem mało znanych w literaturze krain. Po latach milczenia autora cześć czytelników czekała na kolejny tom jego pasjonującej autobiografii *Życie jest opowieścią*. Może to ten tytuł jest kluczem do zrozumienia sukcesu czytelniczego Marqueza? Mówi się teraz często – narzucił swoją narrację – a nowele telewizyjne, fabularne i dokumentalne czyż nie są opowieściami, które tak lubią czytelnicy.

Nie zanosi się w najbliższym czasie, aby ktoś ze znakomitych nawet pisarzy narzucił całemu światu swoją opowieść o kolejnym małym Macondo. A testament Marqueza przynosi m.in. nam wszystkim prawdziwie ludzką radę: „Nikt cię nie będzie pamiętał za twoje myśli sekretne. Proś więc Pana o siłę i mądrość, abys mógł je wyrazić. Okaż swym przyjaciołom i bliskim, jak bardzo są ci potrzebni”.

Kto z nas zastosuje się jednak do tej rady Gabo?

Emeryk

← Noty biblio-redaktora

W stronę prowokacji..., czyli chcę więcej w bibliotece... Nowe formy promocji czytelnictwa

„Bez wątpienia jedną z cech geniusza jest talent do wywoływania skandalu”. To cytat zaczerpnięty od jednego z japońskich pisarzy¹, który już dawno zauważył, że prowokacja jest przydatnym narzędziem dla artystów, które wymaga kunsztu i inteligencji. Prowokacja artystyczna to bunt, wyraz niezgody i manifestacja. Źródła definiują pojęcie „prowokować”, jako staranie o wywołanie u kogoś określonej reakcji i pobudzanie do określonych działań na korzyść prowokatora².

Obserwując współczesne media, które żywią się sensacjami, często jesteśmy zniesmaczeni. Jednak pokazują oni to co przyciąga przed telewizory czy do gazet największą liczbę odbiorców. A więc, może chcemy jednak oglądać rzeczy szokujące? Skandale z udziałem znanych ludzi i ich prowokacyjny tryb życia, mają swoje rzesze zainteresowanych. Jednak takie zabiegi nie są znakiem wyłączenia naszych czasów. Już to kiedyś wymyślono i stosowano! Biblioteka to jednak zdecydowanie miejsce, które z prowokacją nikomu się nie kojarzy. A jednak... chociaż o tym za moment.

Na przestrzeni lat artyści, pisarze często wybijali się ponad tłum, pisząc prowokatorskie dzieła i zachowując się szokująco. Polska grupa Futurystów (Bruno Jasiński, Tytus Czyżewski) – mieli bardzo skandalizujące poglądy i założenia wychodzące daleko w przyszłość. Grupa literacka Skamander (Tuwim, Słonimski, Lechoń, Iwaszkiewicz, Wierzyński) z postulatami bezprogramowości, ideału siły i pacyfistycznymi hasłami. Wszystko to przed rewolucją seksualną, a wywoływało oburzenie. Po drodze byli jeszcze poeci wyklęci (Andrzej Bursa, Edward Stachura), potem Gombrowicz, Mroźek, Kosiński... Z obcego literackiego podwórka... np. Oskar Wilde, naturalizm i czytana z wypiekami na twarzy *Pani Bovary* Gustawa Flauberta, czy też Emil Zola, grupa francuskich egzystencjonalistów z Sartrem na czele, no i np. Nabokow i jego słynna *Lolita*. Przykłady z literatury wymieniałabym długo... a poza jej kręgiem? np. „sztuka performance”, która powstała w latach 60. XX w. w USA, nowatorski Andy Warhol, czy prowokująca, ogołona głowa Sinead O'Connor, aż po

¹ Ryūnosuke Akutagawa (1892-1927) japoński poeta i pisarz, <http://cytaty.eu/cytat/bez/watpienia.html>.

² *Słownik języka polskiego*. Warszawa 1979, s. 946.

dzisiejszą zupełnie szaloną Lady Gagę. Tak, to (prowokacja) dzieje się w różnych dziedzinach kultury. Swego czasu śledziłam „skandale” w warszawskiej „Zachęcie”. Sławetne wystawy – przeklinane, demonstracyjnie niszczone (jak chociażby prezentacja *Nazistów* Ukłańskiego³ oraz wystawa zorganizowana z okazji jubileuszu stulecia Zachęty, ze słynną pracą Cattelana⁴) poruszyły szerokie kręgi społeczne. Wieloletnia dyrektor Zachęty Anda Rottenberg mówiła w mediach o wolności sztuki, zgadzałam się z nią (choć z drugiej strony burzyło się we mnie, po części moje morale).

Ale wracamy do biblioteki – kontrowersje, a raczej pewnego rodzaju emocje swojego czasu mogła wzbudzać książka *Imię Róży* U. Eco, gdzie w średniowiecznej bibliotece dochodzi do serii tajemniczych morderstw, swojego czasu teorie o bibliotece J.L. Borgesa w *Bibliotece Babel*, czy również publikacja Eco *O bibliotece*, tam o zawrót głowy przyprawiwały przyszłościowe wizje nowatorskich bibliotek. Czas jednak szybko leci. To właśnie czas tych bibliotek. Czas nowych inicjatyw.

Więc od razu Państwa zapytam – czy w bibliotece można prowokować? Moim zdaniem można, nawet się powinno, bo daje to nowy bodziec do działania, innego Nas (środowiska bibliotekarskiego) postrzegania: *Pójdę, zobaczę co ciekawego dzieje się w bibliotece... Wiesz, widziałam w bibliotece „odlotową” ekspozycję, ostatni event w bibliotece był naprawdę świetny...* – oby więcej takich wypowiedzi. Nasza rola prosta i trudna zarazem. O ile muzea i duże instytucje kulturalne zgodnie ze statutem mogą pozwolić sobie na wielkie akcje prowokacyjne promujące sztukę, my zdecydowanie ograniczamy się do małych literackich akcji, często sygnałnych, gdzie zaledwie aranżacja ekspozycji, czy też tytuły mogą dać do myślenia, a czytelnik zatrzyma się, zastanowi, przypomni sobie często zapomnianego już autora i sięgnie po dany rodzaj literatury.

To dla Państwa w ubiegłym roku zakotwiczyła w bibliotece łódź pełna książek⁵. W ten sposób chcieliśmy przypomnieć, że świat Juliusza Verne wciąż inspiruje i zachwyca... Może niektórzy pamiętają „Kryminalistę bez wyroku w bibliotece” – rzecz była o Macieju Słomczyńskim⁶. Pewnego rodzaju prowokacją były i są na pewno happeningi: otwarcie biblioteki w 2011 r. i słynne jej przytulanie, coroczna akcja Narodowego Czytania⁷, pod patronatem Prezydenta RP. Po *Panu Tadeuszu* i Fredrze, w tym roku kolejne wyzwanie – Henryk Sienkiewicz – też usłyszą Państwo o nas i na pewno będzie nas widać w mieście. Będzie trochę nieszkodliwej, oby skutecznej prowokacji.

³ Naziści – seria 165 kolorowych i czarno-białych fotosów filmowych zebranych w jedną kompozycję przez polskiego artystę Piotra Ukłańskiego. Kadry pochodzą z różnych filmów – polskich i zagranicznych – i przedstawiają portrety aktorów grających role nazistów. [...] 17 listopada [...] 17 listopada 2000 r. podczas ekspozycji pracy na wystawie w warszawskiej galerii Zachęta aktor Daniel Olbrychski, posługując się szablą Kmicica – rekwyzytem z filmu „Potop”, pociął kilka fotosów, oburzony wykorzystaniem jego wizerunku w „Nazistach” (kadr pochodził z filmu „Jedni i drudzy” Claude’a Leloucha[1]), <http://pl.wikipedia.org>

⁴ W Polsce Cattelan jest znany szerszej publiczności jako autor rzeźby „Dziewięta godzina”, przedstawiającej Papieża Jana Pawła II przygniecionego meteorytem. Praca, pokazywana na „Wystawie jubileuszowej” w 2000 r. w warszawskiej Zachęcie, została uszkodzona przez oburzonego posła LPR Witolda Tomczaka, <http://www.polskatimes.pl/artyku>

⁵ Podróżę z Juliuszem Verne... 185. rocznica urodzin pisarza! W naszej bibliotece zakotwiczyła łódź pełna książek... Wciąż inspiruje i zachwyca... ŚWIAT JULIUSZA VERNE’A! To właśnie Juliusz Verne bez użycia komputera, telewizji i grafiki posługując się jedynie magią słowa, od lat fascynuje młodych odkrywców. PO-LECAMY jego książki! Luty 2013, <http://www.mbp.chrzanow.pl>

⁶ KRYMINAŁY – akcja promocyjna „KRYMINALISTA” BEZ WYROKU W BIBLIOTECE! słowem MACIEJ SŁOMCZYŃSKI vel JOE ALEX! Wystawa „15 lat nieobecności...”, film o Słomczyńskim „Errata do biografii”, kryminały Alexa i tłumaczenia pisarza słynnych dzieł... 21.03.2013 z okazji 15. rocznicy śmierci Macieja Słomczyńskiego tłumacza dzieł Szekspira, czyli słynnego JOE ALEXA – autora powieści kryminalnych. Marzec 2013, <http://www.mbp.chrzanow.pl>

⁷ „Narodowe Czytanie” to zainicjowana w 2012 r. przez prezydenta Bronisława Komorowskiego ogólnopolska akcja publicznego czytania największych polskich dzieł literackich. Czytanie zostało nazwane „narodowym”, aby podkreślić jego powszechny i egalitarny charakter. Podstawowym celem przedsięwzięcia jest popularyzacja czytelnictwa, zwrócenie uwagi na potrzebę dbałości o polszczyznę oraz wzmocnienie poczucia wspólnej tożsamości, <http://www.prezydent.pl/kancelaria/narodowe-czytanie>

...ale wcześniej mamy dla naszych czytelników „propozycję nie do odrzucenia”! Z okazji Dni Chrzanowa na przełomie maja i czerwca organizujemy w chrzanowskiej bibliotece łózkową sesję zdjęciową. Co takiego? Już widzę Państwa zdziwione miny. To świetnie, znaczy, że Państwa sprowokowałam do myślenia i snucia domysłów co to może być? Jeżeli sprowokowałam do myślenia, mam nadzieję, że sprowokujemy również do czytania. Będzie sexy, intymnie... i intelektualnie! Zawita do Chrzanowa Grupa Twórcza Qlub Xsiążkowy z Warszawy, dwukrotni laureaci Kampanii Społecznej, po raz pierwszy przez głosowanie internautów na stronie kampaniespoleczne.pl, po raz drugi w konkursie Impactor, gdzie nagrodę przyznaje komisja składająca się z przedstawicieli branży reklamowej, mediów i marketingowej.



Ewa Wanat, Andrzej Depko, foto: <http://nieczytasz.pl>

Główną przyczyną sukcesu jest hasło **Nie czytasz? Nie idę z Tobą do łóżka!** – o kampanii i wystawie będą opowiadać, poprowadzą panel dyskusyjny, zainicjują „niegrzeczne” czytanki... Zachęcać będą do łózkowej sesji zdjęciowej... poprowadzą happening *Wygraj kalendarz*. Happeningowo podejść do tematu i prowokacyjnie, bo takie jest założenie akcji. Do grona dawno już czytających w łóżku pisarzy, aktorów, muzyków, dziennikarzy... (J. Dehnel, J. Radziwiłowicz, K. Szczuka, R. Bryndal, M. Szczygieł) tym razem dołączyli m.in: pisarka Joanna Bator, pisarz Michał Witkowski, Zespół Piersi, autorka warszawskiej „Palmy” Joanna Rajkowska czy też seksuolog prof. Zbigniew Izdebski.

Oj, będzie się działo! W akcji „**Nie czytasz? Nie idę z Tobą do łóżka!**” chodzi o ten dziwny styk, na którym fascynacja intelektualna przeradza się w coś bardziej zmysłowego, a założyciele grupy manifestują, że kochają książki miłością prawie fizyczną. Czyż nie pięknie?

Więc do dzieła w Dni Chrzanowa [...] *zerwijmy z wizerunkiem nudziarzy z obgryzionymi to-miskami pod pachą. Nie bądźmy smutni, brzydzy i zakurzeni. Lansujmy się radośnie. Blyszczmy. Oblóżmy się świadomie ekscytującymi lekturami jako atrybutami naszej, także seksualnej, atrakcyjności. Zostańmy czytelniczymi snobami nowej generacji!* [...] apelują inicjatorzy kampanii.

Moim zdaniem akcja świetna, dobrze, że dotrze do Chrzanowa. Po dobrej lekturze, ciekawa rozmowa z inteligentnym człowiekiem to dla mnie zdecydowanie afrodyzjak. A w bibliotekach daleko nam do skandali (bo i po co?), warto jednak czasami prowokacyjnie zaintrygować czytelnika, nie przekraczając oczywiście dobrego smaku i ze „smaczkciem” podać coś, co dotrze do naszych oczu, głów, zmysłów... da bodziec i jak w tym przypadku można stwierdzić, że fajnie po ciężkim dniu poczytać w łóżku dobrą książkę, w dodatku w towarzystwie mężczyzny (kobiety)... interesującego(ej), dlatego że też czyta. A więc, ogólna mobilizacja! **Nie czytasz? Nie idę z Tobą do łóżka!**

OLGA NOWICKA

kierownik Działu Promocji Biblioteki i Upowszechniania Czytelnictwa
Miejska Biblioteka Publiczna w Chrzanowie

(artykuł zamieszczony w „Kronice Chrzanowskiej” online nr 187, <http://www.kulturalnychcrzanow.pl/index.php?id=4908>)

Z WARSZTATU METODYKA

M A T E R I A Ł Y M E T O D Y C Z N E

Konkurs: „Bitwa o Warszawę – 1944”

1. Adresatami konkursu są chętni uczniowie klas I-III gimnazjum.

2. Uczniowie chętni do wzięcia udziału w konkursie otrzymują – w drodze losowania – numery (od 1 do (w zależności od ilości zgłoszonych).

3. W I rundzie uczniowie udzielają odpowiedzi na kolejne pytania z przygotowanej listy. Za każdą prawidłową odpowiedź uczeń otrzymuje – 1 pkt. 6 uczniów, którzy otrzymali największą liczbę punktów przechodzi do rundy II.

4. W II rundzie każdy uczeń może raz nie odpowiedzieć na pytanie. Przy drugiej błędnej odpowiedzi uczeń odpada z konkursu (czyli ma jedną szansę do wykorzystania, przy czym zachowana szansa, niewykorzystana w II rundzie oznacza w ogólnym podsumowaniu dodatkowy punkt).

5. Po pierwszej serii pytań uczeń, który zgromadził największą liczbę punktów wyznacza odpowiadającego lub wybiera pytanie dla siebie. W sytuacji, gdy dwóch lub więcej uczniów zgromadziło tyle samo punktów, kolejną serię rozpoczyna uczeń z niższym numerem wylosowanym, przypisanym mu podczas gry, na początku konkursu. (np. uczeń z numerem 2, gdyby uczeń z numerem jeden raz odpowiedział błędnie). Czas na udzielenie odpowiedzi w tej rundzie – 10 sekund).

6. Do kolejnej rundy – finałowej, przechodzi 3 uczniów, którzy zdobyli najwięcej punktów oraz zachowali przynajmniej jedną z szans. W rundzie finałowej jako pierwszy odpowiada bądź wyznacza do odpowiedzi jednego z graczy, uczeń który po rundzie II zgromadził największą liczbę punktów (czas na udzielenie odpowiedzi – 10 sekund). Punkty zdobyte w rundzie finałowej są doliczane do punktów uzyskanych w rundzie kwalifikacyjnej.

7. Zwycięzcą konkursu zostaje ten uczeń, który łącznie zdobędzie najwięcej punktów.

8. Pytania, pochodzą z listy przygotowanej przez organizatora według następującego porząd-

ku: po zakończeniu I rundy, która zawiera 30 pytań, pierwszym pytaniem w rundzie II jest kolejne na liście, czyli pytanie 31, a pierwszym zadaniem w rundzie finałowej jest kolejne z listy pytanie 48.

9. Wszyscy uczestnicy konkursu otrzymują pamiątkowe dyplomy oraz tytuł „EKSPERT Z ZAKRESU WIEDZY NA TEMAT POWSTANIA WARSZAWSKIEGO”

I RUNDA – PYTANIA NA ROZGRZEWKĘ

1. Którego dnia i o której godzinie rozpoczęło się Powstanie Warszawskie? (1 VIII 1944 r., o godzinie 17.00)

2. Ile dni trwało Powstanie w stolicy? (63 dni)

3. Sztuczna przeszkoda na ulicy to... (barykada)

4. Wyjaśnij co oznaczał skrót AK. (Armia Krajowa)

5. Z przekształcenia, której organizacji powstała Armia Krajowa. (w 1942 r. ze Związku Walki Zbrojnej, czyli ZWZ)

6. Podaj nazwę dwóch – dowolnie przez Ciebie wybranych – oddziałów powstańczych. (np. „Czata”, „Zośka”, „Parasol”, „Chrobry”)

7. Podaj tytuł jednej z najpopularniejszych książek o tematyce powstańczej, której autorem jest Aleksander Kamiński. (*Kamienie na szaniec*)

8. Z jakimi niemieckimi czołgami walczyli powstańcy? (tygrysy)

9. Jak nazywano polskich harcerzy podczas okupacji i w czasie Powstania? (Szare Szeregi)

10. Gdzie w Warszawie znajduje się pomnik „Małego Powstańca”? (na Starym Mieście)

11. Podaj datę i miejsce kapitulacji i upadku Powstania. (Ożarów dnia 2 X 1944 r.)

12. Narysuj lub opowiedz jak wyglądał symbol „Polski Walczącej”. (**litera P w kształcie kotwicy**)

13. Dokończ zdanie:

„W 2004 r. odsłonięto pomnik pamięci 50 tys. mieszkańców Woli zabitych przez żołnierzy niemieckich w pierwszych dniach powstania. Pomnik ten znajduje się u zbiegu ulic Leszno i”. (**Al. Solidarności**)

14. Jakich ważnych miejsc, pod względem strategicznym, nie udało się zdobyć powstańcom w pierwszych dniach walk, a w konsekwencji zająć Pragi? (**mostów na Wiśle**)

15. Podaj nazwisko prezydenta RP na uchodźstwie. (**Władysław Raczkiewicz**)

16. Kto jest reżyserem filmu „Kanał” poświęconego tragedii warszawskiego zrywu w 1944 r. (**Andrzej Wajda**)

17. Jak nazywał się plan Armii Krajowej, który przewidywał podjęcie walki z Niemcami, w chwili zbliżania się do Warszawy wojsk radzieckich? (**plan „Burza”**)

18. Dokończ zdanie:

„W momencie wybuchu Powstania legalny rząd Rzeczypospolitej Polskiej znajdował się w”. (**Londynie**)

19. O jakim, niezależnym od Państwa Podziemnego, ośrodku władzy mówi następujący fragment?

„...Już wiosną 1944 r. Stalin zdecydował o utworzeniu w Polsce podległego mu ośrodka władzy. Uznał Krajową Radę Narodową za reprezentację narodu polskiego i w porozumieniu z jej przedstawicielami utworzył w Moskwie 20 lipca 1944 r. ...”. (**o PKWN – Polskim Komitecie Wyzwolenia Narodowego**)

20. Podaj imię, nazwisko oraz konspiracyjny pseudonim Komendanta Głównego AK, który wydał rozkaz rozpoczęcia Powstania? (**gen. Tadeusz „Bór” Komorowski**)

21. W której dzielnicy Warszawy Niemcy wymordowali 40 tys. ludności cywilnej? (**na Woli**)

22. Kto jest autorem słynnej powstańczej pieśni: „Marsz Mokotowa”? (**Mirosław Jezierski „Karnisz”**)

23. Jakiej broni używali powstańcy przeciwko niemieckim czołgom według autora piosenki zacytowanej od słów: „Pałacyk Michla, Żytnia, Wola, bronią jej chłopcy od „Parasola...”? (**brytyjskich pistoletów typu „Vis”**)

24. Podaj pseudonim konspiracyjny ostatniego Komendanta Głównego AK gen. Leopolda Okulickiego. (**„Niedźwiadek”**)

25. Marszem, której dzielnicy nazwano piosenkę: „Walcząca Warszawa” napisaną przez Zbigniewa Krukowskiego i Eugeniusza Żytomirskiego? (**marszem Śródmieścia**)

26. Kto był pierwszym dowódcą – Komendantem AK? Jego imieniem nazwano jeden z warszawskich mostów na Wiśle. (**gen. Stefan „Grot” Rowecki**)

27. Podaj tytuł jednego z najważniejszych organów prasowych Armii Krajowej. (**„Biuletyn Informacyjny”**)

28. Na której ręce Powstańcy nosili białoczerwone opaski? (**na prawej**)

29. Jak nazywał się Komendant Okręgu Warszawskiego AK, mianowany w 1944 r. generałem brygady? (**Antoni Chruściel, pseudonim „Monter”**)

30. Jaką nazwę nosiło niemieckie lotnictwo podczas II wojny światowej, którego żołnierze bombardowali Warszawę w 1944 r.? (**Luftwaffe**)

RUNDA II – WALCZĄCA WARSZAWA

31. Lotnictwo, jednego z krajów europejskich, dokonało aż 24 zrzutów dla powstańczej Warszawy? Z jakiego państwa byli to lotnicy? (**z Wielkiej Brytanii**)

32. Podaj nazwę pistoletu maszynowego produkowanego konspiracyjnie w Warszawie, na stopce którego widniały zygzakowate wgłębienia. (**Błyskawica kal. 9 mm**)

33. Z bazy, w którym kraju startowały samoloty dokonujące zrzutów dla naszej stolicy? (**z bazy we włoskim Brindisi**)

34. W słynnej akcji 5 VIII 1944 r. powstańcy z batalionu „Zośka” uwolnili 350 więźniów. Jakiej narodowości byli to więźniowie? (**byli Żydami**)

35. Podaj przybliżoną liczbę żołnierzy Polskiej Podziemnej, którzy zginęli podczas Powstania? (można pomylić się o 2 tys.) (**18 tys.**)

36. W której dzielnicy oddziały powstańczej Warszawy doznały największych strat? (**na Starym Mieście**)

37. Podczas 63 dni Powstania ogromne straty poniosła ludność cywilna Warszawy. Podaj przybliżoną liczbę. (**180 tys. cywilów**)

38. Jak nazywał się dowódca brygady SS mordującej ludność cywilną na Woli. Oddział ten wymordował również zarówno polskich i niemieckich pacjentów Szpitala Praskiego. (**Oskar Dirlwanger**)

39. Jednym z najpopularniejszych i powszechnie stosowanych rodzajów broni przeciw niemieckim czołgom były butelki z benzyną, potocznie nazywane... (**koktajle Molotowa**)

40. Jakie było hasło i jaki był odzew obowiązujący członków AK, w czasie przygotowań do Powstania? (**hasło: Warszawa, odzew: wolność**)

41. Podaj rozmiar strat po stronie niemieckiej. (ilu zginęło?, ilu było rannych?, ilu uznano za zaginionych?) (**odpowiednio: ok. 10 tys., 7 tys., 9 tys.**) Można podać przybliżoną liczbę łączną – straty ogólne. Dopuszczalna pomyłka – 2 tys.

42. Po wielu dniach celowego biernego trwania pod Warszawą Armia Czerwona rozpoczęła ofensywę. Podaj dzień i miesiąc tego wydarzenia. (**10 IX**)

43. Masową rzeź ludności cywilnej na Woli rozpoczęła... Podaj prawidłową odpowiedź: tzw. „czarna sobota” czy też „czarna środa”? (**„czarna sobota”**)

44. Jak miała na imię sanitariuszka, tytułowa bohaterka jednej z powstańczych piosenek? (**Małgorzata**)

45. Którego października roku 1944 powstańcza radiostacja „Błyskawica” nadała swą ostatnią audycję? (**4 X**)

46. Jakie pseudonim nosił ppłk Niedzielski, komendant Obwodu „Żoliborz”, który odrzucił niemiecką propozycję kapitulacji w dniu 27 IX 1944 r.? (**„Żywiciel”**)

47. Ilu żołnierzy wchodziło 1 VIII 1944 r. w skład Warszawskiego Okręgu AK, którego dowódcą był płk Antoni Chruściel „Monter”? Możesz się pomylić o 5 tys. (**40-45 tysięcy żołnierzy**)

RUNDA FINAŁOWA

48. Na ile dni miały wystarczyć zasoby amunicji zgromadzonej na 1 dzień sierpnia 1944 r.? (zasoby amunicji miały starczyć na **2-3 dni**)

49. Która z sanitariuszek ze zgrupowania „Baszta” jest tytułową „Sanitariuszką Małgorzatką” w piosence autorstwa Jana Markowskiego ps. „Krzysztof”. (**Janina Załęska, która opiekowała się Markowskim, rannym w nogę**)

50. W którym dniu Powstania po raz pierwszy Niemcy użyli w walce sztukasów, samolotów nurkujących JU-87? (**4 sierpnia**)

51. Dokończ zdanie: Dowódcą 9 armii niemieckiej, która przybyła do Warszawy 5 sierpnia, aby stłumić Powstanie był generał Erich..... (**von dem Bach**)

52. Kto jest autorem rozkazu, którego fragment brzmi następująco: „*Każdego mieszkańca należy zabić, nie wolno brać żadnych jeńców. Warszawa ma być zrównana z ziemią i w ten sposób ma być stworzony zastraszający przykład dla całej Europy*”. (**Heinrich Himmler**)

53. Jak Józef Stalin, w telegramie z 22 VIII 1944 r., nazwał Powstańców broniących Warszawy? (**garstka przestępców, która wszczęła awanturę warszawską**)

54. Jak nazywał się generał, dowodzący oddziałami 1 Armii Wojska Polskiego, które wraz z Armią Czerwoną dotarły do Warszawy, wypierając w połowie IX 1944 r. Niemców z Pragi? (**gen. Zygmunt Berling**)

55. Pistolety kalibru 6,35 mm, choć należące do broni zupełnie nieskutecznej dawały posiadaczowi pozór uzbrojenia, podbudowując jego morale. Podaj ich potoczną, popularną nazwę... (**były to tzw. „szóstki”**)

56. Wymień przynajmniej trzy źródła pochodzenia powstańczej broni? (**własna powstańcza produkcja, zasoby broni posiadanej przed wojną, zakupy na czarnym rynku, zbiórki broni na miejscach kapitulacji oddziałów w 1939 r., częściowo ze zrzutów**)

57. Kto jest autorem słynnej powstańczej pieśni: „Pałacik Michla...”? (**Józef Szczepański „Ziutek”, dowódca drużyny w batalionie „Parasol”**)

58. W jakim celu w ostatnich dniach Powstania do broniących się jeszcze rejonów miasta, byli wysyłani radzieccy oficerowie? (**podtrzymanie słabnącego oporu AK z myślą o rozpracowaniu jej struktur, stłumienie niezależnych od Moskwy polskich działań niepodległościowych, chodziło o wywołanie wrażenia, że tylko ZSRR i PKWN**)

są w stanie zapewnić Polakom wyzwolenie spod okupacji niemieckiej)

59. Jak nazywa się miejscowość, w której powstał dla ludności cywilnej, obóz przejściowy po kapitulacji Powstania? (**Pruszków**)

60. Jak nazywał się dowódca oddziałów AK walczących z Niemcami o Wilno? (**plk Aleksander Krzyżanowski „Wilk”**)

61. Jak nazywał się Pałac, w którym zginął 4 sierpnia 1944 r. Kamil Baczyński, żołnierz batalionu „Parasol”? (**Pałac Blanka**)

62. Ilu żołnierzy AK Okręgu warszawskiego rozpoczęło walkę 1 VIII 1944 r. z Niemcami? (**około 30 tys.**)

63. Jakie działanie ze strony władz niemieckich spowodowało, iż plk. Antoni Chruściel „Monter” wydał rozkaz o mobilizacji w dniu 27 VII 1944 r.?

(**Niemcy wezwali 100 tys. Mieszkańców Warszawy do robót fortyfikacyjnych nad Wisłą**)

64. Warszawa zburzona podczas walk, po Powstaniu jest przez Niemców systematycznie równana z ziemią. Dzieła zniszczenia dopełniają wojska radzieckie po zajęciu stolicy... Podaj miesiąc i rok? (**17. I. 1945 r.**)

65. W Powstaniu Warszawskim walczyli także żołnierze Narodowych Sił Zbrojnych. Jak nazywał się słynny „Topór”, dowódca wszystkich oddziałów NSZ. (**plk Spirydion Stanisław Koiszewski**)

66. 30 IX gen. Tadeusz „Bór” Komorowski został mianowany przez prezydenta RP naczelnym wodzem sił zbrojnych. Kto pełnił tę funkcję wcześniej? (**gen. Kazimierz Sosnkowski**)

PIOTR ULATOWSKI

SPROSTOWANIE

W „Poradniku Bibliotekarza” 2014, nr 2, s. 40-43 opublikowaliśmy scenariusz Małgorzaty Piekalskiej *Wszystko gra: spotkanie muzyczne*. Autorka wykorzystała w nim tekst piosenki *Roztańczone nutki* informując, że jest to tekst własny. Okazało się, że powstał on na podstawie wiersza Doroty Gellner *Skaczące nutki*. Za niedopatrzenie przepraszamy.

SKACZĄCE NUTKI (słowa Dorota Gellner, muzyka Barbara Kolago)

1. Do przedszkola wpadły nutki.
Wszystkie miały czarne butki.
Czarne szelki i czapeczki
I skakały jak piłeczki
Ta wysoko, tamta nisko,
Ta z plecakiem, ta z walizką,
roztąnczone nutki trzy:
do, re, mi
nutki trzy!
2. Poprosiły o mieszkanie
w dużym, czarnym fortepianie,
i biegały, i skakały
po klawiszach czarno – białych
Ta wysoko, tamta nisko,
Ta z plecakiem, ta z walizką,
roztąnczone nutki trzy:
do, re, mi
nutki trzy!



3. Nawet na leżakowaniu
przeszkadzały dzieciom w spaniu
i skakały po kocykach
w czarnych szelkach i bucikach
Ta wysoko, tamta nisko,
Ta z plecakiem, ta z walizką,
roztąnczone nutki trzy:
do, re, mi
nutki trzy!

Wszystkim, którzy lubią piosenki dla dzieci z tekstami Doroty Gellner polecamy dwa śpiewniki z płytami – *Skaczące Nutki* i *Muzyczne Rękawiczki* Wydawnictwa Pani Twardowska (www.twardowska.com.pl). Są w nich piosenki na różne okazje i różne pory roku, niektóre w rytmach tanecznych: tango, poleczka, kujawiak, oberek, walczyk, polonez. Na płytach oprócz piosenek – śpiewanych przez dzieci, znajdują się również wersje instrumentalne wielu z nich.

Redakcja

NUMER 3/2013 JUŻ W SPRZEDAŻY

KWARTALNIK
LITERACKI

Wyspa



PROZA: Borislav Pekić / Magdalena Tulli / Marek Nowakowski
POEZJA: Józef Baran / Eugeniusz Tkaczyszyn-Dycki
ESEJ: Janusz Drzewucki / Wojciech Kaliszewski / Monika Małkowska

Radomir Andrić / Mirosław Bańko / Mirjana Bulatović
Zlatan Jurić / Karolina Golimowska / Jerzy Górzeński
Krystyna Lars / Karol Maliszewski / Adam Pusłojć

NOWA STRONA:

WWW.KWARTALNIKWYSPA.PL

PRENUMERATA: KWARTALNIKWYSPA.PL/PRENUMERATA

CoLibri - perfekcja okładania książek

łatwość

szybkość

najwyższa jakość

wygoda

trwałość

atrakcyjne pakiety startowe dla bibliotek



www.biblioteki.colibrisystem.pl
tel. 695 625 678 lub 44 6821600 w. 16
kontakt@colibrisystem.pl



Cena czasopisma 16,00 zł (w tym VAT 5%)